

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.



(737)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

8

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Jolanta Chojak

Recenzent

dr hab. Katarzyna Drózdź-Łuszczak

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 7,1. Ark. druk. 7,0. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Trudności ze sformulowaniem definicji predykcji sięgają początków filozofii. Teoria metainformacyjnej koncentracji uwagi definiuje zjawisko predykcji w kategoriach pragmatycznych, co umożliwia integrację zjawisk dotąd traktowanych rozdzielnie w odniesieniu do systemów języków naturalnych.

– Jako unikatowy element struktury semantycznej języka polskiego leksem *to* wymyka się klasyfikacjom, wskazując jednocześnie na uwydatniony charakter członów tematycznych zdania i wiążąc składnik tematyczny (wiązkę składników) z przysługującym mu (i tylko jemu) rematem.

– Leksykalne jednostki języka o postaci *głodny [czegoś]*, *spragniony [czegoś]*, *żądny [czegoś]*, choć historycznie nawiązują do słów *głód*, *pragnienie*, *żądza / żądanie*, są wykładnikami woli podmiotu doświadczającego, opartymi na prostym semantycznie komponencie *[ktoś] chce [czegoś]*.

– Jednostki leksykalne *zdarzenie* i *wydarzenie* nie są równoznaczne; komponent ‘coś, co się stało’ wyczerpuje definicję pierwszej z nich, natomiast w definicji drugiej zawarte są także inne składniki.

– We współczesnej polszczyźnie można wyróżnić grupę jednostek leksykalnych używanych jako kwalifikatory działań komunikacyjnych, w tym działań wokalnych. Należą do nich czasowniki nazywające akty mowy, dopuszczające charakterystyki typu *[jakimś] głosem*, *[jakimś] tonem*, *z [czymś] w głosie*.

– Konstrukcje przyimkowe typu *minister od [czegoś]*, *podporządkować pod [kogoś / coś]*, *bliska dla [kogoś]*, choć nieakceptowane przez normę, są dość często używane i zaczynają zyskiwać aprobatę współczesnych użytkowników polszczyzny.

Metainformacyjne koncentrowanie uwagi – podmiot – predykat – struktura tematyczno-rematyczna – jednostki leksykalne języka – reprezentacje znaczeń jednostek leksykalnych języka – wypowiedź metapragmatyczna – kwalifikatory działań wokalnych – jednostka prozodyczna – konstrukcje przyimkowe – synonimia składniowa – poprawność językowa.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Hélène Włodarczyk, Andrè Włodarczyk: O pragmatycznej naturze predykcji (czyli o metainformacji w orzekaniu językowym)</i>	7
<i>Jadwiga Linde-Usiekniewicz: Kłopoty z to. Na marginesie artykułu Magdaleny Derwojedowej i Doroty Kopcińskiej</i>	22
<i>Mariola Wołk: Głód metafizyczny, czyli o znaczeniu wyrażen <i>głodny [czegoś], spragniony [czegoś], żądny [czegoś]</i></i>	35
<i>Natalia Zemlanaja: O relacji semantycznej łączącej wyrażenia <i>zdarzenie, wydarzenie, event</i> we współczesnej polszczyźnie</i>	48
<i>Celina Heliasz-Nowosielska: Co słyhać w głosie? Metapragmatyczne relacje z działań wokalnych</i>	62
<i>Monika Jabłońska: Konstrukcje przyimkowe jako jeden z przejawów analizacji polszczyzny</i>	75

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: Wyrażenie <i>żelazna dama</i> we współczesnej polszczyźnie</i>	90
-----------------------------------------------------------------------------------------------------	----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Alina Kępińska: Czy nasz język jest filozoficzny?, Wywód filozoficzności naszego języka Jana Nepomucena Kamińskiego</i>	95
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

RECENZJE

<i>Izabela Stąpor: Krystyna Długosz-Kurczabowa, <i>Wyrazy, które intrygowały i które intrygują</i>, Warszawa 2015</i>	102
<i>Małgorzata Miławska-Ratajczak: Edward Łuczyński, <i>Wiedza o języku polskim dla logopedów</i>, Gdańsk 2015</i>	104

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Stanisław Dubisz: Profesor Teresa Skubalanka</i>	108
-----------------------------------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Hélène Włodarczyk, Andrè Włodarczyk</i> : About the pragmatic nature of predication (or about meta-information in linguistic predication)	7
<i>Jadwiga Linde-Usiekniewicz</i> : Elusive <i>to</i> . A side note to Derwojedowa and Kopcińska's paper <i>On non-nominal subjects</i>	22
<i>Mariola Wołk</i> : Non-physical hunger – on the meaning of expressions: <i>głodny [czegoś]</i> (hungry [for something]), <i>spragniony [czegoś]</i> (thirsty [for something]) and <i>żądny [czegoś]</i> (greedy [for something])	35
<i>Natalia Zemlanaja</i> : On the semantic relation between the expressions <i>zdarzenie, wydarzenie, event</i> (words meaning <i>incident, occurrence, event</i>) in contemporary Polish	48
<i>Celina Heliasz-Nowosielska</i> : What can be heard in one's voice? The metapragmatic relation of vocal activities	62
<i>Monika Jabłońska</i> : Prepositional structures as one of the manifestations of the Polish language analysis	75

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : The expression <i>żelazna dama</i> (the iron lady) in the contemporary Polish language	90
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

POLISH GRAMMAR

<i>Alina Kępińska</i> : <i>Czy nasz język jest filozoficzny?</i> (Is our language philosophical?), <i>Wywód filozoficzności naszego języka</i> (The reasoning on the philosophical nature of our language) by Jan Nepomucen Kamiński	95
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

RECENZJE

<i>Izabela Stapor</i> : Krystyna Długosz-Kurczabowa, <i>Wyrazy, które intrygowały i które intrygują</i> (The words that were and are intriguing), Warszawa 2015	102
<i>Małgorzata Miławska-Ratajczak</i> : Edward Łuczyński, <i>Wiedza o języku polskim dla logopedów</i> (The knowledge of the Polish language for speech therapists), Gdańsk 2015	104

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Stanisław Dubisz</i> : Professor Teresa Skubalanka	108
-------------------------------------------------------------	-----

Hélène Włodarczyk

(Université Paris-Sorbonne, Francja),

André Włodarczyk

(Universités Ch. de Gaulle, Lille 3 & Université Paris-Sorbonne, Francja)

O PRAGMATYCZNEJ NATURZE PREDYKACJI (CZYLI O METAINFORMACJI W ORZEKANIU JĘZYKOWYM)*

1. WSTĘP

Pojęcia podmiotu i orzeczenia sięgają czasów filozofii greckiej i używane były do opisu języków europejskich. W drugiej połowie XX w., w wyniku postulatów dotyczących oddzielenia językoznawstwa od psychologii z jednej strony, a pod wpływem rozważań teoretycznych nad gramatyką generatywną – z drugiej, lingwiści zastąpili terminy *podmiot* i *orzeczenie* terminami *fraza nominalna* i *fraza czasownikowa*. Jednakże pod koniec ubiegłego stulecia, w związku z komputerowym przetwarzaniem języków naturalnych, twórcy nowych sformalizowanych teorii lingwistycznych powrócili do tych pojęć. Obecnie coraz częściej spotyka się opinie o przydatności terminów *podmiot* i *orzeczenie* nie tylko w lingwistyce funkcjonalnej.

Celem tego artykułu jest uzasadnienie powrotu do pojęć *podmiot* i *orzeczenie*¹ w ramach teorii metainformacyjnego koncentrowania uwagi,

* W języku polskim używa się wyrażen *skupianie uwagi* oraz *koncentrowanie się [na czymś]*. Na Zachodzie, zarówno w psychologii, neurologii, psycholingwistyce, neurolingwistyce, jak i w lingwistyce komputerowej, wyrażenie *attention centering* weszło do terminologii technicznej. Potoczne *attention focusing* zostało zastąpione przez *attention centering*. W amerykańskiej psychologii kognitywnej rozróżnia się dwa rodzaje uwagi: ze względu na sterowanie celowe (*goal-oriented control*: wewnętrzne, odgórne) lub sterowanie bodźcowe (*stimulus-driven control*: z zewnątrz, oddolne). W tworzeniu wypowiedzi językowych uwagą steruje cel. Rozumienie polega na „odszyfrowywaniu” intencji mówiącego, a to znaczy, że **centrowanie uwagi** jest sterowane bodźcowo. W teorii, która leży u podstaw naszego artykułu, używamy terminu *centrowanie* w sposób techniczny. Aby więc uniknąć nieporozumień terminologicznych, postanowiliśmy wprowadzić do języka polskiego wyraz obcy (znany już zresztą z wyrażenia *centrum uwagi*) obok *skupiania uwagi* i *koncentrowania się [na czymś]* [H.W., A.W.].

Rozumiemy i szanujemy stanowisko Autorów artykułu, jednakże wyrażenie *centrowanie uwagi* we współczesnej polszczyźnie nie znajduje wystarczającej motywacji normatywnej jako „świeża” replika ang. *attention centering*. Dlatego – w uzgodnieniu z Autorami tekstu – stosujemy w nim polskojęzyczny odpowiednik tego określenia – *koncentrowanie uwagi* [Red.].

¹ W języku polskim wyrazów *predykat* i *orzeczenie* najczęściej używa się zamiennie, jednakże w artykule użyliśmy następującego rozróżnienia: *predykat*

upowszechnianej pod akronimem MIC.² Ponadto postaramy się odnieść nasze nowe definicje wymienionych pojęć zarówno do logiki formalnej (część 2.), jak i do badań lingwistycznych (część 3.). Ostatnie części (4. i 5.) przedstawiają ujęcie predykcji w teorii metainformacyjnego koncentrowania uwagi oraz zastosowanie MIC do opisu języka polskiego.

2. PREDYKACJA LOGICZNA

Przypomnijmy zatem, że trudności ze sformulowaniem adekwatnej definicji predykcji sięgają początków filozofii, mimo iż pojęcie to opiera się na intuicji dotyczącej budowy najbardziej charakterystycznych, wręcz elementarnych, komunikatów językowych. Logicy często przyznają, że jeśli chodzi o orzeczenie, to „dzieje logiki są tu w wielkiej mierze dziejami błędu” [Geach 1971, 283]. Donald Davidson twierdzi, że problem predykcji wciąż nie doczekał się „zadowolającego rozwiązania” [Davidson 2005, 4], a czeski filozof Jaroslav Peregrin twierdzi wręcz, że „nie ma niczego takiego jak predykcja” [Peregrin 2011, 29]. Definicja podmiotu także sprawia wiele kłopotów, i to nie tylko lingwistom [por. np. Hołówka 1975].

W opinii filozofa Petera T. Geacha Arystoteles „przejął od Platona tezę, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy dwoma rodzajami wyrazów: nazwami (*onomata*) i orzecznikami (*rhemata*)”³ oraz że najprostsze zdanie składa się właśnie z nazwy i orzecznika [Geach 1971, 283]. Arystoteles pisał w *De Interpretatione*, że orzeczniki „zawsze wyrażają to, co o czymś innym powiedziano” [cytat według Geacha 1971].⁴ Jednakże, jak to przedstawia P.T. Geach, w swych późniejszych pracach skupił się na zasadach rozumowania (sylogizmach), co stało się powodem odrzucenia różnicy między *nazwą* a *orzecznikiem* na rzecz tezy o „wymienialności (terminów)”:

W każdym bowiem sylogizmie przesłanki są dwoma zdaniami kategorycznymi, czyli orzekającymi; mają jeden termin wspólny, tzw. „termin średni”; na podstawie tych przesłanek dochodzimy wreszcie do konkluzji zawierającej po eliminacji „terminu średniego” dwa terminy pozostałe. Nietrudno wykazać, że w każdym rozumowaniu o takiej budowie co najmniej jeden z trzech terminów grać będzie w jednym ze zdań rolę podmiotu, a w drugim – rolę orzecznika [Geach 1971, 286].

Warto przypomnieć następujący słynny sylogizm:

przesłanka większa: Każdy człowiek jest śmiertelny.

oznacza wskazanie na tę część zawartą w wypowiedzi informacji, która **nie** jest podmiotem, a *orzeczenie* odnosi się do frazy **niebędącej** podmiotem.

² Od *Meta-Informative Centering* [zob. A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2013; A. Włodarczyk 2015; Bojar, Włodarczyk 2016].

³ Terminy *onoma* (nazwa) i *rhema* (orzecznik) Platon wprowadził w dialogu pt. *Sofista*.

⁴ Z naszego punktu widzenia ważne jest „mówienie o czymś”, w teorii MIC określane po angielsku jako *aboutness*.

przesłanka mniejsza: Sokrates jest człowiekiem.

wniosek: Zatem Sokrates jest śmiertelny.

W powyższym sylogizmie wyraz *człowiek* w przesłance większej jest terminem w roli podmiotu, w przesłance mniejszej zaś występuje w roli orzecznika.⁵

Według P.T. Geacha Arystoteles, tworząc sylogistykę, porzucił pierwotną ideę Platona, by – zwłaszcza w późniejszych rozważaniach – określić predykcję jako wyrażającą sąd dotyczący pewnej substancji (podmiotu), której orzeczenie przypisuje pewną własność. Większość logików uważa, iż definicja predykatu została po raz pierwszy sformalizowana przez niemieckiego logika, filozofa i matematyka Gottloba Fregego (1848–1925). Zdefiniował on predykat (nazwijmy go „predykatem formalnym”) jako funkcję zdaniową. Stosując tak zdefiniowany predykat do analizy języka, można przedstawić wypowiedź jako wyrażenie zbudowane na podstawie tej funkcji.

P.T. Geach [1980, 49–50] twierdził jednak, że w Frege’owskiej definicji predykcji czysto językowy charakter związku, jaki cechuje podmiot i orzeczenie, został zatarty. W konsekwencji w logice problem predykcji pozostaje po dziś dzień kontrowersyjny.

Byłoby niezmiernie pożądane, gdyby udało się sformułować ściśle taką teorię logiczną, która czyniłaby zadość wymaganiom Arystotelesa, nie zamazując jednak różnicy między nazwami i orzecznikami. Sądzę, że teoria taka przywracałaby w pełni to, co Arystoteles utracił – byłaby niczym raj odzyskany po upadku [Geach 1971, 290].

Droga do rozwiązania problemu predykatu w logice wiedzy przez pragmatykę. Podążając śladami Ludwiga Wittgensteina i Jamesa Austina, próbę uwzględnienia pragmatyki w odziedziczonej po G. Fregem i B. Russellu definicji predykatu podjął D. Davidson [2005, 49–50]. Aby sprawdzić, czy w wyniku podstawienia stałych na miejsce zmiennych otrzymamy zdanie prawdziwe, należy przede wszystkim ustalić, jak dany predykat został użyty w określonym akcie mowy. D. Davidson włączył do tych rozważań definicję prawdy Alfreda Tarskiego, ponieważ w jego rozumieniu predykat przyjmuje wartości dopiero w akcie mowy, w którym udział biorą użytkownicy tego samego języka, mający ponadto wspólną wiedzę o świecie.

W wyniku tych rozważań jedni filozofowie (bliźsi logice) są skłonni twierdzić, że – jak już wspomniano wyżej – „nie ma niczego takiego, jak predykcja” [Peregrin 2011], podczas gdy inni (bliźsi psychologii kognitywnej) uważają, że predykcja jest tym, co cechuje wyłącznie umysł ludzki [Bogdan 2005]. Jeżeli jednak przyjąć – jak w teorii MIC – że predykat (właściwiej: orzecz-

⁵ Warto dodać, że w języku polskim rzeczownik może być używany jako orzecznik wprowadzony przez czasownik posiłkowy *jest* i – jak sam Peter Geach [1971], pisząc po polsku, podkreślił – wymaga użycia formy rzeczownika w n-rzędniku: *człowiekiem*.

nie) jest wykładnikiem **metainformacji** w składni języków naturalnych (zob. niżej), to koncepcja poznania według Radu Bogdana w pełni potwierdza tezę Henryka Greniewskiego, iż „występowanie metainformacji to jedna z istotnych cech różniących człowieka od zwierzęcia” [Greniewski 1970, 36].

3. PREDYKACJA W BADANIACH LINGWISTYCZNYCH

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy zarazem teorii predykcji i teorii struktur tematyczno-rematycznych wypowiedzi, zwanej także teorią struktur informacji (*information structure*).⁶ Obydwa te zagadnienia stanowiły, i do dziś stanowią, dwie odrębne dziedziny badawcze w językoznawstwie ogólnym. Postaramy się zatem zasygnalizować wyłącznie te wątki różnych poglądów, które wydają nam się ważne dla wyjaśnienia obu tych zagadnień w ramach jednej spójnej teorii lingwistycznej.

W lingwistyce drugiej połowy XX w. pojęcia *podmiot* i *orzeczenie* były często w opisach składniowych krytykowane, jako niedookreślone, wprawdzie intuicyjnie uchwytne, ale nienadające się do formalizacji. W lingwistyce światowej takie podejście cechowało zwłaszcza badania nad bezpośrednimi składnikami frazowymi (*Immediate Phrase Constituents*), od roku 1957 prowadzonymi przez Noama Chomskiego oraz jego licznych kontynuatorów. W Polsce modelu składni formalnej, w którym terminy *podmiot* i *dopełnienie* zostały zastąpione przez *frazy rzeczownikowe* (różnie porożkładane w drzewiastych strukturach składników bezpośrednich), do opisu składni języka polskiego używali Zygmunt Saloni i Marek Świdziński [1988, wyd. II 1998] i inni. Paradoksem jest jednakże fakt, że podczas gdy w połowie XX w. terminy *podmiot* i *orzeczenie* były w gronie czołowych badaczy gramatyki generatywnej – można by rzec – wręcz „zakazane”, w końcu XX w. ponownie pojawiła się potrzeba odniesienia się do tych pojęć (przynajmniej do pojęcia podmiotu) w dziedzinie przetwarzania języków naturalnych, a w nowych teoriach gramatycznych, na przykład takie pojęcia, jak SUB i COMP w gramatyce HPSG [*Head-driven Phrase Structure Grammars*, Pollard, Sag 1994] – w rzeczywistości – w pewnym sensie nawiązywały do *podmiotu* i *dopełnienia*. Mogło to jednak nastąpić dopiero wtedy, gdy ściśle „formalna” składnię generatywną⁷ wzbogacono dzięki wprowadzeniu struktur cech semantycznych (*semantic feature structures*), co doprowadziło do utworzenia teorii przypadków semantycznych (*semantic cases*) niezależnej od teorii składni. Obecnie w lingwistyce informatycz-

⁶ Strukturze tematyczno-rematycznej poświęcono liczne rozprawy. Wspomnijmy jedną z ważniejszych pozycji książkowych, jaką jest niewątpliwie angielskojęzyczna praca Andrzeja Bogusławskiego [1977].

⁷ „Formalna” w tym sensie, że nie uwzględnia semantyki, lecz tylko relacje syntagmatyczne w wypowiedzi.

nej postuluje się (abstrakcyjne) struktury argumentowe (*argument structures*), skorelowane z odpowiednimi strukturami syntaktycznymi, wciąż jednakże pomijane jest pojęcie predykcji. Podobnie w niektórych teoriach lingwistycznych pomijany jest termin *orzeczenie* [Palmer 1994].

Terminy *podmiot* i *orzeczenie* były używane w lingwistyce polskiej jeszcze w połowie XX w. (mniej więcej do lat 70.). Posługiwali się nimi w swoich rozprawach o składni Zenon Klemensiewicz [1953, 1957] i Stanisław Jodłowski [1976]. Z. Klemensiewicz definiował podmiot i orzeczenie, używając pojęć odnoszących się do ontologii: podmiot „nazywa tego ‘kogoś’ lub to ‘coś’, czyli przedmiot, który wykonuje jakąś czynność lub znajduje się w jakimś stanie” [Klemensiewicz 1957, 30], a orzeczenie „nazywa (...) zachowanie się podmiotu w teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości” [op. cit., s. 33]. Orzeczenie jest sądem o istnieniu jakiegoś przedmiotu oznaczonego przez podmiot. Ogólnie, znaczenie terminu *predykcja* według Z. Klemensiewicza można streścić następująco: podmiot jako „byt przestrzenny” zaczyna istnieć w czasie dzięki orzeczeniu jako „bytowi czasowemu”. Właściwości składniowe podmiotu i orzeczenia polegają ponadto na ich hierarchicznych uwarunkowaniach: podmiot to ‘nadrzędnik’, orzeczenie zaś to ‘podrzędnik’ orzekania. Z punktu widzenia teorii MIC obecność sądu w definicji Z. Klemensiewicza nawiązuje do obecności osoby mówiącej, a to świadczy o potrzebie **pragmatycznego** podejścia do zagadnień orzekania. W ślad za Z. Klemensiewiczem terminów *podmiot* i *orzeczenie* używał również S. Jodłowski [1976, 65]. Autorzy późniejszych podręczników polskiej składni [Saloni i Świdziński 1988 i 1998; Grzegorzczkowska 1996, Nagórko 1996 i 2010, Świdziński 1997, Wróbel 2001], raczej unikają tych pojęć. Dopiero na początku XXI w. Aleksander Kiklewicz [2003] zauważył, że lingwistyka funkcjonalna nie może się bez nich obejść:

Usunięcie struktury podmiotowo-orzeczeniowej (jako struktury semantycznej bądź formalno-gramatycznej) stwarza jednak poważne komplikacje w opisie składni języków naturalnych. Podmiot jest prototypową funkcją semantyczną dla rzeczowników oraz dla zaimków rzeczownikowych w mianowniku [Kiklewicz 2003, 119].

Autor ten słusznie podkreślił, że nie jest możliwe opisanie ani strony, ani diatezy bez pojęcia podmiotu, a zrozumienie problemu predykcji w językach naturalnych będzie napotykało trudności, dopóki lingwiści nie nakreślą wyraźniejszych granic między semantyką a pragmatyką oraz między semantyką a składnią. W rzeczy samej tzw. funkcja semantyczna podmiotu w sensie „przedmiotu powiadomienia” dotyczy przebiegu komunikacji, czyli pragmatyki. Z drugiej zaś strony nie ulega przecież wątpliwości, że związek zgody zachodzący między podmiotem a orzeczeniem należy do podstaw składni.

Obok badań prowadzonych w ramach lingwistyki funkcjonalnej, w których usiłuje się uniezależnić definicję predykcji od logiki, od dawna równolegle istniała w lingwistyce tendencja logiczująca. Przypomnijmy,

że ponad trzysta lat temu ukazała się we Francji *Gramatyka z Port Royal* [Arnaud, Lancelot 1660], której autorzy – jako filozofowie – w swych analizach zdań brali pod uwagę struktury logiczne: rozdział poświęcony pojęciom podmiotu i orzeczenia zawiera opisy przekształceń składniowych, których celem jest sprowadzenie zdań językowych do schematów zdań logicznych [patrz: Pariente 1984]. Jednakże dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia powstała w pełni sformalizowana „gramatyka uniwersalna” Richarda Montague’a [Montague 1970], bodaj najważniejsze wydarzenie w badaniach nad logiką języków naturalnych.

W opisie składni języka polskiego Stanisław Karolak [1972, 1984, 2002]⁸ użył pojęć logicznych, by zdefiniować wykładniki językowe predykatu i jego argumentów jako „wyrażenia predykatywne” i „wyrażenia argumentowe”. W tym ujęciu wyrażenia argumentowe „służą do wskazywania przedmiotów, czyli do funkcji referencyjnej”, a wyrażenia predykatywne „do opisywania, charakterystyki wskazanych przedmiotów, czyli do pełnienia tzw. funkcji askryptywnej” [Karolak 1984, 21]. Paradoks tych w istocie semantycznych rozważań polega na tym, że zostały one wyłożone w rozprawie pod tytułem *Składnia* [Karolak 1984]. Według tego lingwisty bowiem składnia winna „opisać kombinatorykę jednostek formalnych na podstawie kombinatoryki jednostek pojęciowych” [Karolak 2002, 6]. Nie ulega zatem wątpliwości, że S. Karolak zapożyczył definicje predykatu i argumentu bezpośrednio z logiki klasycznej, zwanej także logiką predykatów pierwszego rzędu, w konsekwencji czego nie posługiwał się w ogóle pojęciem podmiotu, ponieważ pojęcie to odnosić by się musiało do jednego, wyróżnionego argumentu. A przecież między argumentami predykatów logicznych nie zachodzą żadne zależności hierarchiczne. Dla przykładu struktura semantyczna zdania *Student czyta książkę* może być przedstawiona jako dwuargumentowy predykat logiczny czytać (student, książka), w którym poza indeksami argumentów trudno by się doszukiwać innych uwarunkowań strukturalnych (w pewnym sensie za wyjątek można by uznać stanowisko S. Karolaka, który podmiot logiczny utożsamia z tematem wypowiedzi).

Jak widać, sposób użycia pojęcia predykatu w sensie logicznym pociąga za sobą poważne konsekwencje w opisie języków naturalnych. Fakt ten odnotował P.T. Geach, mówiąc nawet o „upadku Arystotelesa” (patrz wyżej). Przyczyną problemów związanych z definicją podmiotu w lingwistyce XX w. były zatem trudności, których następczą analizą składników syntaktycznych wypowiedzi, będących wykładnikami zarówno treści semantycznych, jak i pragmatycznych.⁹

⁸ W lingwistyce angielskojęzycznej podobnie postępowało się w nurcie badań, w którym jest mowa o tzw. strukturach argumentowych (*argument structures*) [np. Wechsler 1995].

⁹ W niektórych podręcznikach [np. Nagórko 1996] autorzy wprowadzają rozróżnienie pomiędzy „podmiotem gramatycznym” a „podmiotem semantycznym”, zresztą bez wyraźnego określenia ich wzajemnych relacji. Przed dwoma

4. ROLA INFORMACJI I META INFORMACJI W WYPOWIEDZIACH JĘZYKOWYCH

Z uwagi na brak w pierwszej połowie XX w. potrzeby wyraźnej definicji informacji w lingwistyce termin ten używany jest do dzisiaj intuicyjnie. Tak też my sami czyniliśmy do 2003 roku.

Uwzględnienie meta informacji w językach naturalnych jest związane z rolą uwagi w strukturyzacji wypowiedzi. W pierwszej fazie rozwoju teorii MIC (od lat 1990 do 2003 roku) jej proponenci używali ogólnie stosowanego przez lingwistów terminu *struktura informacyjna* (*information structure*). Termin *meta informacja* wprowadzony został (A. Włodarczyk 2004) na wzór definicji zaproponowanej przez Henryka Greniewskiego (1969) [Bojar, Włodarczyk 2016, w druku].

Termin *informacja* został wprowadzony do lingwistyki przez szkołę praską i nadal jest stosowany do charakteryzowania formy, która nadawana jest treści w komunikacji językowej. Jednakże według nas to wszystko, co wzbogaca informację o dodatkowe wskaźniki, należy potraktować jako meta informację, czyli taką informację, która dotyczy innej informacji.¹⁰ W zgodzie z innymi naukami kognitywnymi informację definiujemy jako „zawartość” semantyczną (nie zaś jako „rozcłonkowanie” wypowiedzi na dwie części: *novum* i *datum*). Informacją zatem nazywać będziemy językowy opis sytuacji, które uznawane są za faktycznie zachodzące (*prawdziwe*). W logice informacją jest każde zdanie, któremu można przypisać wartość prawdy lub fałszu. W językach naturalnych zaś informacja, częściowo implicytna, występuje wyłącznie w meta informacyjnym „opakowaniu”.

Teoria meta informacyjnego koncentrowania¹¹ uwagi w wypowiedzi (MIC) powstała na skutek stosunkowo dużej trudności z rozgraniczeniem składni i semantyki z jednej strony oraz semantyki i pragmatyki z drugiej, dla celów analizy nawet najprostszych wypowiedzi. Teoria MIC została zastosowana do opisu różnych języków.¹² Okazało się, że ani podejście składniowe, ani podejście semantyczne nie są wystarczające, by opisać nawet najprostsze wypowiedzi przy pominięciu treści pragmatycznych.

W teorii MIC termin *informacja* odnosi się do treści wypowiedzi, stanowiącej przedmiot badań w opracowywanej równoległe z teorią MIC

laty opublikowana została w Polsce bardzo wnikliwa dyskusja na temat możliwości lub niemożliwości połączenia zagadnień predykcji m.in. ze strukturami tematyczno-rematycznymi [Fontański, Kiklewicz 2014].

¹⁰ Jest to rozumienie przyjęte przez cybernetyków [Greniewski 1970].

¹¹ Teoria meta informacyjnego skupiania uwagi (MIC) została opracowana niezależnie od teorii koncentrowania uwagi w tekście [Grosz et al. 1986; 1995]. Także: Bojar i Włodarczyk, 2016 [w druku].

¹² Zob. praca zbiorowa, wyd. Benjamins Pub. Co. [A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2013].

teorii semantyki asocjacyjnej (*associative semantics*) [zob. Włodarczyk 2008; 2013, 3–20]. W teorii tej sytuacje semantyczne są rozumiane jako zakotwiczone w czasie i przestrzeni ramy – statyczne lub dynamiczne – w których występują różni uczestnicy, pełniący rozmaite role: neutralne (w stanach) oraz aktywne i bierno (w czynnościach). W celu poinformowania (tj. zakomunikowania informacji) o danej sytuacji osoba mówiąca wyróżnia spośród jej składników semantycznych globalne, nadrzędne centrum uwagi (którego wykładnikiem jest **podmiot**) i ew. jedno lokalne, podrzędne centrum uwagi (wyrażane przez **dopełnienie** bliższe). Na przykład mówiący, który zamierza powiadomić słuchającego o sytuacji ‘obdarowania kogoś czymś przez kogoś innego’, wybiera jednego z uczestników (żywoego lub nie) w taki sposób, by utworzyć globalne centrum uwagi. Porównajmy wypowiedzi (1)–(3):

- (1) *Piotr dał Marii kwiaty.*
- (2) *Maria dostała kwiaty od Piotra.*
- (3) *(Te) kwiaty zostały ofiarowane Marii przez Piotra.*

W powyższych wyrażeniach o tej samej treści (informacji) semantycznej zachodzi zmiana podmiotu. Dzieje się to w wyniku zmiany leksykalnej (inny czasownik w (2)) oraz zamiany gramatycznej strony czynnej na bierną w (3). Należy jednak podkreślić, że wypowiedź zawierająca trzy frazy nominalne (jak wyżej) może mieć wraz z czasownikiem aż 44 warianty metainformacyjne, jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno wypowiedzi **bazowe** (w których i podmiot, i orzeczenie mają ten sam **subiektywny** – bo z punktu widzenia mówiącego – status *datum* lub *novum*), jak i wypowiedzi **rozszerzone**, w których jedna fraza nominalna ulega topikalizacji lub fokalizacji.¹³

5. ORZEKANIE A KONCENTROWANIE UWAGI W WYPOWIEDZI

Pojęcie metainformacji w teorii MIC (która nawiązuje do tradycji Platona i Arystotelesa, a więc do podziału wypowiedzi na dwa składniki) umożliwia wprowadzenie do opisu struktur języków naturalnych nowej definicji podmiotu i orzeczenia. Predykat wypowiedzi językowej odróżniony zostaje w tej teorii od „predykatu logicznego” *sensu stricto*.¹⁴ Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że struktury logiczne odnoszą się do niezliczonych typów relacji, jakie ludzki umysł potrafi wydobyć z obserwowanych zjawisk.

¹³ Na temat zastosowania teorii MIC do opisu języka polskiego i rosyjskiego zob. H. Włodarczyk 2009; 2012.

¹⁴ W odróżnieniu od różnorodnych prób definiowania tego pojęcia na potrzeby lingwistyki.

Przeanalizujmy pozornie najprostszy przykład wypowiedzi w języku polskim:

(4) *Jan kocha Marię.*

Analiza metainformacyjna tej wypowiedzi dzieli ją w sposób zupełnie oczywisty na podmiot (*Jan*) i orzeczenie (*kocha Marię*). Nowością jest tu jednak przydzielenie całej wypowiedzi statusu metainformacyjnego (*datum* lub *novum*), co jest często wynikiem motywacji semantycznych i/lub akomodacyjnych, które cechują frazy będące wykładnikami podmiotu i orzeczenia. Ma się rozumieć jednak, że poza kontekstem nie sposób często sprecyzować statusu metainformacyjnego wypowiedzi. Analiza logiczna (zwana czasem – jak wspomniano powyżej – analizą składniowo-semantyczną, por. Karolak 1984; 2002), przypisuje zdaniu (4) formułę: *kochać (Jan, Maria)*, będącą realizacją schematu **p (x, y)**. Tego rodzaju relacje, odzwierciedlające w sposób formalny sytuacje semantyczne, należy zaliczyć do poziomu informacyjnego (semantycznego) wypowiedzi, w konsekwencji czego zaproponowana w teorii MIC **metainformacyjna** definicja związku pomiędzy podmiotem a orzeczeniem – z jednej strony – pozwala powrócić do platońskiego pojęcia predykcji (w sensie orzekania, tj. **mówienia o czymś**), z drugiej zaś – określa, skądinąd dobrze znane, warunki **komunikacyjne** wypowiedzi (traktowane tutaj jako statusy wypowiedzi *novum* i *datum*) i przeciwstawia je warunkom **prawdziwościowym** zdania [A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2008a]. Takie rozumienie predykatu językowego (oraz nieodłącznego od niego, choć niekoniecznie wyrażonego w każdej wypowiedzi, a zatem niekoniecznie eksplicytnego, podmiotu) jest związane silniej z neuropsychologią kognitywną [Tomasello 2003] niż z logiką. To właśnie pojęcie uwagi¹⁵ pozwala na wyodrębnienie podmiotu językowego jako **frazy wyrażającej to, na czym mówiący skupia swoją uwagę oraz na co chce zwrócić uwagę osoby słuchającej**. Jako prekursora takiego ujęcia podmiotu wypowiedzi można wskazać psycholingwistę Russella Tomlina [1997]. Warto podkreślić, że ze względu na powszechne traktowanie podmiotu jako frazy składniowej we współczesnej lingwistyce to zaproponowane przez R. Tomlina prekursorskie rozumienie podmiotu nie wywarło właściwego wpływu na rozwój myśli lingwistycznej.

W językach naturalnych podmiot wskazuje na globalne centrum uwagi, które nie jest w sposób konieczny i wystarczający związane z żadną rolą semantyczną. W zależności od treści semantycznej czasownika podmiot może wskazywać na uczestnika występującego w dowolnej roli: agensa, patiensa itp. Okazuje się, że taka definicja ma charakter

¹⁵ „Subjects are principally tools of fixing attention to a particular object or situation and predicates are tools of doing something in the context of attention thus already fixed” [Bogdan 2009, 89].

bardziej uniwersalny aniżeli wszystkie inne definicje podmiotu [A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2006], które wykorzystują kryteria składniowe lub semantyczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w językach nominatywnych zachodzi **domniemany** (a to znaczy, że ani konieczny, ani wystarczający) związek pomiędzy podmiotem a uczestnikiem w roli agensa w wypowiedzi z czasownikiem w stronie czynnej, podczas gdy w językach ergatywnych związek ten zachodzi pomiędzy podmiotem a uczestnikiem w roli biernej w wypowiedzi z czasownikiem w stronie ergatywnej [zob. A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2006; 2008b; 2013]. Oczywiście, kiedy czasownik odnosi się do sytuacji z tylko jednym uczestnikiem (niezależnie od jego roli semantycznej), podmiot dotyczy tego właśnie uczestnika. Różnica między językami nominatywnymi a ergatywnymi nastęrcza poważnych trudności lingwistom, którzy odrzuciwszy pojęcia podmiotu i orzeczenia na rzecz tzw. struktury argumentowo-predykatowej nie mają możliwości odróżnienia podmiotu od agensa.

Z powyższych rozważań wynika wyraźnie, iż termin *podmiot* powinien być stosowany wyłącznie w opisie struktury metainformacyjnej wypowiedzi jako określenie frazy wskazującej na globalne centrum uwagi, które motywuje daną wypowiedź. W różnych językach frazę podmiotową cechują różne wykładniki morfosyntaktyczne, takie jak forma przypadka, szyk wyrazów, ewentualnie związek zgody z czasownikiem. Używane czasami terminy *podmiot logiczny* czy też *podmiot pojęciowy* bez wątpienia poza nielicznymi wyjątkami oznaczają uczestnika sytuacji w roli agensa (inaczej mówiąc: w czynnej roli semantycznej) lub też w roli tematu (np. Karolak [1984, 30–40; 2002, 230–243] traktował ‘podmiot logiczny’ jako **temat**, czyli ‘to, o czym jest mowa’), który miałby występować w każdej wypowiedzi.

W teorii MIC terminy *podmiot*, *dopełnienie* (bliższe), *topik* oraz *fokus* zdefiniowane zostały metainformacyjnie następująco:

1. **podmiot** to fraza rzeczownikowa wypowiedzi **bazowej** (o statusie metainformacyjnym *datum* lub *novum*), odpowiadająca **globalnemu** centrum uwagi, orzeczeniem zaś jest fraza czasownikowa (przykłady (5) i (6) poniżej),
2. **dopełnienie** (bliższe) to fraza rzeczownikowa będąca składnikiem orzeczenia w wypowiedzi **bazowej** (o statusie metainformacyjnym *datum* lub *novum*), odpowiadająca **lokalnemu** centrum uwagi ([*Marie*] w przykładzie (4) powyżej),
3. **topik** to dowolna fraza wypowiedzi **rozszerzonej** o statusie metainformacyjnym *datum* odpowiadająca **globalnemu** centrum uwagi (przykład (7) poniżej),
4. **fokus** to dowolna fraza wypowiedzi **rozszerzonej** o statusie metainformacyjnym *novum* odpowiadająca **lokalnemu** centrum uwagi (przykład (8) poniżej).

Zwróćmy uwagę na fakt, że – jak powiedziano wyżej – wypowiedzi bazowe cechuje w całości status metainformacyjny *datum* lub *novum*, podczas gdy wypowiedzi **rozszerzone** charakteryzują się kontrastem pomiędzy statusami *datum* i *novum*: wykładnik globalnego centrum uwagi o statusie *datum* to **topik**, a wykładnik lokalnego centrum uwagi o statusie *novum* – **fokus**. Ponadto należy z naciskiem stwierdzić, że często używany termin *podmiot psychologiczny* jest niejednoznaczny, ponieważ odpowiada częściowo **podmiotowi**, a częściowo **topikowi** lub nawet **fokusowi**. Należy także zaznaczyć, że zarówno topik, jak i fokus należą do wyższego poziomu metainformacji,¹⁶ powodując tym samym rozszerzenie metainformacyjne wypowiedzi,¹⁷ jako że centra uwagi z poziomu niższego¹⁸ (podmiot i dopełnienie bliższe) mogą być także obecne lub tylko implicytne w tych wypowiedziach.

Przykłady (5) i (6) ilustrują wypowiedzi bazowe, podczas gdy przykłady (7) i (8) – wypowiedzi rozszerzone.

(5) *Satelity krążą wokół Ziemi.*

Podmiot *Datum* + Orzeczenie *Datum*

(6) *Satelita X03 przestał nadawać.*

Podmiot *Novum* + Orzeczenie *Novum*

(7) *Co do satelity X03, to został zniszczony.*

Podmiot || Topik *Datum* + Orzeczenie || Komentarz *Novum*

(8) *To satelita X03 został zniszczony.*

Podmiot || Fokus *Novum* + Orzeczenie || Tło *Datum*

Łatwo zauważyć, że frazy motywowane przez uwagę (podmiot i dopełnienie bliższe) nie mają eksplicytnych wykładników ról semantycznych. To znaczenie czasownika oraz wiedza o świecie pozwalają na właściwą interpretację ról semantycznych w skorelowanej z nimi sytuacji. Tym właśnie podmiot i dopełnienie bliższe różnią się od dopełnień dalszych oraz okoliczników, które wyrażają bezpośrednio role semantyczne, zakotwiczenia czasowo-przestrzenne oraz inne okoliczności.

Z uwagi na to, że w przykładach (9) i (10) poniżej frazy nominalne *rząd* i *naród* mają synkretyczne formy mianownika i biernika, za interpretację jednej z nich jako podmiotu, drugiej zaś jako dopełnienia odpowiada kanoniczny szyk wyrazów w wypowiedzi bazowej (Subject–Verb–Object), przy czym zachodzi domniemany związek między podmiotem a agensem. Należy również podkreślić, że odpowiednie role semantyczne w każdej wypowiedzi przypisywane są podczas interpretacji semantycznej na pod-

¹⁶ Zob. praca zbiorowa, wyd. Benjamins Pub. Co. [A. Włodarczyk, H. Włodarczyk 2013, 65].

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

stawie szczegółowej wiedzy o sytuacji, wyrażanej przez przyimkowe frazy okolicznikowe.

- (9) *Rząd sądzi naród (w trybunałach).*
 Podmiot *Datum* + Orzeczenie *Datum*
 (10) *Naród sądzi rząd (podczas wyborów).*
 Podmiot *Datum* + Orzeczenie *Datum*

Dodajmy jeszcze, że wypowiedzi (9) i (10) można, zmieniając szyk wyrazów oraz intonację, przekształcić w wypowiedzi rozszerzone, zawierające topikalizowane dopełnienia (11) i (12):

- (11) *Naród [pauza] sądzi rząd (w trybunałach).*
 Topik || Dopełnienie *Datum* + Komentarz || Orzeczenie *Novum*
 (12) *Rząd [pauza] sądzi naród (podczas wyborów).*
 Topik || Dopełnienie *Datum* + Komentarz || Orzeczenie *Novum*

ale także i topikalizowane podmioty:

- (13) *Rząd [pauza] sądzi naród (w trybunałach).*
 Topik || Podmiot *Datum* + Komentarz || Orzeczenie *Novum*
 (14) *Naród [pauza] sądzi rząd (podczas wyborów).*
 Topik || Podmiot *Datum* + Komentarz || Orzeczenie *Novum*

Metainformacyjne ujęcie orzekania umożliwiło połączenie – w ramach jednej teorii – pojęć topik i fokus z pojęciami podmiot i dopełnienie z jednoczesnym wskazaniem na podobieństwa i na różnice pomiędzy wypowiedzią bazową, należąca do pierwszego poziomu metainformacyjnego, a wypowiedzią rozszerzoną, należąca do drugiego poziomu metainformacyjnego. Frazy, które na pierwszym poziomie metainformacji stanowią centrum wyłącznie jako podmioty lub dopełnienia, na poziomie wyższym (metainformacji) mogą ulegać topikalizacji lub fokalizacji.

6. ZAKOŃCZENIE

Od czasów G. Fregego zarówno w logice, jak i w lingwistyce (zwłaszcza w teorii gramatyk kategoryalnych, Montague 1970) terminy *predykat* oraz *argument* używane są zwykle w sensie formalnym, a więc jako formuły wyrażające relacje i ich elementy, spośród których żaden nie jest wyróżniony. Wymiar pragmatyczny jest w tym ujęciu uwzględniany jedynie o tyle, o ile kontekst aktu mowy jest brany pod uwagę w interpretacji formuł logicznych pod względem warunków prawdziwości. Natomiast lingwiści niewzorujący się na logice sprowadzili zagadnienie predykcji do schematu składniowego, w którym predykat stanowi węzeł (*nexus*)

zdania, podmiot zaś musi być frazą rzeczownikową uzgodnioną z frazą czasownikową pod względem osoby, rodzaju i liczby, konieczną do tego, aby mogło powstać minimalne zdanie gramatyczne.

Teoria metainformacyjnego koncentrowania uwagi (MIC) z jednej strony definiuje pojęcia orzeczenia i predykatu w ramach pragmatyki, z drugiej zaś wykorzystuje pojęcie uwagi, które w najnowszych badaniach w dziedzinie psychologii rozwojowej uznano za istotne dla komunikacji językowej. Okazuje się zatem, że pragmatyczna definicja predykcji umożliwia integrację w jednej spójnej teorii funkcji podmiotu i dopełnienia z funkcjami topikalizacji i fokalizacji, uważanymi tradycyjnie za należące do odrębnych dziedzin badawczych.

Bibliografia

- A. Arnauld, C. Lancelot, 1660, *Grammaire générale et raisonnée: contenant les fondements de l'art de parler...* réimpression: Éditions Allia 2010; w polskim przekładzie: *Powszechna gramatyka racjonalna (Gramatyka z Port-Royal), Język – Myśl – Rzeczywistość*, Warszawa 1991.
- R.J. Bogdan, 2009, *Predicative minds. The Social Ontogeny of Propositional Thinking*, Cambridge (Mass).
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa, s. 315.
- B. Bojar, H. Włodarczyk, 2016, *Orzekanie i informowanie* [w:] P. Nowak, I. Kutny (red.), *Język, Komunikacja, Informacja*, Poznań [w druku].
- D. Davidson, 2005, *Truth and Predication*, Cambridge, London, s. 180.
- C. Fillmore, 1968, *The case for case* [w:] E. Bach, R. Harms (red.), *Universals in Linguistic Theory*, New York, s. 1–25.
- H. Fontański, A. Kiklewicz, 2014, *Dwugłos w kwestii rozczłonkowania wypowiedzenia: czy i w jakim stopniu różne płaszczyzny analizy składniowej są od siebie niezależne?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXX, s. 29–56.
- G. Frege, 1977, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa.
- P.T. Geach, 1980, *Reference and Generality*, Ithaca, s. 231.
- P.T. Geach, 1971, *Nazwy i orzeczniki* [w:] J. Pelc (red.), *Semiotyka polska: 1894–1969*, Warszawa, s. 283–290.
- H. Greniewski, 1970, *Sprawy wszystkie i jeszcze inne. O logice i cybernetyce*, Warszawa.
- B.J. Grosz, C.L. Sidner, 1986, *Attention, Intentions, and the Structure of Discourse*, „Computational Linguistics” 12(3), s. 175–204.
- B.J. Grosz, A.K. Joshi, S. Weinstein, 1995, *Centering: A Framework for Modeling the Local Coherence of Discourse*, „Computational Linguistics” 21(2), s. 203–226.
- R. Grzegorzczkowska, 1996, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- T. Hołówka, 1975, *Kłopoty z podmiotem*, „Studia Semiotyczne” VI, s. 133–145.
- S. Jodłowski, 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- S. Karolak, 1972, *Zagadnienia składni ogólnej*, Warszawa.

- S. Karolak, 1984, *Składnia wyrażen predykatywnych* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego – Składnia*, Warszawa, s. 11–212.
- S. Karolak, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- A. Kiklewicz, 2003, *Podmiot i orzeczenie jako kategorie gramatyki funkcjonalnej*, „Prace Językoznawcze” V, s. 117–139.
- Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, wyd. VI, Warszawa, s. 133 (wyd. I 1953, wyd. II rozszerzone 1957).
- V. Mathesius, 1929, *Zur Satzperspektive im modernen Englisch*, „Archiv für das Studium der neueren Sprachen und Literaturen” 155.29, s. 202–210.
- R. Montague, 1970, *Universal grammar*, „Theoria” 36, s. 373–398.
- A. Nagórko, 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, wyd. I, Warszawa; *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, wyd. III 1998, rozszerzone wyd. VII 2003, liczne dodruki do 2009.
- F.R. Palmer, 1994, *Grammatical Roles and Relations*, Cambridge.
- J.C. Pariente, 1984, *Grammaire et logique à Port-Royal* [w:] *Histoire Épistémologie Langage*, t. VI, fascicule 1., *Logique et grammaire*, s. 57–75.
- J. Peregrin, 2011, *There is no such Thing as Predication* [w:] *Conceptus – Zeitschrift für Philosophie*, Mouton De Gruyter, s. 29–51.
- C. Pollard, I. Sag, 1994, *Head-driven Phrase Structure Grammar*, Stanford.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. IV zmienione, Warszawa.
- M. Świdziński, 1997, *Elementy gramatyki opisowej języka polskiego. Materiały do ćwiczeń*, seria VI, Warszawa.
- M. Tomasello, 2003, *Constructing a Language: A Usage-Based Theory of Language Acquisition*, London.
- R.S. Tomlin, 1997, *Mapping conceptual representations into linguistic representations: The role of attention in grammar* [w:] Jan Nuyts, Eric Pederson (red.), *Language and conceptualization*, Cambridge, s. 162–189.
- S. Wechsler, 1995, *The Semantic basis of argument structure*, Stanford.
- A. Włodarczyk, 2008, *Roles and Anchors of Semantic Situations*, *Etudes cognitives / Studia Kognitywne* VIII, Warszawa, s. 53–70. Także [w:] A. Włodarczyk, H. Włodarczyk (red.), *Meta-Informative Centering in Utterances – Between Semantics and Pragmatics*, 2013, Companion Series in Linguistics N° 143, Amsterdam 306, s. 3–20.
- A. Włodarczyk, 2015, *Informatyka szansą na rozwój naukowej lingwistyki* [w:] P. Stecewicz (red.), *Od informatyki i jej zastosowań do światopoglądu informatycznego*, Warszawa, s. 117–136.
- A. Włodarczyk, H. Włodarczyk, 2006, *Subject in the Meta-informative Centering Theory* [w:] *Etudes cognitives / Studia Kognitywne* VII, Warszawa, s. 39–64.
- A. Włodarczyk, H. Włodarczyk, 2008a, *The Pragmatic Validation of Utterances* [w:] *Études cognitives / Studia Kognitywne* VIII, Warszawa, s. 117–128.
- A. Włodarczyk, H. Włodarczyk, 2008b, *Roles, Anchors and Other Things we Talk About: Associative Semantics and Meta-Informative Centering Theory*, *Intercultural Pragmatics*, t. 5, nr 3, Berlin–New York, s. 345–366.
- A. Włodarczyk, H. Włodarczyk (red.), 2013, *Meta-Informative Centering in Utterances – Between Semantics and Pragmatics*, Companion Series in Linguistics N° 143, Amsterdam, s. 306.

- H. Włodarczyk, 2009, *Les Centres d'intérêt de l'énoncé et la cohérence textuelle en polonais et russe*, „Revue des Études Slaves” t. LXXX/1–2, Paris, s. 13–32.
- H. Włodarczyk, 2012, *L'emploi des pronoms personnels en polonais (par contraste avec le russe et le français). La Lettre et l'esprit. Études à la mémoire de J. Breuillard sous la dir. de S. Viellard*, „Revue des Études Slaves” t. LXXXIII/2–3, Paris, s. 617–648.
- H. Wróbel, 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.

***About the pragmatic nature of predication
(or about meta-information in linguistic predication)***

Summary

This paper is an attempt at presenting the long and complex history of the concepts of subject and predicate both in logic and linguistics in a nutshell in order to shed light on the pragmatic apprehension of these concepts proposed recently in the meta-informative centering (MIC) approach. Although this new linguistic theory revisits notions belonging to a language philosophy tradition that is more than two thousand years old, it takes into account modern neurolinguistic and artificial intelligence research, especially results concerning the importance of attention sharing as well as the idea of knowledge sharing, and applies them to linguistic communication.

Adj. Monika Czarnecka

Jadwiga Linde-Usiekiewicz
(Uniwersytet Warszawski)

**KŁOPOTY Z TO.
NA MARGINESIE ARTYKUŁU
MAGDALENY DERWOJEDOWEJ I DOROTY KOPCIŃSKIEJ
O TAK ZWANYCH PODMIOTACH NIENOMINALNYCH**

1. WPROWADZENIE

W „Poradniku Językowym” 2015, z. 2., ukazał się artykuł Magdaleny Derwojedowej i Doroty Kopcińskiej *O tak zwanych podmiotach nienominalnych*. Autorki słusznie – moim zdaniem – odmawiają bezokolicznikom i ich podrzędnikom statusu podmiotu w takich zdaniach jak:

- (1) *Gadać to on potrafi, każdego zagada.*
[Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54, zaczerpnięte z ISJP]
- (2) *Grać w brydża, to gram, ale tylko z bratem w parze.*
[Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54]

Autorki interpretują wyraz *to* w zdaniach takich jak (1) i (2) jako partykułę [Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54, 57], a raczej, zgodnie z przyjętą przez siebie konwencją, jako partykuło-przysłówek [Derwojedowa, Kopcińska 2015, 55]. Aprobując zapewne cytują także, we wprowadzeniu, opis *to* zaczerpnięty z ISJP, mianowicie, że „(...) dzieli (...) wypowiedź w taki sposób, że zamyka (...) jej temat i wprowadza nową wypowiedź na ten temat”. Zwracają też uwagę, że w zdaniach takich jak (2)

znaczenie [bezokolicznika] jest zbliżone do podobnych ze względu na strukturę tematyczno-rematyczną składników wprowadzanych przez wyrażenia *co do...* lub *jeśli chodzi o...* [por. Grochowski 1985] [Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54].

Znacznie bardziej interesujący z mojego punktu widzenia jest fakt, że autorki zdecydowały się potraktować *to* jako element składni zdania i przypisać mu określone miejsce w reprezentacji zdania w powierzchniowej składni zależnościowej. Ze względu na podejmowaną w artykule problematykę skupiły się jedynie na zdaniach zawierających *to* linearnie oddzielające część zdania zawierającą bezokolicznik (poprzedzającą *to*). Przyjrzały się za to dwóm moim zdaniem typom takich zdań. W jednym typie, reprezentowanym przez (1), bezokolicznik wydaje się doskonałym kandydatem na podrzędnik osobowej formy czasownika pojawiającego się w części po *to*, analogicznie do zdania bez *to*:


(1b) *On potrafi gadać.*

w drugim zaś, reprezentowanym przez (2), jest swoistym powtórzeniem leksykalnym osobowej formy czasownika, a całe zdanie (2) nie jest składniowo po prostu zdaniem (2b) bez *to*:

(2b) *Gram w brydża tylko z bratem w parze.*

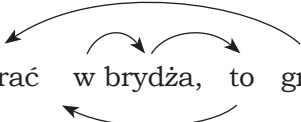
Autorki uznały, że w obu wypadkach – i w innych podobnych przykładach – partykuła (w ich rozumieniu) *to* jest modyfikatorem – podrzędnikiem bezokolicznika. Odpowiednia reprezentacja składniowa (2), w składni zależności [por. Mel’čuk 1988, cytowany przez autorki, a także Mel’čuk 2009], ma zatem postać (3a) lub (3b):

(3a)



Grać w brydża, to gram

(3b)



Grać w brydża, to gram

[Derwojedowa, Kopcińska 2015, 55, pominięte oznaczenia typu zależności składniowej]

Tym samym autorki stanęły na stanowisku, że wszelkie elementy segmentalne pojawiające się w zdaniu (mówią zresztą o zdaniach, a nie o wypowiedzeniach) muszą znaleźć miejsce w strukturze składniowej tego zdania, nawet jeżeli są wykładnikami jego struktury tematyczno-rematycznej. Rozwiązanie to różni się od rozwiązania Igora Mel’čuka [2001], który uważa strukturę tematyczno-rematyczną zdania za coś odrębnego od struktury semantycznej, głębinowo-syntaktycznej i powierzchniowo-syntaktycznej. Zdaniem autorek natomiast partykuła (tak jak rozumieją ten termin) wchodzi w związki składniowozależnościowe z innymi elementami zdania. Jest to o tyle istotne, że przy innej definicji partykuł, zaproponowanej przez Jadwigę Wajszczuk [2005] i zastosowanej przez Macieja Grochowskiego, Annę Kisiel, Magdalenę Żabowską [2014], składnia zależnościowa nie dotyczy partykuł (a szerzej parataktemów) [Wajszczuk 2005, 109].¹ Rozwiązanie przyjęte przez autorki,

¹ Porównanie rozumienia terminu *partykuła* (*partykuło-przysłówek*) i zakresu tego terminu w koncepcji przyjętej przez autorki i rozumienia oraz zakresu, jakie nadaje terminowi *partykuła* J. Wajszczuk [2005], a za nią obecnie M. Gro-

a mianowicie uwzględnienie *to* w zależnościowej reprezentacji składniowej zdań,² w których występuje, i mnie jest bliskie. Uważam bowiem, że składnia powierzchniowa zdania, a właściwie jej modelowanie, musi uwzględnić w sposób jednolity (albo w formie drzewa zależności, albo w formie drzewa składników bezpośrednich)³ wszystkie występujące w nim elementy segmentalne (o czym niżej).

Jak już wspomniałam, celem artykułu, stanowiącego inspirację do niniejszego tekstu było wykazanie, że bezokoliczniki w zdaniach z *to*, takich jak (1) i (2), oraz podobnych nie są podmiotami. Autorki skupiły się zatem na tych własnościach *to*, które wykorzystały w swojej argumentacji. Pomięły natomiast inne własności, semantyczne i składniowe, tego elementu, choć o niektórych wspomniały: o tematyzującym charakterze [Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54] i o tym, że jest to temat uwydatniony i że temat taki może być zbudowany z elementów niestanowiących jednego łańcucha zależnościowego [Derwojedowa, Kopcińska, 2015, 57].⁴ Zjawiska tego nie ilustrują żadnym niekontrowersyjnym przykładem, zapewne dlatego, że w wypadku konstrukcji z powtórzonym bezokolicznikiem ta własność nie jest wyraźna. Lepszego przykładu dostarczają zdania (4a) i (4b), bez bezokolicznika:

(4a) *W brydża z bratem to gram w piątki po południu.*

(4b) *Z bratem w brydża to gram w piątki po południu.*

w odniesieniu do których nie można przyjąć, że człony o postaci linearnej *w brydża* i *z bratem* tworzą jeden łańcuch. Moim zdaniem nieuwzględnienie tego, że jeżeli uznamy *to* za tematyzator, to musimy uznać, że może ono tematyzować nie tylko czasownik, ale także inne człony zdania, w tym więcej niż jeden łańcuch zależnościowy, nie pozwala na zdanie sprawy z wielu interesujących własności tego elementu. Własnościom tym w zasadzie poświęcony jest niniejszy artykuł.

chowski, wykracza poza tematykę niniejszego artykułu. Przegląd stanowisk w tej sprawie przynosi m.in. praca M. Grochowskiego, A. Kisiel, M. Żabowskiej [2014, 19–25]. Zauważmy jedynie, że *to* nie figuruje w inwentarzu jednostek opisanych jako partykuły w tej pracy oraz że M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska [2014, 26] sugerują, iż być może do klasy parataktemów należą także tematyzatory.

² Autorki mówią o *strukturze* składniowej zdania, ale przy referowaniu ich poglądów zastępuję ten termin terminem *reprezentacja* ze względów przedstawionych w podrozdziale 2.

³ Szczegółowe porównanie składni składników bezpośrednich i składni zależnościowej znaleźć można w pracach I. Mel'čuka, między innymi w [Mel'čuk 2009, 83–95].

⁴ Autorki mówią tu o „siostrach”, zapożyczając termin ze składni składników bezpośrednich. Termin *łańcuch* wprowadzam jako tłumaczenie terminu *catena* używanego przez Timothy'ego Osborne'a, Michaela Putnama i Thomasa M. Grossa [2011] do oznaczenia części drzewa zależnościowego zdania.

2. APARAT⁵

Rozważania na temat *to* chcę przedstawić w zaproponowanym przez siebie aparacie gramatyki kodowania [Linde-Usiekniewicz 2012]. Jednym z podstawowych rozróżnień zaproponowanych w tym modelu jest odróżnienie *struktury* i *reprezentacji*⁶ [Linde-Usiekniewicz 2012, 35–37, 65–84, 141–148]. Termin *struktura* odnosi się do systemu języka. Odpowiednio struktura semantyczna języka to zestaw konfiguracji znaczeń, dla których dany język ma środki wyrazu, leksykalne, składniowe lub morfologiczne. Leksykalne elementy struktury semantycznej to leksemy wraz z własnościami składniowymi [Linde-Usiekniewicz 2012, 65–74]. Składniowe elementy struktury semantycznej języka to konstrukcje składniowe, których funkcją jest kodowanie znaczenia w sposób nieleksykalny. Jednym z elementów struktur składniowych języków naturalnych jest szyk, co ilustrują między innymi takie zjawiska, jak inwersja czasownika posiłkowego w języku angielskim o funkcji negacji (*For no money would she dance naked*. ‘Za żadne pieniądze nie zatańczy nago.’), inwersja liczebnika i rzeczownika w języku rosyjskim [por. Bogusławski 2014], szyk przydawki w językach romańskich (*église ancienne* ‘stary kościół’: *ancienne église* ‘dawny kościół’ [Linde-Usiekniewicz 2012, 78–80 i cytowana tam odnośna literatura], szyk przydawki przymiotnej w języku polskim [Linde-Usiekniewicz 2016] oraz, co najistotniejsze dla niniejszych rozważań, składniowe wykładniki podziałów tematyczno-rematycznych, które to podziały w przyjętym modelu stanowią część reprezentacji semantycznej zdania [por. Linde-Usiekniewicz 2014]. Sam termin *reprezentacja* odnosi się do wypowiedzenia lub zdania. Wyróżnia się reprezentację semantyczną zdania [Linde-Usiekniewicz 2012, 61–65], jego reprezentację głębinowoskładniową [Linde-Usiekniewicz 2012, 141–148] i powierzchniowoskładniową [Linde-Usiekniewicz 2012, 42–44, 143–144, 158–167]. Operacja kodowania jest zatem przedstawiona w modelu jako przekształcanie jednej reprezentacji w drugą zgodnie ze strukturą języka.

W szczególności chcę rozważyć możliwość opisania *to* jako elementu struktury semantycznej języka polskiego wyspecjalizowanego w kodowaniu podziałów tematyczno-rematycznych, przy czym przyjęta w modelu wersja podziałów tematyczno-rematycznych zdania to zmodyfikowana koncepcja Romualda Huszczy [por. m. in. Huszcza 1980; 1983; 1986; 1991a, b], jako najbliższa koncepcji modelu kodowania [Linde-Usiekniewicz 2008; 2012, 110–131]. W porównaniu z pierwotną koncepcją R. Huszczy, w koncepcji zmodyfikowanej zaproponowałam pozytywną definicję zarówno części tematycznej, jak i rematycznej zdania, odwołującą się do intencji nadawcy co do tego, jakiego typu zmianę zamierza on wprowadzić do otoczenia kognitywnego odbiorcy (to ostatnie pojęcie

⁵ Jest to skrót wcześniejszego omówienia w [Linde-Usiekniewicz 2013].

⁶ Por. przypis 2.

zapożyczyłam z teorii relewancji Dana Sperbera i Deirdre Wilson [2011]). Ujmując jakąś część znaczenia zdania jako tematyczną, nadawca koduje, iż zamiarem jego jest, by część ta wprowadziła zmianę jakościową w otoczeniu kognitywnym odbiorcy, tj. uczyniła jakiś fakt bardziej dostępnym. Natomiast część znaczenia zdania ujęta jako rematyczna koduje, iż zamiarem nadawcy jest wprowadzenie w otoczenie kognitywne odbiorcy zmiany ilościowej, tj. dodanie jakichś faktów.

3. JEDNO TO CZY DWA

Skupienie się na *to* w zdaniach z bezokolicznikiem spowodowało, że autorki nie przyjrzały się bliżej występowaniu *to* jako elementu wskazującego inny człon składniowy jako tematyczny element zdania. Chodzi między innymi o zdania takie jak (4a, b) lub (5), w których sytuacja jest prostsza: tylko jeden człon przyczasownikowy wskazany jest przez obecność *to* jako temat:

(5) *Z bratem to gram w brydża w piątki po południu.*

W kontraście z takimi zdaniami ujawnia się istnienie *to* w funkcji wskazującej na człon przyczasownikowy jako remat:

(6) *To z bratem gram w brydża w piątki po południu.*

opisanego między innymi przez Marka Wiśniewskiego [1990] pod względem cech formalnogramatycznych. Zauważyć jednak należy, że z kolei M. Wiśniewski [1990] pomija istnienie *to* tematycznego, uznając za niepoprawną serię zdań, w których *to* nie zajmuje pozycji inicjalnych. Wśród podanych przez niego możliwych permutacji jako niepoprawne zakwalifikowane jest zdanie

(7) **Zeszyt czerwony to leży na stole* [Wiśniewski 1990, 105].

rzeczywiście nieakceptowalne z rematycznym *zeszyt* i w dodatku uwydatnionym kontrastywnie przymiotnikiem [por. m.in. Linde-Usiekniewicz 2016, 60], natomiast jak najbardziej poprawne, gdy przymiotnik poprzedza rzeczownik, tak jak w (7a), w którym *czerwony zeszyt* jest członem tematycznym.

(7a) *Czerwony zeszyt to leży na stole.*

Nieuwzględnienie obu typów zdań i ich nieskontrastowanie w obu wypadkach prowadzi do przeoczenia pewnych ważnych właściwości – zarówno podobieństw, jak i różnic – obu sytuacji: *to* przyrematycznego,

występującego w pozycji inicjalnej [por. Huszcza 1986] i *to* rozdzielającego linearnie część tematyczną od części rematycznej zdania [por. Huszcza 1991a]. W dalszej części rozważań będą one nazywane skrótowo *to rematycznym* i *to tematycznym*, choć faktyczne własności obu sytuacji związane z podziałami tematyczno-rematycznymi, uzasadniające stosowność tych etykiet, przedstawione zostaną dopiero później.

Wśród wspólnych cech obu sytuacji wymienić należy dość oczywisty fakt, że pojawienie się czy to *to* tematycznego, czy to *to* rematycznego, związanego z członem przyczasownikowym, nie wpływa na zależności morfologiczne w obrębie zdań:

(8a) *To rodzicom należy się szacunek.*

(8b) *Rodzicom to należy się szacunek.*

Wydaje się również nie tylko nie wpływać na zależności głębinowo-składniowe, co słusznie zauważyły w stosunku do *to* tematycznego M. Derwojedowa i D. Kopcińska [2015, 55], ale również na zależności powierzchniowskładniowe. Zdania typu (8a) i (8b) różnią się tym samym od zdań rozszczepionych (i pseudorozszczepionych) np. w językach romańskich i germańskich [por. Linde-Usiekniewicz 2006], które składniowo zorganizowane są wokół kopuli, tak jak zdania z orzeczeniem imiennym. W zdaniach takich nie zachodzi zależność składniowa między członem poprzedzającym kopulę i członem występującym po niej, choć zachodzą między nimi zależności morfologiczne [Linde-Usiekniewicz 2006 i cytowana tam literatura].⁷

Kolejną wspólną cechą obu *to* jest możliwość tematyzowania lub rematyzowania nie tylko członów przyczasownikowych, w tym także orzeczników (9a, b), ale także przydawek (10a, b):

(9a) *Pracowity to (on) jest.*

(9b) *To pracowity jest.*⁸

(10a) *Z jagodami to lubię pierogi.*

(10b) *To z jagodami lubię pierogi.*

⁷ Nie oznacza to, że w polszczyźnie w ogóle nie ma zdań tego typu. Wśród uznanych za polskie zdania pseudorozszczepione [Mieszek 1974] dobrymi kandydatami – właśnie ze względu na uzgodnienia morfologiczne między sekwencjami rozdzielonymi przez *to* – są m.in. *Czemu się dziwię, to właśnie jego naiwności* [Mieszek 1974, 233] i seria *Czego nie lubię, to herbaty ze śmietanką; Czego nie lubię ze śmietanką, to herbaty* [Mieszek 1974, 236]. Przy czym, jeżeli są to zdania pseudorozszczepione, to pojawiające się w nich *to* jest czasownikiem (kopulą).

⁸ Konieczność elipsy zaimka podmiotowego *on* (por. **To pracowity on jest*) wydaje się związana z obowiązkową tematycznością podmiotu w takich zdaniach, czego konsekwencją jest elipsa [por. Linde-Usiekniewicz 2011].

Co więcej, kontur intonacyjny zdań z *to* tematycznym (obligatoryjna pauza poprzedzająca *to*) sugeruje składniowe powiązanie *to* tematycznego z rematem zdania. Warto wspomnieć, że zaproponowana przez M. Derwojedową i D. Kopcińską [2015] analiza fakt ten pomija.

Z kolei różnice – na poziomie powierzchniowoskładniowym – obejmują co najmniej trzy własności.

Po pierwsze, jedynie *to* tematyczne dopuszcza bezokolicznikową „kopię” orzeczenia:

(11a) *Grać w brydża to gram, ale tylko z bratem w parze* [Derwojedowa, Kopcińska 2015, 54].

(11b) **To grać w brydża gram.*

choć *to* rematyczne może towarzyszyć bezokolicznikom pojawiającym się w zdaniu w innej funkcji, np.:

(12) *To pływać jest przyjemnie* [Wiśniewski 1990, 103].

Po drugie, jedynie *to* tematyczne może towarzyszyć sekwencji bezpośrednio niepowiązanych ze sobą składniowo łańcuchów, tak jak w przykładach (4a, b). Analogiczna konstrukcja z *to* rematycznym wydaje się dewiacyjna, jeżeli między pierwszym a drugim łańcuchem nie pojawi się pauza (| |), wskazująca, że drugi człon stanowi element tematycznej części zdania:

(13a) **To z bratem w piątki | | gram w brydża.*

(13b) *To z bratem | | w piątki gram w brydża.*

Po trzecie, co częściowo wynika z wymienionych wcześniej różnic, nie jest tak, że na poziomie czysto linearnym możliwe jest utworzenie par zdań różniących się jedynie linearyzacją. Nie we wszystkich sytuacjach bowiem możliwe jest utworzenie sekwencji, w której *to* rematyczne, inicjalne w zdaniu, linearnie poprzedzałoby orzeczenie i byłoby oddzielone pauzą od swoich członów przyczasownikowych:

(14) **To gram | | w brydża z bratem w piątki.*

Omówione tu różnice sugerują, że nie należy utożsamiać obu *to*.

4. TO TEMATYCZNE A INNE TEMATYZATORY

Opisywane przez siebie *to* M. Derwojedowa i D. Kopcińska [2015] przyrównują, jak już wspomniano, do tematyzatorów zdania, takich jak *jeśli chodzi o*_, *to*_, *co do*_, *to*_, opisanych przez M. Grochowskiego [1985],

nie zajmują się natomiast różnicami. Wydaje się jednak, że podobieństwo sprowadza się do tego, że w obu wypadkach wskazany ma być „temat” zdania. Używam tu cudzysłowu, dla zasygnalizowania, że przyjęty przez M. Grochowskiego w sposób eksplicytny model opisu tematyczno-rematycznego zdania i jego rozumienie terminu *temat* jest zapewne inne niż rozumienie milcząco przyjęte przez autorki. Dla M. Grochowskiego [1985, 35] temat to „obiekt, o którym nadawca chce aktualnie mówić”, natomiast autorki wyraźnie dopuszczają również tematy z centrum czasownikowym, tak jak w pracach R. Huszczy i we wzorowanej na tym ujęciu mojej propozycji (zob. wyżej).⁹ Istotniejsze dla przedstawionych tu rozważań są jednak inne różnice między zdaniami z *to* tematycznym a tematyzatorami w ujęciu M. Grochowskiego.

Dwie z nich mają charakter powierzchniowoskładniowy. Po pierwsze, tematyzatory wprowadzają jedynie powierzchniowe rzeczowniki lub grupy rzeczownikowe jako swoje podrzędniki, natomiast *to* tematyczne – także grupy bezokolicznikowe oraz grupy z centrum finitywnym. Tak na przykład odpowiednik zdania (2) (tu powtórzonego)

(2) *Grać w brydża, to gram, ale tylko z bratem w parze.*

musiałby mieć postać:

(15) *Jeśli chodzi o (grę w) brydża (to) gram, ale tylko z bratem w parze.*

Podobnie działałoby się w wypadku zdania z *to* tematycznym bez bezokolicznikowej kopii czasownika:

(16a) *Gram w brydża to z bratem w piątki.*

(16b) *Jeżeli chodzi o (grę w) brydża (to) gram z bratem w piątki.*

Po drugie, tematyzacja za pomocą *jeżeli chodzi o...* pozwala, by w zdaniu wystąpiło jeszcze jedno odwołanie do obiektu, o którym mowa, w formie zaimka.

(17) *Jeśli chodzi o charty, mogą one osiągać szybkość do 60 km na godzinę* [Grochowski 1985, 31].

Zaimek taki jest obligatoryjny, jeżeli tematyzowany jest element odpowiadający dopełnieniu tematyzowanego zdania:

(18) *Jeśli chodzi o mojego brata, to gram z nim w brydża w piątki.*

⁹ Na temat różnic między przyjmowanymi przez różnych badaczy ujęciami struktury tematyczno-rematycznej i wynikającymi stąd nieporozumieniami zob. [Linde-Usiekniewicz 2008].

Tymczasem w wypadku zdań z *to* tematycznym podwójne odwołanie jest niemożliwe:

(19a) **Charty to one szybko biegną.*

(19b) **Z moim bratem to gram z nim w brydża w piątki.*

Trzecia różnica ma charakter semantyczny. M. Grochowski [1985, 35] pisze:

Wybór tematu zdania (...) jest komunikowany tylko jako <<pozytywny>> wynik działania osoby mówiącej, to znaczy nadawca nie ujawnia żadnych takich obiektów, które mogłyby być potencjalnymi tematami zdania, a które w wyniku przeprowadzonej selekcji eliminuje ze zbioru tematów. Natomiast sam fakt, że wybór obiektu, o którym nadawca aktualnie mówi, wynika z takiej właśnie selekcji, można uzasadnić za pomocą operacji kontrastowania eliminacyjnego.

Proponuje też [1985, 36] następującą eksplikację dla *jeśli chodzi o x*, to *q*: „Chcę, żebyś wiedział, że chcę mówić o *x*, a nie o czymś innym. Myśląc o *x*, mówię: *q*.”

Reinterpretacja zaproponowanej przez M. Grochowskiego eksplikacji w aparacie gramatyki kodowania prowadzi do wniosku, że tematyzatory tego typu kodują jedynie fakt, że nadawca jawnie wskazuje temat wypowiedzi. Oznacza to, że chce – uprzedzając właściwą zmianę w otoczeniu kognitywnym odbiorcy, której zamierza dokonać poprzez całość wypowiedzi – wprowadzić niejako przygotowawczo odpowiednią zmianę jakościową. W wypadku zdania (17) chce uczynić bardziej dostępnym odbiorcy zestaw założeń dotyczących istnienia chartów jako rasy psów. Zauważyć też należy, że użycie tematyzatora tego typu zakłada faktyczne przekonanie nadawcy, że jakiś zestaw założeń dotyczących tak przywołanego tematu jest nadawcy dostępny (inaczej niż w wypadku tzw. „nowych tematów”, czyli takich, w wypadku których zachodzi różnica między zamierzeniami nadawcy co do charakteru zmian w otoczeniu kognitywnym odbiorcy a faktycznymi zmianami [Linde-Usiekniewicz, w druku]). Sam tematyzator nie koduje też negatywnej selekcji – kontrastowanie eliminacyjne kodowane jest intonacją i ewentualnie odpowiednim dodanym fragmentem zdania:

(20a) *Jeżeli chodzi o kompozycję utworu, to jest on oryginalny.*

(20b) *Jeżeli chodzi o kompozycję utworu, a nie o inne jego cechy, to jest oryginalny* [Grochowski 1985, 35, oryginalne sygnały intonacyjne].

Natomiast w wypadku zdań z *to* tematycznym odrzucenie potencjalnych innych tematów jest zakodowane w samej składni i nie wymaga żadnych dodatkowych środków kodowania, co więcej, nie jest możliwe usunięcie informacji o tym, że nadawca przestrzega, jak mówi R. Huszcza [1986], przed potraktowaniem informacji jako odnoszącej się do czegoś innego niż człon wskazany jako temat:

(21) *Kompozycyjnie, to utwór jest oryginalny.*

Wydaje się jednak, że eksplikację R. Huszczy należy przeformułować: zdania z *to* tematycznym kodują nie tylko fakt, że nadawca chce mówić tylko o wskazanym członie i o niczym więcej, ale też fakt, że remat zdania nie może być wiązany z żadnym innym potencjalnym tematem. Wyraźnie wskazują na to różnice dotyczące ewentualnych kontynuacji wypowiedzi (20a) i (21) z nawiązaniem typu T-T [por. Daneš 1974].

(22) *Jeżeli chodzi o kompozycję utworu, to jest on oryginalny. Podobnie, jeśli chodzi o formę językową.*

(23) *Kompozycyjnie, to utwór jest oryginalny. *Podobnie, jeśli chodzi o formę językową.*

5. PODSUMOWANIE

Przedstawione wyżej własności *to* tematycznego wskazują, iż uznanie tego elementu za partykułę przytematyczną, podrzędną składniowo wobec członu tematycznego, jest problematyczne, niezależnie od przyjętej definicji i zakresu pojęcia samej partykuły. O niepartykułowym charakterze *to* tematycznego świadczy między innymi fakt, że pod względem intonacyjnym wyraźnie należy do ciągu, którego elementem składniowym nie jest. Przeciwnie, intonacyjne własności *to* tematycznego sugerują, że składniowo powinno być powiązane z rematem wypowiedzi. Możliwe jest co prawda przyjęcie, że *to* tematyzujące jest – paradoksalnie – partykułą przyrematyczną, kodującą, iż remat ten należy wiązać tylko i wyłącznie z poprzedzającym go tematem. W rezultacie należałoby postulować istnienie dwóch partykuł przyrematycznych o postaci *to*: jednej po prostu uwydatniającej remat (*to* rematyczne) i drugiej – uwydatniającej temat (*to* tematyczne). Niemniej rozwiązanie takie nie daje odpowiedzi odnośnie do miejsca *to* tematycznego w strukturze składniowej zdania. Co więcej, nie pozwala na wskazanie w reprezentacji składniowej, które łańcuchy mają charakter rematyczny. Jeżeli bowiem *to* tematyczne byłoby bezpośrednio zależne składniowo od orzeczenia, to wymagałoby niezależnego nałożenia na reprezentację składniową informacji, które jej człony są tematyczne, a które rematyczne, być może na wzór bąbelkowych drzew proponowanych przez Sylvaina Kahane'a [1997] lub grupowania, tak jak proponuje I. Mel'čuk [2009, 93–94] w odniesieniu do konstrukcji współrzędnych i pewnych konstrukcji pozornie z kilkoma okolicznikami zajmującymi tę samą pozycję. W obrębie takiego „bąbelka” lub grupy mogłyby się wtedy znaleźć także łańcuchy niepowiązane zależnościami, czyli wspomniane przez M. Derwojedową i D. Kopcińską [2015, 57] „siostry” (por. przypis 4.), pojawiające się w przykładach (4a, b). Jednak konieczność wprowadzenia w obrębie drzewa zależności jakichkolwiek podzia-

łów dla zdania sprawy z natury składniowej *to* tematycznego może mieć inną przyczynę. Otóż być może *to* tematyczne, w przeciwieństwie do *to* rematycznego, jest elementem otwierającym dwie pozycje, a nie jedną. W składni zależności oznaczałoby to, że samo *to* zależy od składniowego nadrzędnika rematu, a podrzędnikiem *to* jest temat, przy czym charakterystyczna dla *to* tematycznego byłaby ponadto zdolność przyłączania niezależnych łańcuchów.

Proponowana tu reprezentacja składniowa przedstawiona w składni zależności takich zdań jak (16a) miałyby zatem postać (24a), natomiast takich, jak (2) i (11b) – postać (24b).

(24a)



(24b)



Różnica między zdaniami takimi jak (16a) a (2) polegałaby na tym, że w wypadku tych pierwszych tematyzowana jest cała treść niesiona przez formę osobową czasownika, w tym przez wartości kategorii czasu i osoby, natomiast w wypadku tych drugich tematyzowane byłoby wyłącznie znaczenie leksemu, natomiast treści niesione przez wartości kategorii gramatycznych należałyby do rematu [por. Linde-Usiekniewicz 2004 odnośnie do analogicznej interpretacji wartości kategorii gramatycznych czasownika w hiszpańskich zdaniach pseudorozszczepionych].

Przedstawione tu rozważania o *to* tematycznym sugerują, że jest ono pod względem możliwości składniowych raczej bliższe spójnikom w tradycyjnym rozumieniu tego terminu, a być może również spójnikom w rozumieniu J. Wajszczuk [2005, 115–116], niż partykułom. Wymyka się jednak wyraźnie wszelkim znanym mi klasyfikacjom leksemów polskich. W proponowanym wyżej modelu należy je być może uznać za – wstępnie – unikatowy element struktury semantycznej języka polskiego: leksem jednocześnie wskazujący na uwydatniony charakter członów tematycznych zdania i wiążący element tematyczny lub wiązkę takich elementów, zajmujących niemal dowolne miejsca w powierzchniowej strukturze składniowej, z przysługującym im (i tylko im) rematem.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 2014, *Заметка о статусе инверсии в русских словосочетаниях с именами числительными* [w:] A. Kozłowska, A. Świątek (red.), *Znaczenie – tekst – kultura. Prace ofiarowane profesor Elżbiecie Janus*, Warszawa, s. 17–26.
- F. Daneš, 1974, *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław, s. 23–40.
- M. Derwojedowa, D. Kopcińska, 2015, *O tak zwanych podmiotach nienominalnych*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 51–65.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1985, *Jednostki leksykalne w funkcji tematyzatorów zdań*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki humanistyczno-społeczne” t. XXVII, z. 160, s. 27–38.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- R. Huszcza, 1980, *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w języku polskim*, „Polonica” t. VI, s. 57–71.
- R. Huszcza, 1983, *O pewnych uniwersaliach w tematyczno-rematycznej strukturze zdania* [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie*, Wrocław, s. 97–123.
- R. Huszcza, 1986, *Wykładowiki uwydatnionego rematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXIII, s. 325–336.
- R. Huszcza, 1991a, *Wykładowiki uwydatnionego tematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXVI, s. 169–181.
- R. Huszcza, 1991b, *Smutek topików (Problem definicji podstawowych pojęć tematyczno-rematycznej struktury zdania)* [w:] J. Sambor, R. Huszcza (red.), *Prace z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, Warszawa, s. 49–57.
- S. Kahane, 1997, *Bubble Trees and Syntactic Representations* [w:] T. Becker, H.U. Krieger (red.), *Proc. 5th Meeting of the Mathematics of Language (MOL5)*, Saarbrücken, s. 70–76.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2004, *El verbo en las oraciones escindidas: implicaciones teóricas*, „Studia Romanica Posnaniensia” t. XXXI, s. 321–328.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2006, *On the Relative Depth of Cleaving* [w:] H. Włodarczyk, A. Włodarczyk (red.), *La focalization dans les langues*, Paryż, s. 81–94.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2008, *On Some Controversial Issues in the Description of Information Structure in Language and Utterances*, „Etudes Cognitives” t. 8, s. 129–138.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2011, *„Ośle zdania” i struktura tematyczno-rematyczna* [w:] M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści*, Warszawa, s. 127–137.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2012, *From Conflict Through Compromise to Collaboration: Semantics, Syntax and Information Structure in Natural Languages*, Warszawa.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2013, *Między langue a parole: język w perspektywie kodowania*, „Linguistica Copernicana” t. 10, s. 91–105.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2014, *El objeto directo e indirecto dislocados y pleonásticos en la sintaxis de dependencias* [w:] Z. Bułat-Silva, M. Głowicka, J. Wesółka

- (red.), *Variación, contraste, circulación. Perspectivas lingüísticas en el hispanismo actual*, Wrocław, s. 263–270.
- J. Linde-Usiekniewicz, 2016, *A Position on Classifying and Qualifying Adjectives Revisited*, „Studies in Polish Linguistics” t. 11, z. 2, s. 57–84, doi:10.4467/23005920SPL.16.004.4819.
- J. Linde-Usiekniewicz, *Cognitive Environment and Information Structure* [w druku].
- I.A. Mel'čuk, 1988, *Dependency Syntax: Theory and Practice*, Albany.
- I.A. Mel'čuk, 2001, *Communicative Organization in Natural Language: The Semantic-Communicative Structure of Sentences*, Amsterdam.
- I.A. Mel'čuk 2009, *Dependency in Natural Language* [w:] I.A. Mel'čuk, A. Polguère (red.), *Dependency in Linguistic Description*, Amsterdam, s. 1–110.
- A. Mieszek, 1974, *Some remarks on pseudo-cleft sentences in English and Polish*, „Poznań Studies in Contemporary Linguistics” t. III, s. 225–242.
- T. Osborne, M. Putnam, T.M. Gross, 2011, *Bare Phrase Structure, Label-less Trees, And Specifier-less Syntax. Is Minimalism Becoming a Dependency Grammar?*, „The Linguistic Review” t. 28, s. 315–364.
- D. Sperber, D. Wilson, 2011, *Relevance. Komunikacja i poznanie*, przekład zbiorowy pod red. M. Jodłowiec i A. Piskorskiej, Kraków.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- M. Wiśniewski, 1990, *Formalnogramatyczny opis leksemów to. 2. Słowo to w funkcji spójnika, partykuły, czasownika niewłaściwego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” t. XXXI, z. 192, s. 91–119.

***Elusive to. A side note to Derwojedowa and Kopcińska's paper
On non-nominal subjects***

Summary

The paper addresses only one issue raised in the study by Derwojedowa and Kopcińska, i.e. the surface-syntactic representation of sentences bearing the segment in question, e.g. *Grać w brydża, to gram, ale tylko z bratem w parze* (roughly: *I do play bridge but only with my brother as a partner*). According to the Authors, in such sentences *to* is a dependent of the verb and the dependency relation is that of modification. In this paper I argue that the so-called *topical* (or *thematic*) *to* (featured in the example above) shows semantic, syntactic and information structure properties that distinguish it both from the so-called *focal* (or *rhematic*) *to*, e.g. *To w brydża gram z bratem w parze*. (*It is bridge that I play with my brother as a partner*) and from topicalising expressions, such as *jeśli chodzi o... (as to...)*. It is argued that *topical to* should be seen not as a modifying (single place) particle, but as a kind of connecting word, which joins the sentence rheme with the sentence theme, with the latter presented as emphatic one, i.e. one that excludes another potential and semantically similar themes.

Adj. Monika Czarnecka

Mariola Wołk

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

GLÓD NIEFIZYCZNY, CZYLI O ZNACZENIU WYRAŻEŃ GŁODNY [CZEGOŚ], SPRAGNIONY [CZEGOŚ] I ŻĄDNY [CZEGOŚ]

1. Przedmiotem niniejszych badań są przymiotniki *głodny*, *spragniony* i *żądny* występujące nie w najczęstszych dla nich kontekstach w rodzaju *On jest głodny / spragniony*, w których pełnią funkcję orzecznika, lub przy rzeczowniku, np. *głodny / spragniony wędrowiec*, lecz w układach o postaci *głodny [czegoś]*, *spragniony [czegoś]*, *żądny [czegoś]*. Chodzi zatem o predykaty otwierające prawostronnie miejsce walencyjne wypełniane przez frazę nominalną w dopełniaczu. Znamienne, że ostatni z charakteryzowanej trójki przymiotnik *żądny* występuje tylko w takiej postaci, wypowiedzenie **On jest żądny* z wylidowaną frazą dopełniaczową jest bezdyskusyjnie dewiacyjne. To, że wybrane do zbadania wyrażenia *głodny [czegoś]* i *spragniony [czegoś]* są jednostkami języka (w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego, por. np. Bogusławski 1976) różnymi od niewymagających uzupełnień prawostronnych ciągów *głodny* i *spragniony*, można potwierdzić następującym testem:

(1) *On jest głodny sukcesu, ale głodny nie jest (nie chce jeść).*

(2) *On jest spragniony miłości, ale spragniony nie jest (nie chce pić).*

w wyniku którego powstają zdania niesprzeczne, co pokazuje, że treści tych podobnych pod względem kształtu predykatów są inne, nie powstaje więc niebezpieczeństwo kolizji semantycznej. Niemniej jednak historycznie (genetycznie), przede wszystkim pod względem etymologii i derywacji, nawiązują do takich słów jak *głód*, *pragnienie*, *żądzę* czy też może *żądanie*,¹ nazywających (poza ostatnimi dwoma) doznania czysto fizyczne, zresztą bardzo podstawowe (chęć jedzenia i chęć picia). Mamy więc tu do czynienia z przeniesieniem orzekania pewnych cech fizycznych na sferę mentalną lub emocjonalną.² Nie jest to bynajmniej mechanizm, który zadziałał oka-

¹ Kwestia kierunku derywacji na tle historii rozpatrywanych wyrażen będzie omówiona w dalszej części tekstu (część 3.).

² Procesy historycznej zmienności znaczeń wyrazów, między innymi przeniesienia nazw w obrębie relacji: konkret-abstrakt, opisała D. Buttler [1978], por. zwłaszcza [Buttler 1978, 87–132].

zjonalnie, na podobnej zasadzie powstały bowiem przymiotniki pokrewne tym analizowanym, np. *złakniony [czegoś]*, *chciwy [czegoś]*, a także wiele innych wyrażań, w których – na podstawie odwołania się do podobieństwa pomiędzy pojęciem abstrakcyjnym a konkretnym – pojęcia abstrakcyjne (uczucia, idee) ujmują się w kategoriach zjawisk doświadczanych i percypowanych fizycznie (por. np. wyrażenia w rodzaju *odarty z [czegoś]* (np. *odarty z uczuć*), *bogaty w [coś]* (np. *bogaty w doświadczenia*)). Jako że mechanizm powołania takich wyrażań do istnienia opiera się na metaforze, można by podjęty w tym tekście problem rozpatrywać w ujęciu kognitywnym, traktując go jako przejaw wszechobecności metafor w postrzeganiu i rozumieniu świata [por. np. pracę George’a Lakoffa i Marka Johnsona *Metafory w naszym życiu*, 2010]. Zaprezentowane poniżej refleksje będą jednak zmierzać nie w kierunku zgłębienia rozumienia pojęć czy też tego, jak ludzie znajdują do nich klucz, lecz do opisu znaczenia wyrażań, zawężonego do rozpoznania cech koniecznych i wystarczających nazywanych przez nie zjawisk. Celem tych rozważań jest zbadanie właściwości semantycznych analizowanych predykatów metodami semantyki strukturalnej, a w konsekwencji próba eksplikacji ich znaczenia. Rozpatrywane jednostki wstępnie można uznać za wykładniki woli podmiotu doświadczającego, dlatego jedną z ważnych kwestii będzie ustalenie ich relacji z wyrażeniem [*ktoś*] *chce [czegoś]* (symetryczny formalnie imiesłów *chcący* w rozpatrywanym układzie z frazą dopełniaczową jest bardzo niecharakterystyczny), a także rozstrzygnięcie związanych z ich definiowaniem innych problemów szczegółowych, m.in. odpowiedź na pytanie, czy zestawiane wyrażenia różnią się od siebie wzajemnie znaczeniem.

2. W pierwszej kolejności należałoby się przyjrzeć najczęstszym kolokacjom opisywanych przymiotników. Poniżej podaję ich przykładowe połączenia (wszystkie konteksty zostały wzięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego):³

głodny życia / uczuć / miłości / wiedzy / doświadczeń / nowych wrażeń /
/ popularności / sukcesu / zwycięstw / rywalizacji / świata / cudów /
/ pracy / snu / podniet / taniej rozrywki / żaru jej ciała / nowych trofeów /
/ muzyki,

spragniony szczęścia / miłości / przyjaźni / ufności / wolności / piękna /
/ prawdy / tajemnicy / uznania / stabilizacji / przygód / pochwał /
/ ołśnień i zachwyków / Boga / powietrza / pieśczęci / czułości / bliskości /
/ komplementów / nocnych wizyt / nowych funduszy / towarzystwa /
/ hot dogów / papierosa / gorącego napoju,

żądny krwi / przygód / władzy / zemsty / odwetu / wiedzy / zaszczytów /
/ pochwały / satysfakcji / nagrody / zysku / postępu / bezustannego splendoru /
/ powrotu do wielkiej piłki / nietuzinkowych uciech /

³ Kolejność, w jakiej prezentowane są kolokacje, odpowiada z grubsza częstotliwości ich wystąpień w tekstach.

/ kariery i rozrywki / seksu / głów zdrajców i arystokratów / mięsa i skór / wódki i kielbasy.

Podstawowa różnica w dystrybucji porównywanych kolokacji sprowadza się do tego, że w przeciwieństwie do wyrażenia *spragniony [czegoś]* jednostka *głodny [czegoś]* nie występuje w połączeniach z nazwami pożywienia, por. nieakceptowalne wypowiedzenia: **On jest głodny zupy / / pomidorów / kanapki z szynką* (wprawdzie spotyka się połączenie *głodny chleba*, ale jest to według mnie swoista figura retoryczna, za pomocą której mówi się o doświadczanym dotkliwie, bardzo podstawowym głodzie fizycznym). *Głodny* w rozpatrywanych układach przyłącza w zasadzie tylko argument nieprzedmiotowy. Wprawdzie zastanawiające mogą wydawać się konteksty w rodzaju *głodny żaru jej ciała*, w których przedmiotem chcenia są pewne doznania mające charakter fizyczny, ale nie zmienia to faktu, że tego typu wyrażenia reprezentują argument nieprzedmiotowy (bo doznań z pewnością nie uznamy za obiekt). Bardziej uzasadnione wątpliwości budzi połączenie *głodny nowych trofeów*. Przeciwstawia się ono jednak ewidentnie nieakceptowalnym zestawieniom **głodna nowych sukienek / laptopa / zmywarki do naczyń*, w których bezdyskusyjnie orzeka się o rzeczach. Tymczasem w rozpatrywanym kontekście jedynie powierzchwnie mówi się o bytach fizycznych, faktycznie idzie bowiem o zdobywanie nowych trofeów (podobnie jak w wypadku wyrażeń *głodny nagród / medali / podwyżki / pieniędzy*), czyli o pewne czynności / zdarzenia z nimi związane. Jest to zatem rodzaj metonimii.⁴

Konteksty z implikowanym argumentem nieprzedmiotowym charakterystyczne są również dla przymiotnika *spragniony*, ale ten dopuszcza też połączenia z wyrażeniami reprezentującymi argument przedmiotowy (m.in. nazwami pożywienia), np. *spragniony papierosa / wódki / kawy / / domowego jedzenia*. Podobnie jest z *żądny*: można być *żądnym zwycięstwa / zemsty / władzy*, ale też *wódki i kielbasy*. Niewątpliwie bardziej charakterystyczne jest przyłączanie przez słowa *spragniony* i *żądny* argumentu nieprzedmiotowego niż przedmiotowego. Wyrażana chęć jest zatem skierowana przeważnie nie na obiekty konkretne (rzeczy, istoty), lecz na pewne wielkości abstrakcyjne: często są to byty ontologiczne (por. *życie, miłość, uczucie, wiedza, dobro, zło, szczęście, wolność*), czasami czynności, doznania (por. *szybka jazda, intymna rozmowa, sen, odjechana muzyka, seks*); najogólniej rzecz ujmując, coś, co stanowi dla kogoś jakąś wartość. Pod względem referencji wyrażenia przyłączane przez badane przymiotniki wyróżniają się tym, że zjawiska, do których odsyłają, ujmują w sposób ogólny, najczęściej generycznie, choć dają się również pomyśleć konteksty z referencją szczegółową, np. *był spragniony tej (oto) rozmowy, był głodny*

⁴ Podobnie należałoby traktować dające się pomyśleć połączenia *głodny / / spragniony [kogoś]*. W istocie za ich pomocą mówi się coś o chęci skierowanej nie tyle na określoną osobę, ile na pewien stan z nią związany (chodzi o jej obecność, bliskość itp.).

tej (oto) odjechanej muzyki. Zasadniczo jednak im precyzyjniej przedstawia się obiekt chcenia, tym gorszy powoduje to skutek. Bo za pomocą analizowanych jednostek orzeka się coś raczej o pojęciach niż o konkretnych zdarzeniach w świecie, a jeśli są to zdarzenia, to ujmuje się je bardzo ogólnie. Dlatego nieco nienaturalnie brzmi zdanie: *Była spragniona powrotu do kraju LOT-em pod koniec września tego roku / 25 września 2015 r.*, nie budzi natomiast żadnych zastrzeżeń zdanie, w którym pomija się szczegóły sytuacyjne zdarzenia, o którym mowa, por.: *Była spragniona powrotu do kraju*. Prawdopodobnie dlatego właśnie charakterystyczne dla opisywanych jednostek jest to, że o ile można powiedzieć zarówno *chcę wakacji*, jak i *chcę, żeby były już wakacje*, o tyle analogiczne, dające się pomyśleć konteksty z przyłączaną frazą zdaniową typu *był głodny (tego), żeby_, był spragniony (tego), żeby_, był żądny (tego), żeby_* nie są realizowane, wyrażenia te dopuszczają jedynie nominalizacje. Nie pomieszczą one bowiem tyle treści, ile można zawrzeć w zdaniu, syntaktycznie predestynowanym do precyzyjnego ujmowania zdarzenia. A obiektów chceń wyrażanych za pomocą rozpatrywanych jednostek bliżej się nie opisuje, poprzestaje się w zasadzie jedynie na ich nazwaniu, czyli ujęciu tematycznym.

3. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o znaczenie badanych wyrażeń trzeba byłoby zacząć od ustalenia, czy wchodzą one ze sobą w relację równoznaczności. Jak nietrudno się domyślić, definicje leksykografów potwierdzają pokrewieństwo semantyczne rozpatrywanych jednostek (niestety, głównie poprzez wikłanie się w cyrkularność w objaśnianiu ich znaczeń, np. słowo *spragniony* w interesującym nas znaczeniu definiuje się za pomocą słowa *żądny* i odwrotnie, por. SJPSzym III, 302, 1086; USJP III, 1347; IV, 1118; PSWP IL, 72, 73; L, 263),⁵ ale problemu ich ewentualnej równoznaczności nie rozstrzygają. Jedynie w ISJP został on dostrzeżony, trudno jednak uznać, że przedstawione w nim propozycje definicyjne rozwiązują zagadkę możliwych różnic między porównywanymi jednostkami. Sprowadzają się one bowiem do różnych ujęć chcenia, por. *głodny* 'bardzo tego chce lub potrzebuje' [I, 450], *spragniony* 'bardzo tego pragnie i potrzebuje' [II, 660], a *żądny* 'bardzo chce to mieć lub tego doświadczać' [III, 1410]. Zakładając, że zaproponowane zróżnicowanie nie ogranicza się jedynie do wystroju stylistycznego definicji, trzeba by je potraktować jako próbę gradacji chcenia, tyle że próbę nie dość przekonującą, bo nie jest jasne, dlaczego kombinacja zintensyfikowanego chcenia / pragnienia i potrzeby w wypadku *głodnego [czegoś]* ujęta została w postaci alternatywy, a w wypadku *spragnionego [czegoś]* – koniunkcji. Czy to implikuje, że chcenie *głodnego czegoś* jest mniejsze niż *spragnionego czegoś*? Definicja wyrażenia *żądny [czegoś]* zdaje się wyłamywać ze schematu gradacji i zwraca uwagę na chęć posiadania obiektu chce-

⁵ Zastanawia brak jednostki *głodny czegoś* w SWJP (nawet jako jednego z użyc przymiotnika *głodny*).

nia przez podmiot doświadczający. Nawet jeśli powyższa interpretacja intencji leksykografów jest chybiona, to idea spojrzenia na postawiony problem przez pryzmat gradacji chcenia podmiotów doświadczających głodu, pragnienia czy żądy czegoś wydaje się sensownym i najbardziej podstawowym sposobem zweryfikowania intuicyjnych sądów dotyczących ewentualnych różnic między opisywanymi jednostkami.

Przyjrzyjmy się zatem następującym gradacyjnym zestawieniom porównywanym wyrażeniom:

(3) *?Był głodny, więcej: spragniony władzy.*

(4) *?Był spragniony, więcej: głodny władzy.*

(5) *+Był spragniony, więcej: żądny władzy.*

(6) **Był żądny, więcej: spragniony władzy.*

Nieadekwatność dwóch pierwszych wypowiedzi (przykładów (3) i (4)) bierze się z tego, że stany nazywane przez predykaty, które w nich uczestniczą, sytuują się na jednakowym poziomie intensywności, dopuszczalny byłby kontekst *Był głodny, inaczej: spragniony władzy*, ale nie takie, za pomocą których stopniuje się wyrażany stan. Akceptowalność zdania (5) kontrastująca z nieakceptowalnością zdania (6) pokazuje, że *żądny [czegoś]* znajduje się wyżej na skali chcenia. Taki sam efekt przyniesie analogiczne zestawienie tego predykatu z przymiotnikiem *głodny czegoś* (**Był żądny, więcej: głodny władzy*).

Obserwacji tej zdaje się przeczyć możliwość wzajemnej substytucji porównywanym jednostek w przeróżnych kontekstach (z wyłączeniem połączeń słowa *spragniony* z wyrażeniami odnoszącymi się do konkretnych obiektów), por. *głodny / spragniony / żądny wojny, zwycięstwa, władzy, sukcesów, wiedzy, doświadczeń, świata, wyjazdów, powrotów, przyjemności, żaru jej ciała*. To jedynie wybrane, przykładowe połączenia, ale wydaje się, że porównywane jednostki zasadniczo są wzajemnie zastępowalne w dowolnych kontekstach. Uwagę zwracają jedynie pewne połączenia przymiotnika *żądny*. Słowo to bardzo harmonijnie łączy się z nazwami stanów dynamicznych, kojarzących się z gwałtownością, kategorycznością czy nawet rygorystycznością (np. *żądny władzy / / zwycięstw / przygód / krwi / zemsty*), zastanawiają natomiast jego zestawienia z wyrażeniami nazywającymi nie pewne wartości wymierne czy mierzalne, lecz stany emocjonalne opierające się na relacjach z ludźmi. Ktoś chcący czy może lepiej: pragnący, powiedzmy, uczuć, miłości, przyjaźni, troski, na pewno może być ich głodny lub spragniony, ale czy powiemy o kimś takim, że *jest żądny uczuć / miłości / przyjaźni / troski?* Jasne jest, że nawet dyskusyjne połączenia wkomponowane w stosowny kontekst dają się obronić, a wyrażenia stanowiące przedmiot tych dociekań są specyficzne o tyle, że wydają się dość wyszukane, trochę górnolotne i obrazowe, wręcz dekoracyjne czasami (słowa *żądny* i *głodny* zostały w niektórych opisach słownikowych uznane za pragmatycznie

nacechowane: pierwsze z nich za książkowe, por. SJPSzym. III, 1086; USJP IV, 1118; ISJP II, 1410, drugie za poetyckie, por. USJP I, 1020). Stąd trudność oceny branych pod uwagę układów. Niemniej jednak są one według mnie niestandardowe i zastanawiające, a przyczyn tego szukałabym we właściwościach leksykalnych przymiotnika *żądnny*, w jego znaczeniu i rzutującej na nie etymologii.

Dwa z trzech wziętych do zbadania wyrażen nawiązują do prostszych od nich semantycznie czasowników. Takiego związku nie da się określić dla przymiotnika *głodny*. *Spragniony* ma swój odpowiednik w postaci jednostki [ktoś] *pragnie [czegoś]*, z *żądnym* zaś sprawa nieco się komplikuje. Z punktu widzenia funkcjonowania tego wyrażenia we współczesnej polszczyźnie bliższa jest mu *żądza* niż *żądanie*, bo ktoś, kto czegoś od kogoś żąda, to obecnie *żądający*, nie *żądny*. Jednak historycznie słowo to ma bezpośredni związek nie z *żądzą*, lecz z czasownikiem *żądać*.⁶ *Żądny* jest derywatem od *żądać* utworzonym przymiotnikowym sufiksem *-ny* (< **ьнъ-ѣ*) z odrzuceniem tematycznej samogłoski infinitiwu i jego końcówki. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim czasownik ten wyglądał następująco: **žędati* (też **žęděti*), **žęždo* – ‘mieć pragnienie, pragnąć czegoś, tęsknić za czymś’ [Boryś 2005, 752]. Od tej podstawy powstała też m.in. *żądza* (< **žęd-ja*). Rozpatrując związek przymiotnika *żądnny* z *żądaniem*, trzeba wziąć pod uwagę pełną postać wyrażenia reprezentującego to pojęcie, czyli jednostkę *ktoś, żąda czegoś od kogoś*. Zauważmy, że – w odróżnieniu od [ktoś] *pragnie [czegoś]* stanowiącego podstawę derywacyjną przymiotnika *spragniony* – w tej relacji oprócz podmiotu doświadczającego (*kogoś*) uczestniczy jeszcze ktoś inny (*ktoś*), na kogo skierowane są intencje żądnego czegoś. *Żąda się* czegoś zawsze od kogoś, *pragnie się* czegoś niekoniecznie od kogoś – to chcenie rozgrywające się wyłącznie w obrębie emocji podmiotu doświadczającego, nierzadko implikujące postawę bierną, czasami takie, nad którym nie ma się kontroli, i które do niczego nie musi prowadzić (czego przykładem mogą być chociażby stany doświadczane przez cierpiących z miłości bohaterów romantycznych). Natomiast *żądanie* to nie tylko kwestia woli czy chcenia, lecz także intencji, ten stan pociąga za sobą swoisty rodzaj zaangażowania podmiotu chcącego, który uczestniczy lub jest gotów uczestniczyć w zdobyciu tego, czego chce. To tłumaczy przywołane wyżej skojarzenia *żądnego [czegoś]* z aktywnością, dynamiką, gwałtownością, których trafność dodatkowo potwierdza test sprowadzania do sprzeczności:

(7) **Kowalski jest żądny uznania, ale nie jest gotów zrobić czegoś, żeby zyskać czyjeś uznanie.*

vs

(8) *Kowalski jest spragniony uznania, ale nie jest gotów zrobić czegoś, żeby zyskać czyjeś uznanie.*

⁶ Za szczegółowe uwagi dotyczące etymologii badanych wyrażen serdecznie dziękuję prof. Jerzemu Dumie.

Obserwacja ta rzuca również światło na zastanawiające kolokacje w rodzaju *żądny uczuć, miłości, troski*. O ile na przykład władza, zemsta, zwycięstwo, sukcesy, popularność stanowią wartości, które można zdobyć dzięki własnemu zaangażowaniu, wpływając na kogoś, od kogo zależy spodziewany efekt, o tyle uzyskanie od kogoś oczekiwanego rezultatu w sferze uczuć bywa niemożliwe; można oczywiście podejmować przeróżne wysiłki zmierzające w tym kierunku (literacko obszernie i różnorako opisywane), ale bywają one daremne.

Najogólniejsza konkluzja tej części rozważań jest taka, że *żądny [czegoś]* różni się znaczeniem od predykatów *głodny [czegoś]* i *spragniony [czegoś]*, które prawdopodobnie znaczą to samo, choć *spragniony* ma szerszą dystrybucję, rozciągającą się również na wyrażenia o odniesieniu nieabstrakcyjnym (np. *spragniony kawy, papierosa, nowego auta*).

4. Rozpatrzenie właściwości semantycznych badanych jednostek wymaga prześledzenia zależności między nimi a pojęciem chcenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ktoś, kto jest *głodny*, *spragniony* lub *żądny czegoś*, chce czegoś,⁷ por. sprzeczne zdania potwierdzające tę podstawową tezę:

- (9) **Był głodny sławy, ale nie chciał sławy.*
 (10) **Był spragniony miłości, ale nie chciał miłości.*
 (11) **Był żądny władzy, ale nie chciał władzy.*

Chcieć jest semantycznie proste (por. listę indefinibiliów w: [Wierzbička 1996]), a także niemal uniwersalne pod względem dystrybucji, na co pozwalają cechy syntaktyczne tego czasownika. Otwierane przez niego prawostronnie miejsce walencyjne może być formalnie realizowane za pomocą trzech typów struktur: nominalizacji, frazy zdaniowej lub konstrukcji z bezokolicznikiem (por. odpowiednio: *Jaś chce watę cukrową, Jaś chce, żeby mama kupiła mu watę cukrową, Jaś chce jeść watę cukrową*). Jak już ustaliłam, analizowane predykaty dopuszczają w tej pozycji składniowej tylko frazę nominalną, co wiąże się z jedynie tematycznym (bez uzupełnienia rematycznego) ujęciem obiektu tego szczególnego chcenia. Proste chcenie natomiast ukierunkowane jest na przeróżne obiekty i zjawiska, które ujmuje się mniej lub bardziej precyzyjnie. Ponadto *chcieć* bez ograniczeń podlega gradacji zarówno w górę, jak i w dół (choć osłabienie chcenia jest na pewno rzadsze niż jego intensyfikowanie): można *chcieć* czegoś bardzo lub trochę, por. *bardzo chcę zmian, trochę chcę już odpocząć*. Inaczej jest z analizowanymi wyrażeniami, które z najbardziej podstawowymi operatorami gradacji tworzą połączenia dewiacyjne – nie można być **trochę żądnym wrażeń* ani też **bardzo żądnym wrażeń* (to

⁷ W tym miejscu warto zaznaczyć, że w leksykograficznych charakterystykach znaczenia badanych wyrażeń po pojęcie chcenia sięgnięto jedynie w ISJP.

samo dotyczy dwóch pozostałych predykatów, por. **trochę głodny sukcesu*, **bardzo głodny sukcesu*, **trochę spragniony zmian*, choć dobre jest połączenie *bardzo spragniony zmian*⁸). Zestawienia ze słowem *trochę* są sprzeczne, a te ze słowem *bardzo* – pleonastyczne, oba typy połączeń potwierdzają intuicyjnie wyczuwalną intensywność chcenia głodnego, spragnionego i żądnego czegoś. Podobny efekt jak w teście przeprowadzonym w przykładach (9)–(11) da konfiguracja analizowanych jednostek w układzie z zanegowanym wyrażeniem *bardzo chce*, por.:

(12) **Był głodny sławy, ale nie było tak, że bardzo chciał sławy.*

(13) **Był spragniony miłości, ale nie było tak, że bardzo chciał miłości.*

(14) **Był żądny władzy, ale nie było tak, że bardzo chciał władzy.*

Nie jest ono jednak najlepszym kandydatem na *definiens* badanych wyrażań (a już na pewno nie można go traktować jako ich kompletną formułę definicyjną) głównie dlatego, że samo 'bardzo' niewiele w sposób wyraźny objaśnia, sytuje jedynie analizowane predykaty na skali chcenia i podkreśla, że jest to chcenie zintensyfikowane. Nie bez znaczenia dla wniesienia w istotne szczegóły semantyki analizowanych jednostek wydaje się rozpoznanie natury chcenia będącego głodem, pragnieniem lub żądzą czegoś. Na temat zróżnicowania chceń pisała w swojej książce *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne* Anna Wierzbicka [1971], która odróżniła między innymi to, że *komuś się czegoś chce* od tego, że *ktoś ma ochotę na coś*, to zaś od *pragnienia* czy *woli*. Rozróżnienie, które uważam za najistotniejsze, sprowadza się do oddzielenia chcenia bezwolnego, powiedziałabym „ochotnego” czy instynktownego (wyrażanego zwykle jednostką *[komuś] chce się [czegoś]*), od chcenia wolitywnego, mającego swoje źródło w świadomości podmiotu doświadczającego (wyrażanego predykatem *pragnąć* lub *mieć wolę*).⁹ Mało prawdopodobne, by analizowane jednostki nazywały chcenie bezwolne, choćby dlatego, że substytucja badanych predykatów za pomocą wyrażenia *[komuś] chce się [czegoś]* daje ciągi nieakceptowalne, por. *głodny sukcesu* – **komuś chce się sukcesu*, *spragniony uczuć* – **komuś chce się uczuć*, *żądny zemsty* – **komuś chce się zemsty*, akceptowalne są natomiast ciągi *ktoś pragnie sukcesu*, *ktoś pragnie uczuć*, *ktoś pragnie zemsty* lub rzadsze *ktoś ma wolę osiągnąć sukces* / *doświadczać uczuć* / *zemszczyć się na kimś*. W in-

⁸ Warto również zauważyć, że rozpatrywane wyrażenia tworzą akceptowalne połączenia z intensyfikatorymi bardziej złożonymi semantycznie niż *bardzo* i/lub nacechowanymi pragmatycznie, np. *piekielnie żądny nowych wyzwań*, *niesamowicie głodny wiedzy*, *nieziemsko spragniony bezustannego splendoru*.

⁹ Chodzi o kontrast między na przykład chęcią zmian i chęcią nierezygnowania z przyjemności, które te zmiany blokują, czyli kolizję dwóch w istocie różnych chceń. Bardzo obrazowo i przekonująco opisała to w omawianej pracy A. Wierzbicka, odwołując się do fragmentów *Wyznań* św. Augustyna [por. Wierzbicka 1971, 183–188].

terpretacji A. Wierzbickiej pragnienie jest chceniem bezwarunkowym (nie: bezwolnym), w które zaangażowane jest uczucie, a czasami również świadomość. Autorka definiuje *pragnę* za pomocą formuły ‘czuję, że chcę’ [Wierzbicka 1971, 168–169]. Negacja tego wyrażenia w odpowiednim układzie z badanymi jednostkami, podobnie jak w testach przeprowadzonych w przykładach (9)–(14), prowadzi do sprzeczności, por.:

(15) **Był głodny sławy, ale nie czuł, że chce sławy.*

(16) **Był spragniony miłości, ale nie czuł, że chce miłości.*

(17) **Był żądny władzy, ale nie czuł, że chce władzy.*

Jeśli zaś idzie o zauważoną przez A. Wierzbicką kwestię świadomości, charakterystyczną dla chcenia wolitywnego, znajduje ona potwierdzenie w kontraście analogicznych układów: poprawnego *Ona chce zmian, choć jeszcze sobie tego nie uświadamia* i niepoprawnego **Ona jest głodna / spragniona / żądna zmian, choć jeszcze sobie tego nie uświadamia*.

Skoro zatem analizowane predykaty nazywają chcenie bardziej zbliżone do pragnienia (ewentualnie woli, którą A. Wierzbicka definiuje jako chcenie chcenia, por. *mam wolę* – ‘chcę, dlatego że chcę chcieć’ [Wierzbicka 1971, 169]) aniżeli do ochoty czy też tego, że się komuś czegoś chce, pragnienie zaś może wiązać się z pewnym stanem mentalnym, warto byłoby poszukać przyczyn takiego chcenia. Co powoduje, że ktoś jest czegoś głodny, spragniony lub żądny? Naturalną przyczyną takiego chcenia wydaje się brak tego, co stanowi jego obiekt, podobnie jak w pierwotnych odniesieniach rozpatrywanych przymiotników: głodnemu brakuje pożywienia, spragnionemu – wody. Taki trop podpowiada również etymologia wyrażeń derywacyjnie związanych z badanymi. Niektóre z nich funkcjonowały m.in. w znaczeniu ‘tęsknić za kimś / czymś’. Tak jest na przykład z przywołanym wyżej czasownikiem *žadati* i z litewskim *gedauti* (pokrewnym polskiemu czasownikowi *žadac*), objaśnianym jako ‘życzyć sobie, chcieć czegoś, tęsknić za czymś’ [Boryś 2005, 752], z kolei rzeczownik *glód*, od którego został utworzony przymiotnik *głodny*, pochodzi od czasownika **žl’dėti*, również definiowanego m.in. jako ‘tęsknić za kimś / czymś’ [Boryś 2005, 164]. Koniecznym warunkiem tęsknoty jest brak kogoś lub czegoś stanowiącego przedmiot tego uczucia (por. sprzeczne zdanie: **Tęskni za Piotrem, ale nie brakuje jej obecności Piotra*). Idąc zatem tropem, który podpowiada i intuicja, i etymologia, można by w braku czegoś upatrywać przyczyn silnego chcenia głodnego, spragnionego lub żądnego czegoś. Wprawdzie nie uznamy za dewiacyjne zdań (18)–(20), ale wypowiedzenia (21)–(23) na pewno nie należą do akceptowalnych, por.:

(18) *Nadal jest głodny sławy, mimo że zdobył już sławę.*

(19) *Jest wciąż spragniony nowych wyzwań, choć systematycznie podejmuje coraz to nowe wyzwania.*

- (20) *Jest żądny sukcesów, choć odniósł już wiele sukcesów.*
 (21) **Jest głodny sławy, ale nie czuje, że brakuje mu sławy.*
 (22) **Jest spragniony nowych wyzwań, ale nie czuje, że brakuje mu nowych wyzwań.*
 (23) **Jest żądny sukcesów, ale nie czuje, że brakuje mu sukcesów.*

Zróznicowane wyniki przeprowadzonego testu wynikają z tego, że w przykładach (18)–(20) opisuje się w sposób obiektywny (najpewniej ze stanowiska obserwatora niewnikającego w indywidualną sytuację podmiotu) pewien stan rzeczy, podczas gdy brak czegoś jest stanem uczuć i potrzeb, podlega więc tylko subiektywnej ocenie. Można mieć już coś, nawet w dużej dawce lub też w nadmiarze, i, nie dostrzegając tego, wciąż chcieć więcej, a przy tym, co ważne, odczuwać taki stan jako brak lub niedostatek tego. Rozpatrywane odczuwanie braku lub niedostatku czegoś wydaje się znamienne dla specyfiki chceń nazywanych przez badane jednostki. Zauważmy bowiem, że trudno dopatrzeć się dewiacji w wypowiedzeniach z udziałem czasownika *chcieć*:

- (24) *Wcale mi tego nie brakuje, ale chcę tego.*
 (25) *Wcale nie czuję, żeby brakowało mi zadań, ale chcę mieć ich więcej.*

Inaczej jest w zdaniach z opisywanymi przymiotnikami:

- (26) **Wcale mi tego nie brakuje, ale jestem głodna / spragniona / żądna tego.*
 (27) **Wcale nie czuję, żeby brakowało mi zadań, ale jestem głodna / spragniona / żądna (kolejnych) zadań.*

5. Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami wspólnymi składnikami obmyślanych charakterystyk znaczenia analizowanych jednostek będą komponenty: chcenia ('ktoś chce czegoś') i odczuwania braku czegoś ('ktoś czuje, że nie ma czegoś lub ma czegoś za mało'). Wstępna postać formuły definicyjnej z ich udziałem przedstawia się następująco:

- (28) 'ktoś chce czegoś,
 bo czuje, że nie ma czegoś lub ma czegoś za mało'.

Na tym etapie chwyta ona jedynie specyfikę chceń wyrażanych badanymi przymiotnikami, nie zdaje jednak sprawy z zależności semantycznych między porównywaną trójką predykatów, na przykład zauważoną różnicą między *głodnym [czegoś]* i *spragnionym [czegoś]* z jednej strony, z drugiej zaś – między tymi dwoma jednostkami a *żądnym [czegoś]*. Jej adekwatność może wydawać się dyskusyjna głównie ze względu na to, że zaproponowany opis przywodzi na myśl również chcenie nawykowe czy też zachłanność. Zauważmy jednak, że pierwsze z wymienionych różni się

od analizowanych w tym tekście wyrażen tym, że implikuje wcześniejsze chcenia, będące przyczyną kolejnych (czy też aktualnych chceń), natomiast koniecznym warunkiem drugiego z nich jest to, że ktoś, pomimo że coś ma, chce mieć tego jeszcze więcej. W proponowanej formule zaś stan będący przyczyną chcenia opisuje alternatywa 'ktoś nie ma czegoś lub ma czegoś za mało'.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy za pomocą tej samej formuły eksplikować wszystkie opisywane jednostki, czy też potraktować ją jedynie jako podstawę zbudowania różnych definicji znaczenia. Przywołuje ono problem postawiony i wstępnie rozstrzygnięty w punkcie 3. W myśl ustaleń przeprowadzonych we wspomnianej części rozważań przymiotnik *żądny [czegoś]* należałoby definiować inaczej niż wyrażenia *głodny [czegoś]* i *spragniony [czegoś]*. Elementem, który odróżnia go od dwóch pozostałych jednostek, jest – kojarzona ze swoistą gwałtownością czy dynamicznością – gotowość podjęcia działania w celu zdobycia tego, co stanowi przedmiot chcenia żądnego, a także możliwość uzyskania tego od kogoś. Biorąc pod uwagę test przeprowadzony w przykładzie (7), zestawionym ze zdaniem (8), w eksplikacji proponuję opisać tę własność za pomocą sformułowania 'ktoś jest gotów zrobić coś, żeby coś mieć lub mieć czegoś więcej'. Zatem pełna definicja jednostki *[ktoś] jest żądny [czegoś]* będzie miała następującą postać:

(29) 'ktoś_i chce czegoś_k (od kogoś_j),
bo czuje, że nie ma czegoś_k lub ma czegoś_k za mało,
i gotów jest zrobić coś_i, żeby coś_k mieć lub mieć czegoś_k więcej',

w której element *ktoś_i* oznacza żądnego czegoś, *ktoś_j* – kogoś, od kogo *ktoś_i* może czegoś chcieć (w wypadku żądania wartości raczej niezależnych bezpośrednio od ludzi, np. przygód, mógłby to być co najwyżej byt nadrzędny i niefizyczny, czyli Stwórca lub Los, dlatego ten element – ujęty nawiasowo – należy traktować jako możliwy wariant), element *coś_k* odnosi się do obiektu chcenia *kogoś_i*, a *coś_i* do bliżej nieokreślonej czynności, o której nie jest powiedziane w zdaniu z rozpatrywanym wyrażeniem, a która mogłaby spowodować uzyskanie przez *kogoś_i* tego, co pragnie mieć (tj. *czegoś_k*).

Ostatecznych rozstrzygnięć domaga się również kwestia definiowania wyrażen *głodny [czegoś]* i *spragniony [czegoś]*. Różnica między nimi jest różnicą w dystrybucji tych przymiotników. Jak ustaliłam w punkcie 3., drugi z nich przyłącza również argument przedmiotowy, w funkcji którego mogą pojawić się m.in. wyrażenia nawiązujące do prymarnego znaczenia obu badanych przymiotników, a więc takie, które nazywają coś, co można zjeść lub wypić, por. *był spragniony wody / kawy / wódki, był spragniony pomidorów / pomarańczy / ziemniaków / obiadu* vs nieakceptowalne **był głodny wody / kawy / wódki, *był głodny pomidorów / / pomarańczy / ziemniaków / obiadu*. Trudno jednak dopatrzeć się tu

innych cech różniących te słowa. Dlatego proponuję objaśniać ich znaczenia za pomocą tej samej charakterystyki, ściślej: przedstawionej wyżej formuły „bazowej” (28), z koniecznym sprecyzowaniem odniesienia użytego w niej komponentu *coś*, który w definicji wyrażenia *spragniony [czegoś]* oznacza nazwy bytów abstrakcyjnych lub konkretnych (np. nazwy pożywienia lub napojów), a w definicji przymiotnika *głodny [czegoś]* odnosi się tylko do wartości abstrakcyjnych, niemających związku z prymarnym odniesieniem tego wyrażenia.

Nietrudno zauważyć, że za pomocą tak pomyślanej definicji można by również próbować objaśniać sens słów stanowiących derywacyjną podstawę analizowanych w tym tekście przymiotników, tj. rzeczowników *głód* i *pragnienie*, a także utworzonych od nich (jednosegmentowych) przymiotników *głodny* i *spragniony* w ich pierwotnych znaczeniach.¹⁰ To, że leksykalna odrębność badanych jednostek nie implikuje ich odcięcia się w płaszczyźnie treści od wyrażen historycznie i derywacyjnie z nimi spokrewnionych, wydaje się zrozumiałe, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę mechanizm powołania do istnienia tych pierwszych. Przeprowadzona analiza jedynie to potwierdza.

Przedstawione w tym tekście refleksje na temat opisywanych jednostek stanowią oczywiście jedynie propozycję opisu ich znaczenia, jak wspomniałam na początku – w jednym z możliwych ujęć. Aby uzyskać wyraźniejszy obraz relacji między zestawianymi predykatami i zweryfikować trafność proponowanych rozwiązań, warto byłoby przyjrzeć się również innym wyrażeniom o zbliżonym (lub niewykluczone, że takim samym) znaczeniu, np. *chciwy [czegoś]*, *łaknący [czegoś]*, *stęskniony za [czymś]*.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- G. Lakoff, M. Johnson, 2010, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań 1994–2005.
- SJPSzym.: M. Szymczak (red.), 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.

¹⁰ Wówczas należałoby uzupełnić rozpatrywaną formułę o komponenty niezbędne, ujmujące oczywiste dystynkcje (w wypadku *głodu* i *głodnego* – ‘jeść’, w wypadku *pragnienia* i *spragnionego* – ‘pić’).

- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I-V, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1996, *Semantics. Primes and Universals*, Oxford–New York.

***Non-physical hunger – on the meaning of expressions:
głodny [czegoś] (hungry [for something]),
spragniony [czegoś] (thirsty [for something])
and żądny [czegoś] (greedy [for something])***

Summary

The paper focuses on the adjectives *głodny* (*hungry*), *spragniony* (*thirsty*) and *żądny* (*greedy*), which appear in contexts which are not typical of their common usage. While sentences like *On jest głodny/spragniony* (*He is hungry/thirsty*) with the adjective as a predicative expression, and adjectival phrases such as *głodny/spragniony wędrowiec* (*hungry/thirsty wanderer*) are instances of typical usage, *głodny czegoś* (*hungry for something*), *spragniony czegoś* (*thirsty for something*), *żądny czegoś* (*greedy for something*), are untypical, and the last expression appears only in such a form. Tentatively, the author perceives the analysed adjectives as indicators of the will of the experiencer. The phrases are units of language (as defined by Andrzej Bogusławski, see Bogusławski 1976) different than one-segment expressions *głodny* and *spragniony*, although historically they refer to words such as *głód*, *pragnienie*, *żądza/żądanie* (*hunger, thirst, greed*, respectively). However, acknowledging the lexical independence of the units does not mean that the analysed units, as regards their content, are set apart from the expressions from which they are derived. The research is aimed at characterising their semantic properties, as well as determining relationships among them (deciding whether they are equivalent in meaning), establishing their relationship with the semantically simple verb *chcieć* (*ktos chce czegoś*) (*to want (someone wants something)*), and – as a consequence – making an attempt at explicating their meanings.

Adj. Monika Czarnecka

Natalia Zemlanaja

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

O RELACJI SEMANTYCZNEJ ŁĄCZĄCEJ WYRAŻENIA ZDARZENIE, WYDARZENIE, EVENT WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

W ostatnim dwudziestoleciu proces zapożyczania obcojęzycznej leksyki przez języki słowiańskie bardzo się nasilił. Lingwiści oraz inni specjaliści (np. historycy, antropologowie kultury) wiążą ten fakt z rozwojem globalizacji, która na początku lat 90. XX w., po upadku komunizmu w Europie, objęła swoim wpływem kraje Europy Środkowo-Wschodniej i Rosję. Konsekwencją wzmożenia migracji angielskojęzycznej leksyki do języków słowiańskich jest współistnienie w języku biorcy dwóch wyrażzeń – rodzimego i zapożyczonego – o identycznych znaczeniach, tzw. dubletów leksykalnych.¹ Jako ich przykłady lingwiści podają takie pary słów, jak *śmigłowiec* – *helikopter*, *możliwość* – *opcja* (w języku polskim), *гостиница* – *отель*, *вывоз* – *экспорт* (w języku rosyjskim). Analizując przyczyny intensyfikacji procesu zapożyczania przez języki słowiańskie słów obcego pochodzenia, językoznawcy z reguły wypowiadają opinię, iż moda na zagraniczne wyrazy, pobudki snobistyczne, prestiż słów obcojęzycznych determinują pojawienie się pożyczek w tym czy innym języku oraz częstość ich użycia [zob. np. Krysin 2008]. Zgodnie z innym rozpowszechnionym w nauce poglądem język z racji dążenia do ekonomii rzadko zachowuje obydwie wyrazy o takim samym znaczeniu i najczęściej dochodzi do semantycznego rozgraniczenia między nimi.²

W ramach niniejszego artykułu przyjrę się dwóm polskim rzeczownikom – *zdarzenie*, *wydarzenie*, które w wielu kontekstach są zastępowane przez angielskojęzyczne zapożyczenie *event*. Najpierw zbadam, jaka

¹ Termin *dublety leksykalne* funkcjonuje w pracach z różnych dziedzin językoznawstwa. Występuje on w pracach poświęconych badaniom nad słownictwem zapożyczonym [Walczak 2001; Krysin 2008], jak również w pracach, których obiektem badań są regionalizmy i słownictwo potoczne: dubletami są wtedy jednoznaczniki pochodzące z dwóch różnych odmian polszczyzny – języka ogólnego i gwary lub pochodzące z dwóch różnych rejestrów języka – neutralnego i emocjonalnego [Handke 2001; Warchoł 2001; Buttler 1978; Bartmiński 2001].

² O procesach towarzyszących adaptacji semantycznej zapożyczeń zob. np. [Mańczak-Wohlfeld 1995, 66–77].

relacja semantyczna łączy wyrazy polskie, które traktuję jako jednostki języka,³ a następnie postaram się ustalić, czy zapożyczenie *event* znaczeniowo dubluje którąś z nich.

ZDARZENIE

Rzeczownik *zdarzenie* jako wyrażenie języka naturalnego występuje w takich przykładowych zdaniach:⁴

- (1) *Istnieje kilka wersji zdarzenia, w wyniku którego Himilbach trafił do aresztu w Toruniu.*
- (2) *Tknęło mnie przeczucie, że nocne zdarzenie w siedzibie „Kruka” może mieć związek z powierzeniem bliźniakom poszukiwania Krzywosza.*
- (3) – *Co to jest? Dlaczego mi pan to daje?* – *zapytała. Opowiedziałem jej o zdarzeniu na górze zamkowej.*

Wyraz ten funkcjonuje także jako termin, m.in. w pracach z zakresu filozofii, logiki, językoznawstwa. W użyciach terminologicznych *zdarzenie* jest często przeciwstawiane *stanowi* bądź *stanowi rzeczy*. Zygmunt Ziemiński, autor *Logiki praktycznej*, twierdzi, iż istotą tej opozycji jest trwanie. Zdarzenie, według niego, to fakt, który nie ma zdolności trwania, z kolei stan rzeczy jest faktem trwającym nieprzerwanie od momentu T do momentu T_1 [Ziemiński 2011, 64]. Andrzej Bogusławski w książce *Aspekt i negacja* przedstawia tezę – jak nazywa ją sam autor – „zdarzeniocentryczną”, polegającą na uznaniu zdarzeń, a nie stanów, za kategorię bazową otaczającej nas rzeczywistości. Pozbycie się zdarzeń, czyli wybór np. stanów za kategorię prymarną, nieuchronnie prowadzi, zdaniem autora, do pozbycia się w ogóle całej rzeczywistości [Bogusławski 2003, 16].

Rozumienie terminu *zdarzenie* w logice i lingwistyce jako tego, co się stało, a nie trwa, jest zbieżne z wynikami analiz semantycznych tego wyrażenia. Jako element języka naturalnego *zdarzenie* zostało już dobrze zbadane. Nad jego semantyką zastanawiali się tacy językoznawcy jak Anna Wierzbicka [2006], Stanisław Karolak [2001a, 2001b], Andrzej Bogusławski [2003].

³ O pojęciu jednostki języka, a także o zasadach wyróżniania tych jednostek, zob. [Bogusławski 1976; Bogusławski 1987; Bogusławski 1988; Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993].

⁴ Większość podanych w artykule kontekstów użycia interesujących mnie jednostek została zaczerpnięta z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP). Kilka przykładów pochodzi ze słowników objaśniających polszczyzny – obok nich w nawiasie podaję źródło. Zdania testowe sprawdzające hipotezy badawcze z reguły są konstruowane przeze mnie.

A. Wierzbicka pisze, że pojęcie zdarzenia odgrywa bardzo ważną rolę w procesie komunikacji i jest obecne we wszystkich językach naturalnych [Wierzbicka 2006, 69]. Na tej podstawie uznaje je za pojęcie uniwersalne, którego leksykalnym wykładnikiem jest wyrażenie *dziać się*.⁵

S. Karolak proponuje inne rozwiązanie. Nie rozstrzygając kwestii możliwej dalszej dekompozycji pojęcia zdarzenia, stwierdza on, iż jest ono niedefiniowalne lub bardzo bliskie pojęciom niedefiniowalnym. Wykładnikiem tego pojęcia na płaszczyźnie wyrażania jest, zdaniem lingwisty, dokonany czasownik *stać się* [Karolak 2001b, 22–23]. Zdarzeniem więc będzie coś, o czym po polsku można powiedzieć *coś się stało*. Z zaproponowanym przez S. Karolaka rozumieniem omawianego pojęcia zgadza się A. Bogusławski, który zauważa, że:

(...) każde rzetelne poszukiwanie czegoś jaśniejszego, oczywistszego dla ogółu ludzi, niż to, co zaproponował [Karolak], jak również niemetaforycznego, kończy się ostatecznie powrotem do tego właśnie punktu wyjścia [2003, 50].

Komentarza wymaga aspekt czasownika *stać się* – wykładnika pojęcia zdarzenia. A. Bogusławski pisze:

(...) najlepszym narzędziem diagnostycznym w odniesieniu do «zdarzeń» jest to, że są to na pewno takie byty, które są oznaczane za pomocą słowiańskich czasowników dokonanych [Bogusławski 2003, 50].

W świetle tej opinii charakterystyka pojęcia zdarzenia poprzez odesłanie go do czasownika w aspekcie dokonanym (właśnie do *stać się*, a nie *stawać się*, *dziać się*, *zachodzić*) jest jedynym możliwym rozwiązaniem.

Znaczenie jednostki *zdarzenie* będą zatem wyjaśniać, w myśl propozycji S. Karolaka i A. Bogusławskiego, jako ‘to, co się stało’. Adekwatność definicji można zweryfikować metodą substytucji, podstawiając *definiens* w miejsce *definiendum* w przykładach (1)–(3) i sprawdzając, czy ich sens nie ulegnie zmianie w stosunku do zdań wyjściowych (pod uwagę nie biorę stylistyki nowo utworzonych zdań). Porównajmy przykłady (1), (2), (3) odpowiednio z (1a), (2a), (3a):

- (1a) *Istnieje kilka wersji **tego, co się stało**, w wyniku czego Himilsbach trafił do aresztu w Toruniu.*
- (2a) *Tknęło mnie przeczucie, że **to, co się stało** w nocy w siedzibie „Kruka”, może mieć związek z powierzeniem bliźniakom poszukiwania Krzywosza.*
- (3a) – *Co to jest? Dlaczego mi pan to daje? – zapytała. Opowiedziałem jej o **tym, co się stało** na górze zamkowej.*

⁵ Właśnie to wyrażenie znajduje się na polskiej liście *semantic primitives* [zob. np. Wierzbicka 1999, 8]. Z kolei na liście „prymitywów” w [Wierzbicka 2006] pojawiają się dwa polskie czasowniki – *dziać się* i *zdarzać się* [Wierzbicka 2006, 53, 69].

Zdania (1a), (2a), (3a), w moim przekonaniu, komunikują tę samą treść co zdania wyjściowe (1)–(3), a zatem podana definicja spełnia warunek adekwatności.

Definicja *zdarzenia*, jak widać, mówi tylko o samym fakcie zajścia czegoś, nie zawiera zaś żadnej informacji o cechach stanu rzeczy, który się urzeczywistnił. Semantycznie więc jednostka *zdarzenie* nie jest wyspecjalizowana, a jej łączliwość i zakres użycia są bardzo szerokie. Zdarzenia mogą mieć różną skalę i znaczenie, a więc mogą być zarówno drobne, blahe, codzienne, zwykłe, jak i ważne, kluczowe, doniosłe, wyjątkowe, szczególne, niezwykle. Zdarzenia mogą wywoływać różne emocje, są więc zdarzenia radosne, zabawne, komiczne, smutne, przerażające, groźne, dziwne. Zdarzenia mogą mieć różne skutki, toteż mogą być tragiczne, dramatyczne, krwawe. Ponieważ w strukturze treści analizowanej jednostki nie ma informacji o cechach stanu rzeczy, który się zrealizował, ani oceny tego stanu rzeczy, często pojawia się ona w komunikatach, których nadawcy tylko informują o tym, co się stało, bez wyrażania jakichkolwiek ocen i opinii na ten temat. Dlatego jednostka ta pojawia się w różnego typu kronikach, m.in. policyjnych, kryminalnych, miejskich, co ilustrują poniższe dwa przykłady:

- (4) *Według ustaleń policji, do zdarzenia doszło w nocy z wtorku na środę w domu jednej z koleżanek dziecka.*
- (5) *Jak informuje nadkomisarz J. Szymański z KPP w Zakopanem, ubiegły tydzień należał do wyjątkowo spokojnych. Odnotowano jedynie 15 zdarzeń, m.in. 4 kradzieże, 4 włamania, 2 uszkodzenia mienia, 1 pobicie, 2 nagłe zgony, 1 rozbój i 1 wypadek drogowy.*

WYDARZENIE

Przejdę teraz do omówienia znaczenia jednostki *wydarzenie*. Z jej analizą nie spotkałam się w pracach z zakresu semantyki, a więc jedynym źródłem informacji o składnikach struktury treści tego wyrażenia były dla mnie słowniki języka polskiego: SJPSz, SWJP, ISJP, USJP, WSJP. Do definicji zawartych w wymienionych słownikach będę się odwoływała w toku omawiania znaczenia interesującej mnie jednostki.

Wydarzenie jest używane w takich przykładowych kontekstach:

- (6) *Odrzucenie poprzedniego ustroju odbyło się nie w drodze traumatycznego wydarzenia historycznego (wojna, rewolucja), które zazwyczaj przerywa ciągłość instytucjonalną, ale w drodze «rewolucji wynegocjowanej».*
- (7) *Oczywiście, najważniejszymi wydarzeniami dekady 1966–76 były ładowania człowieka na Księżycu.*

- (8) *Przed ważnymi wydarzeniami (egzamin, wizyta u lekarza, długa podróż) z reguły nie mogę spać, tracę apetyt i muszę często zaglądać do toalety.*
- (9) *W sobotę lub w niedzielę przyjedzie tata i największym wydarzeniem będzie awantura z mamą.*

W wielu kontekstach można dokonać wzajemnej substytucji jednostek *wydarzenie* i *zdarzenie*. Przytoczę kilka przykładów:

- (10) *Ludzie z reguły podchodzą do śmierci jak do tragicznego wydarzenia/zdarzenia, choć jest to sprzeczne ze wszystkimi religiami, jakie w tej chwili funkcjonują na Ziemi.*
- (11) *Najpierw zacząłem sobie powtarzać najważniejsze zdarzenia/wydarzenia z bogatego życiorysu towarzysza Stalina od początku do końca, potem w drugą stronę, od końca do początku, a następnie na wyrywki.*
- (12) *Brunner powiedział: „Dobranoc, jutro się zobaczymy”, a Kloss odłożył słuchawkę i raz jeszcze rozważał wydarzenia/zdarzenia dzisiejszego wieczoru.*

Możliwość wzajemnej substytucji tych wyrażen – podkreślę: w niektórych typach kontekstów – nie świadczy o tym, że łączy je relacja synonimii,⁶ chociaż autorzy wielu słowników traktują je jak synonimy (zob. odpowiednie artykuły hasłowe w SJPSz, SWJP, ISJP, USJP). Świadczy ona o innej relacji je łączącej, a mianowicie o ich pokrewieństwie semantycznym.⁷ Oznacza to, że jednostki języka *zdarzenie*, *wydarzenie* mają w swoich strukturach treści wspólne komponenty znaczeniowe. Konteksty, w których ich wzajemna substytucja nie jest możliwa, świadczą z kolei o tym, że wyrażenia te mają również odmienne cechy semantyczne, które w toku analizy należy uchwycić, sformułować i opisać. Oto kilka przykładów zdań, w których niemożliwa jest wzajemna substytucja analizowanych jednostek:

- (13) *Wydarzenia (*zdarzenia) 11 września wstrząsnęły światem, zmieniły nas wszystkich.*
- (14) *Obawiam się, że jesteśmy w przededniu wielkich wydarzeń (*zdarzeń). Wydaje mi się, że nie unikniemy wojny.*

⁶ Relację synonimii (równoznaczności) rozumiem jako relację łączącą jednostki A i B, jeżeli A jest hiponimem B i B jest hiponimem A [por. Grochowski, Bednarek 1997].

⁷ Relację pokrewieństwa semantycznego wyróżnia Maciej Grochowski. Za nim przyjmuję zarówno termin, jak i propozycję jego rozumienia [zob. o tym Grochowski 1982, 72].

- (15) *Coroczny wypęd owiec na hale ma charakter uroczysty i jest ważnym wydarzeniem (*zdarzeniem) w życiu tubylczej ludności.*

Denotatami jednostki *wydarzenie* mogą być różne stany rzeczy. Dowodzą tego chociażby konteksty (6)–(9). Wydarzeniem będzie zarówno coś, co jest ważne dla dużej społeczności, jak i to, co jest ważne dla bardzo wąskiego grona osób lub nawet coś o charakterze osobistym. Wydarzeniem będzie akt terrorystyczny, demonstracja, strajk, rewolucja, lądowanie człowieka na Księżycu, a także wypęd owiec na hale, narodziny dziecka, egzamin, długa podróż. Szerokość odniesienia denotacyjnego znajduje swoje odzwierciedlenie w łączliwości danego rzeczownika z różnorodnymi określeniami. Wydarzenia mogą mieć odmienny charakter, są więc wydarzenia historyczne, wojenne, rewolucyjne, polityczne, towarzysko-artystyczne, kulturalne, sportowe. Wydarzenia wywołują różne emocje, a więc mogą być radosne, przykre, smutne, dziwne, straszne. Wydarzenia mogą prowadzić do różnych skutków, mogą być zatem szczęśliwe, dramatyczne, traumatyczne, krwawe. O znaczeniu i doniosłości wydarzeń mówią następujące określenia: *ważne, wielkie, znaczące, doniosłe, głośne, przełomowe, epokowe, spektakularne, szczególne, wyjątkowe.*

Wydarzenia zatem, jak starałam się to pokazać na poziomie odniesienia denotacyjnego, mogą być bardzo różne. Nie sądzę, żeby usprawiedliwiona była decyzja o wyróżnieniu jednego rodzaju wydarzeń spośród innych i przyporządkowaniu mu odrębnego znaczenia. Chodzi o znaczenie, które autorzy WSJP formułują jako ‘konflikt społeczny lub polityczny o gwałtownym przebiegu’, autorzy ISJP – jako ‘demonstracje, strajki, rozruchy itp. odbywające się w jakimś miejscu i czasie’, autorzy USJP – jako ‘demonstracje, zamieszki, strajki odbywające się w jakimś miejscu i czasie’. Cecha ‘bycia konfliktem społeczno-politycznym’, zdaniem autorów wymienionych słowników, jest gramatycznie relewantna, gdyż rzeczownik w tym znaczeniu występuje w liczbie mnogiej.⁸ Jako przykłady ilustrujące użycie omawianego wyrażenia w tym właśnie znaczeniu w różnych słownikach figurują te same połączenia wyrazowe – *wydarzenia marcowe, wydarzenia grudniowe* – użyte m.in. w zdaniach (16)–(17):

- (16) *Usunięto go z Uniwersytetu Warszawskiego po wydarzeniach marcowych* [ISJP],
 (17) *Za udział w wydarzeniach marcowych 1968 r. dostałem się na czarną listę* [WSJP].

⁸ Informacja o występowaniu omawianego wyrażenia w tym znaczeniu w formie liczby mnogiej jest różnie rejestrowana w słownikach definicyjnych języka polskiego: w WSJP odnotowano „zwykle lm”, w ISJP – „tylko lm”. W USJP *wydarzenia* zarejestrowano jako rzeczownik *pluralia tantum* w osobnym haśle.

W takiej sytuacji należy się zastanowić nad tym, czy wyrażenia *wydarzenia marcowe*, *wydarzenia grudniowe* nie będą jednostkami leksykalnymi funkcjonującymi w języku w takim – ustabilizowanym – składzie i o takim, a nie innym, znaczeniu. Po zbadaniu wielu przykładów użycia rzeczownika *wydarzenie* okazało się jednak, że klasa elementów występujących jako jego prawostronny kontekst jest niezamknięta. W grę wchodzi bowiem nie tylko przymiotniki utworzone od nazw miesięcy (*marcowe*, *grudniowe*, *czerwcowe*), lecz także inne określenia czasowe, np. *wydarzenia 1956 r.*, *wydarzenia 1967 r.*, *wydarzenia 11 września*, *wydarzenia pierwszomajowe*, a także określenia miejsca wydarzeń, np. *wydarzenia poznańskie*, *wydarzenia radomskie*, *wydarzenia bałkańskie*, *wydarzenia gruzińskie*, *wydarzenia w stoczni gdańskiej*. Określenia miejsca i czasu, w moim przekonaniu, pełnią funkcję identyfikującą wydarzenie lub wydarzenia, nie zmieniają zaś znaczenia tego słowa, a więc dyskusyjne byłoby przyporządkowanie mu dwóch odrębnych znaczeń.⁹ Fakt występowania w podanych wyżej przykładach wyrazu *wydarzenie* w liczbie mnogiej też można wytłumaczyć: chodzi bowiem o ciąg wydarzeń związanych ze sobą i/lub następujących po sobie, które odbyły się w tym miejscu i w tym czasie.

Mówiąc o dyskusyjności wyróżniania dwóch znaczeń *wydarzenia* i odpowiednio dwóch typów wydarzeń – tego, co jest konfliktem społeczno-politycznym, i tego, co nim nie jest, chciałabym skomentować jeszcze jeden ciekawy fakt. W ISJP podane są dwa przykłady użycia wyrażenia *wydarzenie*: przytoczone wyżej zdanie (16) oraz:

(18) *Ostatnie wydarzenia na Bałkanach budzą niepokój.*

W obydwu zdaniach *wydarzenie* jest użyte w liczbie mnogiej. Prawostronny kontekst analizowanej jednostki w obydwu zdaniach precyzuje, o jakie wydarzenia chodzi. W zdaniu (16) określony został czas wydarzeń, w zdaniu (18) – miejsce wydarzeń. I tylko wiedza historyczna o wydarzeniach w Polsce i na Bałkanach może pomóc rozstrzygnąć, czy w obydwu zdaniach chodzi o ten sam rodzaj wydarzeń – konflikt społeczno-polityczny – i czy – w konsekwencji – wyraz *wydarzenie* realizuje w nich to samo znaczenie. Reasumuje: sytuacja, kiedy z kontekstów jasno nie wynika, jakie znaczenie wyrażenia jest realizowane, podważa decyzję o wyróżnieniu dwóch jego odrębnych znaczeń. Na marginesie dodam, że ISJP

⁹ Wśród kontekstów użycia wyrażenia *wydarzenie* wyróżniam grupę przykładów, których nie wzięłam pod uwagę ze względu na ograniczoną objętość artykułu: *Koncert stał się wydarzeniem* [SJPSz, USJP], *Festiwal pełen wydarzeń* [SJPSz], *Film został uznany za największe wydarzenie w historii polskiego kina* [USJP]. Sądzę, że w nich *wydarzenie* realizuje odmienne znaczenie niż np. w zdaniach (6)–(9). Aby tę hipotezę potwierdzić bądź odrzucić, przytoczone konteksty należy poddać szczegółowej analizie semantycznej.

zdania (16) i (18) podaje jako ilustrację użycia dwóch różnych znaczeń *wydarzenia*, co oczywiście budzi zastrzeżenia.

Z powyższych rozważań o jednostce *wydarzenie* wynika, że zakres jej treści musi być na tyle szeroki, żeby pozwolił objąć różne zajścia / / fakty, w tym konflikty społeczno-polityczne. Inaczej: trzeba spróbować uchwycić taką cechę znaczeniową *wydarzenia*, która byłaby wspólna dla wszystkich jego użyczeń niezależnie od odniesienia denotacyjnego.

Cechą taką z pewnością nie będzie nieprzewidywalność (wydarzeń). A właśnie tak sądzą autorzy WSJP, formułując następującą definicję *wydarzenia* – ‘to, co zaszło lub zachodzi w sposób niespodziewany’. Owszem, wydarzenia mogą zachodzić w sposób niespodziewany. Jednak cecha ta nie jest cechą konieczną tego wyrażenia językowego, gdyż wydarzenia nie zawsze zaskakują. Wydarzenia mogą być przewidywane, oczekiwane. Podam przykład zdania, które podważa tezę, iż nieprzewidywalność jest cechą konieczną tego, co nazwiemy *wydarzeniem*, w związku z czym nie można jej uwzględnić w definicji omawianej jednostki, por.:

(19) *10 kwietnia urodził się Adaś. Jego narodziny były wydarzeniem długo oczekiwanym w naszej rodzinie.*

Jaka zatem cecha semantyczna łączy różne wydarzenia? Jak tę cechę sformułować i przełożyć na język prostych jednostek semantycznych?

Wyrażenia *wydarzenie* używamy w stosunku do takich stanów rzeczy, które budzą silne emocje – pozytywne bądź negatywne, w stosunku do takich stanów rzeczy, które wywierają na nas wrażenie i pozostają w pamięci. Poza tym: wyrażenia *wydarzenie* używamy w stosunku do różnych stanów rzeczy, nawet takich, które mają znaczenie / są ważne tylko dla jednej osoby. Ktoś uzna pewien stan rzeczy za wydarzenie i jako nadawca komunikatu użyje tego wyrazu. Dla innej osoby ten sam stan rzeczy będzie zupełnie nieistotny, a więc wydarzeniem nie będzie (może być np. przypadkiem, wypadkiem, zdarzeniem, zajściem). W moim przekonaniu w definicji *wydarzenia* musi znaleźć się taki komponent semantyczny, który pozwoli zachować tę „wybiórczość” – możliwość indywidualnego doboru ważnych faktów rzeczywistości, które nadawca komunikatu określi jako *wydarzenie*. I cechą taką, jak sądzę, jest ‘pozostawanie w pamięci’, która z jednej strony jednoczy wszystkie stany rzeczy, o których powiemy *wydarzenie*, a z drugiej strony wyróżnia wydarzenia z masy innych – mało istotnych – zdarzeń. Jeżeli nadawca komunikatu używa wyrażenia *wydarzenie* w stosunku do pewnego stanu rzeczy, to z pewnością o nim pamięta. Potwierdzeniem tej tezy będzie poniższe zdanie sprzeczne:

(20) **Coroczny wypęd owiec na hale to ważne wydarzenie w życiu mieszkańców wioski, chociaż oni o tym nie pamiętają.*

Wobec tego, co zostało powiedziane wyżej, moja propozycja wyjaśnienia znaczenia jednostki *wydarzenie* jest następująca:

Coś₁, co się stało
i jest takie (ma takie cechy), że spowodowało, że zapamiętałem to₁,
sądzę, że mogą pamiętać o tym₁ też inni ludzie.¹⁰

Komponent ‘coś, co się stało’ jest wspólnym składnikiem znaczeń jednostek *wydarzenie* i *zdarzenie*. Definicję *zdarzenia* ten komponent wyczerpuje, natomiast w definicji *wydarzenia* zawarte są także inne składniki treści. Przede wszystkim mieści się tam charakterystyka stanu rzeczy, który się urzeczywistnił. Cechę tego stanu rzeczy sformułowałam tak: ‘coś₁ jest takie, że spowodowało, że zapamiętałem to₁’. Tak sformułowany komponent pozwala wyrazić ważność / znaczenie wydarzeń, gdyż w pamięci pozostają fakty istotne z jakichś względów. Z drugiej strony tak sformułowany komponent pozwala wyrazić możliwość indywidualnego doboru ważnych stanów rzeczy, gdyż pamięć różnych ludzi przechowuje różne informacje o faktach rzeczywistości. Żeby podkreślić, że informację o wielu wydarzeniach przechowuje pamięć zbiorowa (jak o wydarzeniach z 11 września), umieściłam w definicji analizowanej jednostki komponent ‘mogą pamiętać o tym₁ też inni ludzie’. Wspomniany komponent znaczeniowy mieści się w ramie ‘sądzę, że...’. Rama ta nie przesądza wiedzy nadawcy komunikatu o tym, że pamiętają o tym wydarzeniu inni ludzie.¹¹ Jest to jedynie sądzenie na temat tego, o czym mogą pamiętać inni ludzie.

EVENT

Wyrażenie *event*, którego jeszcze nie odnotowują polskie słowniki definicyjne, pojawia się w tekstach pisanych i komunikacji ustnej dosyć często. NKJP zarejestrował pierwsze jego użycia w 1995 r. Od tego roku frekwencja słowa stale wzrasta, co widać na jego profilu diachronicznym w NKJP. Język polski oswaja to zapożyczenie. O jego asymilacji świadczą, po pierwsze, przyjęcie przez *event* polskiego paradygmatu odmiany (*na jednym z eventów, organizator eventu, lokalne eventy, uczestniczył w wielu eventach*), a po drugie, aktywność słowotwórcza wyrazu, w związku z czym w języku polskim zaczynają funkcjonować derywaty utworzone za pomocą polskich formantów słowotwórczych, np. *eventowy, eventować*.

¹⁰ W zaproponowanej eksplikacji zastosowano formułę pierwszoosobową na wzór definicji A. Wierzbickiej [zob. np. jej prace 1971; 1999]. Por. także eksplikację pojęcia *ja* Russella: *ja* – ‘osoba doświadczająca tego’ (cytuje za A. Wierzbicką [2006, 56]).

¹¹ O cechach semantycznych jednostki języka *ktoś sądzi, że p* zob. w [Danielewiczowa 2002, 140–156].

Typowe konteksty dla wyrażenia *event* w języku polskim są następujące:

- (21) *W najbliższą sobotę, 31 stycznia, o godz. 16.00 na sztucznym lodowisku na rybnickim rynku odbędzie się event pod nazwą „Trzeba grać aby wygrać – turniej hokejowy”.*
- (22) *Event z okazji pięciolecia powstania fundacji przebiegł znakomicie.*
- (23) *Hotelowe życie zabawowe to głównie eventy organizowane na zamówienie dużych firm i korporacji. W odróżnieniu od balu, czyli zasiadanej imprezy stolikowej z orkiestrą, event ma formę koktajlu.*
- (24) *Event ma na celu zaprezentowanie firm założonych przez młodych, odważnych przedsiębiorców oraz nawiązanie współpracy pomiędzy firmami działającymi w Inkubatorach Przedsiębiorczości.*

Analiza powyższych oraz wielu innych kontekstów pozwala wywnioskować, że zakres użycia badanej jednostki w języku polskim w porównaniu z jednostkami analizowanymi wcześniej (*zdarzenie* i *wydarzenie*) jest ograniczony. Przyczyny tego stanu rzeczy należy upatrywać we właściwościach semantycznych omawianego wyrażenia. *Event* to nazwa przedsięwzięcia lub spotkania, które jest zorganizowane przez ludzi dla ludzi w jakimś celu, np. rozrywkowym, towarzyskim, artystycznym, charytatywnym, w celu popularyzacji / promocji czegoś (produktu bądź idei). *Eventem* będzie np. turniej hokejowy, bieg maratoński, koncert, wystawa fotograficzna, marsz przedsiębiorców. Nie nazwiemy z kolei *eventem* wydarzenia o charakterze historycznym, np. strajku, przewrotu państwowego, zwycięstwa w bitwie, a także wydarzeń i zdarzeń mających tragiczne skutki, np. aktu terrorystycznego, rewolucji, wypadku drogowego. *Eventy* nie dzieją się same przez się – zawsze mają organizatorów. Cechą konieczną znaczenia *eventu* jest właśnie ‘bycie organizowanym przez kogoś dla kogoś w jakimś celu’.¹² W wypadku jednostek *zdarzenie* i *wydarzenie* jest inaczej. O tym, że coś nazwiemy *zdarzeniem* bądź *wydarzeniem* decydują inne czynniki, a nie cecha ‘bycia zorganizowanym’, której akurat te rzeczowniki nie mają. Dlatego w zdaniach (25)–(26), mówiących o przedsięwzięciach zorganizowanych, użyte może być wyrażenie *event*. Użycie w nich jednostek *zdarzenie* i *wydarzenie* prowadzi do dewiacji, por. odpowiednie przykłady:

¹² Por. definicje jednego ze znaczeń rzeczownika *event* w OALDOCE: ‘a planned public or social occasion’, a także w LDOCE: ‘a performance, sports competition, party etc at which people gather together to watch or take part in something’. Niewątpliwie właśnie to znaczenie angielskiego rzeczownika zostało zapożyczone przez język polski. Nietrudno zauważyć, że cechą semantyczną omawianego wyrażenia jest również ‘bycie organizowanym / planowanym przez kogoś dla kogoś’.

- (25) *W najbliższą sobotę na sztucznym lodowisku na rybnickim rynku odbędzie się event / *zdarzenie / *wydarzenie pod nazwą „Trzeba grać aby wygrać – turniej hokejowy”.*
- (26) *Event / *zdarzenie/ *wydarzenie z okazji pięciolecia powstania fundacji przebiegł znakomicie.*

Por. także zdania, w których *zdarzenie* i *wydarzenie* mogą się nawzajem zastępować, użycie zaś w nich wyrażenia *event* powoduje błąd:

- (27) *Ludzie z reguły podchodzą do śmierci jak do tragicznego wydarzenia / / zdarzenia / *eventu, choć jest to sprzeczne ze wszystkimi religiami, jakie w tej chwili funkcjonują na Ziemi.*
- (28) *Najpierw zacząłem sobie powtarzać najważniejsze zdarzenia / / wydarzenia / *eventy z bogatego życiorysu towarzysza Stalina od początku do końca, potem w drugą stronę, od końca do początku, a następnie na wrywki.*

Dodać należy także, że ze względu na cechę ‘bycia organizowanym’ jednostka języka *event* jest znaczeniowo bardzo bliska innej jednostce – *impreza*,¹³ z którą może być użyta wymiennie w wielu kontekstach. Oto kilka takich przykładów:

- (29) *W najbliższą sobotę na sztucznym lodowisku na rybnickim rynku odbędzie się event / impreza pod nazwą „Trzeba grać aby wygrać – turniej hokejowy”.*
- (30) *Event / impreza z okazji pięciolecia powstania fundacji przebiegł(-a) znakomicie.*
- (31) *Hotelowe życie zabawowe to głównie eventy / imprezy organizowane na zamówienie dużych firm i korporacji.*
- (32) *Event / impreza ma na celu zaprezentowanie firm założonych przez młodych, odważnych przedsiębiorców.*

PODSUMOWANIE

Będące przedmiotem analizy jednostki języka *zdarzenie* i *wydarzenie* nie są tożsame znaczeniowo, wbrew temu, co można przeczytać o tych rzeczownikach w słownikach objaśniających języka polskiego. Nie są to też elementarne jednostki języka, gdyż da się przeprowadzić ich dekompozycję. Jednostką znaczeniowo prostszą jest *zdarzenie*, któremu odpowiada parafraza ‘coś, co się stało’. Najprawdopodobniej z racji swojej

¹³ Por. definicję jednego ze znaczeń *imprezy* w ISJP: ‘widowisko, koncert, zawody sportowe itd. organizowane w różnych celach, np. rozrywkowych lub charytatywnych’.

prostoty, „nieobciążenia” cechami semantycznymi, właśnie to wyrażenie, a nie np. *wydarzenie*, *zajście*, jest wykorzystywane jako termin w wielu naukach i dziedzinach życia. W przeciwieństwie do *zdarzenia* jednostka języka *wydarzenie* nazywa pewien stan rzeczy, który się urzeczywistnił i który ma pewną właściwość wyróżniającą go spośród innych stanów rzeczy. Wyjaśniać tę cechę zaproponowałam za pomocą komponentu pamięci ‘coś₁ jest takie, że spowodowało, że zapamiętałem to₁’, bowiem właśnie zapamiętanie czegoś wyróżnia ważne, znaczące dla nas (i dla innych ludzi) fakty rzeczywistości – to, co nazwiemy *wydarzeniem*.

Zapożyczony z języka angielskiego wyrażenie *event* nie może być uznane za dublet leksykalny *wydarzenia*. Na obecnym etapie rozwoju polszczyzny *event* funkcjonuje jako nazwa przedsięwzięć, które zostały zorganizowane przez kogoś dla kogoś w jakimś celu (rozrywkowym, towarzyskim, kulturalnym itd.). Tym bardziej nie można mówić o tym, że *event* znaczeniowo dubluje *zdarzenie*, gdyż semantycznie są to jeszcze bardziej odległe wyrażenia. Ze względu na cechę ‘bycia zorganizowanym’ jednostka języka *event* jest semantycznie spokrewniona z wyrażeniem *impreza*. Trudno na tym etapie badań odpowiedzieć na pytanie, dlaczego anglicyzm *event* został zapożyczony, skoro polszczyzna dysponuje własnymi środkami leksykalnymi, które precyzyjnie dzielą rzeczywistość pozajęzykową na fragmenty i je (fragmenty) nazywają: *zdarzenie* – *wydarzenie* – *impreza*. Żeby udowodnić bądź podważyć ewentualną hipotezę o tym, że *event* określa coś, co w języku polskim nie zostało jeszcze precyzyjnie nazwane, i tym samym wypełnia lukę pojęciową, należy przeprowadzić szczegółową analizę relacji łączącej jednostki *event* i *impreza*.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2001, *Styl potoczny* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 115–134.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1987, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok, s. 13–34.
- A. Bogusławski, 1988, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” XIII, s. 163–223.
- A. Bogusławski, 2003, *Aspekt i negacja*, Warszawa.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy*, Warszawa.
- D. Buttler, 1978, *Struktura polskiego słownictwa potocznego* [w:] T. Skubalanka, S. Grabias, J. Mazur, K. Pisarkowa (red.), *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 111–118.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.

- M. Grochowski, A. Bednarek, 1997, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń.
- K. Handke, 2001, *Terytorialne odmiany polszczyzny* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 201–221.
- S. Karolak, 2001a, *O semantyce aspektu w teorii F. Antinucciego i L. Gebert* [w:] S. Karolak, *Od semantyki do gramatyki*, Warszawa, s. 561–605.
- S. Karolak, 2001b, *Założenia gramatyki o podstawach semantycznych* [w:] S. Karolak, *Od semantyki do gramatyki*, Warszawa, s. 21–61.
- Л. Крысин (Krysin), 2008, *Лексическое заимствование и калькирование* [w:] Л. Крысин (red.), *Современный русский язык. Активные процессы на рубеже XX–XXI веков*, Москва, s. 167–188.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- B. Walczak, 2001, *Język polski na Zachodzie* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 563–573.
- S. Warchoł, 2001, *Dublety leksykalne w polskiej wyspowej gwarze wsi Łabunie na polsko-ukraińskim pograniczu językowym*, „Studia Dialektologiczne” 2, Kraków, s. 167–178.
- A. Wierzbicka, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1999, *Język – umysł – kultura*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1999, *Przedmowa autorki* [w:] A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 5–10.
- A. Wierzbicka, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- Z. Ziemiński, 2011, *Logika praktyczna*, wydanie XXVI, Warszawa.

Rozwiązanie skrótów

- ISJP – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa.
- LDOCE – *Longman Dictionary of Contemporary English* (online: <http://www.ldoceonline.com>, dostęp: 2 lipca 2015 r.).
- OALDOCE – J. Crowther (red.), 2000, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, Oxford.
- SJPSz – M. Szymczak (red.), 1981, *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa.
- SWJP – B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego* (online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 1 lipca 2015 r.).

Spis źródeł

- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://www.nkjp.pl>, dostęp: 4 maja 2015 r.).

***On the semantic relation between the expressions
zdarzenie, wydarzenie (words meaning incident, occurrence, event)
and event in contemporary Polish***

Summary

The author of this paper aims at analysing the semantic relation between the Polish expressions *zdarzenie*, *wydarzenie* (words meaning *incident*, *occurrence*, *event*) and the borrowing *event*. The last of the enumerated expressions, according to the chronological data derived from NKJP (the National Corpus of Polish), occurred in the Polish language in the mid-1990s. Polish has been familiarising with this expression: it has assumed the Polish inflection paradigm, it also proves to be active in terms of word formation. In numerous contexts, *event* replaces its Polish dictionary equivalents: *zdarzenie* and *wydarzenie*. In the research process, semantic analysis methods were applied, including in particular the method of making hypotheses and verifying them with contradiction tests. It was proved that the language units *zdarzenie* and *wydarzenie* are not synonymous, and the former one is simpler in terms of semantics. The borrowing *event* can be deemed a lexical counterpart of none of the analysed Polish expressions as its meaning is much more specialised and its main semantic characteristic is 'being organised by someone for someone for a purpose'.

Trans. Monika Czarnecka

Celina Heliasz-Nowosielska
(Uniwersytet Warszawski)

CO SŁYCHAĆ W GŁOSIE? METAPRAGMATYCZNE RELACJE Z DZIAŁAŃ WOKALNYCH

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule jest prozodyczne ukształtowanie wypowiedzi oraz wiedza na ten temat niesiona przez formułowane w języku naturalnym wypowiedzi zdające sprawę z innych wypowiedzi – wcześniejszych lub możliwych.

Podstawowa hipoteza, której potwierdzeniem ma być zebrany materiał językowy, jest taka, że we współczesnej polszczyźnie można wyróżnić grupę wyrażen o statusie jednostek języka w ujęciu Andrzeja Bogusławskiego,¹ które tematyzują takie a nie inne użycie głosu.² Jednostki te, włączone do wypowiedzi, zdają sprawę ze zaktualizowania skonwencjonalizowanych schematów komunikacyjnego użycia głosu, czyli – jak chcę twierdzić – z posłużenia się taką a nie inną jednostką prozodyczną lub kombinacją takich jednostek. Ustalenie repertuaru jednostek prozodycznych uważam więc za możliwe tylko po przebadaniu kompletnego zestawu wyrażen kwalifikujących użycia głosu i wypowiedzi, do których mogą być one odnoszone.

To, że analizowane przeze mnie kwalifikatory działań wokalnych mają status jednostek języka, oznacza, że są one względem siebie proporcjonalne zarówno pod względem formalnym, jak i znaczeniowym. Ma to zasadniczy wpływ na możliwości zastosowania tego opisu do ewentualnych analiz akustycznych. Jest to też podejście metodologiczne, odróżniające tę pracę od badań głosu zaproponowanych w artykułach Magdaleny Majdak [2013] oraz Magdaleny Majdak i Magdaleny Igras [2014].

¹ Por. np. [Bogusławski 1973, 1988, 2008].

² Za A. Bogusławskim [1977, 12–13] przyjmuje, że dla każdej jednostki języka można wskazać *temat* – element rzeczywistości, o którym za pomocą danego wyrażenia coś się mówi, *dictum tematyczne (presupozycje)* – charakterystykę tematu, niepodlegającą aktualnej negacji, oraz *remat* – to, co się mówi na dany temat i co w przeciwieństwie do presupozycji podlega aktualnej negacji. Przedmiotem analiz w tym artykule są jednostki języka, których *tematem*, rozumianym tak jak to właśnie przedstawiłam, jest to, co ludzie robią, używając swojego głosu.

Niniejszy artykuł można włączyć w nurt badań metapragmatycznych.³ Decyduje o tym to, że podstawę prowadzonych przeze mnie analiz stanowi materiał językowy obejmujący wypowiedzi, których tematem są inne wypowiedzi, ukształtowane w taki a nie inny sposób pod względem prozodycznym i kwalifikujące za pomocą terminów języka naturalnego w taki a nie inny sposób komunikacyjnie istotne działania wokalne.

TYPY META INFORMACJI PRZEKAZYWANEJ WOKALNIE

W wypowiedziach relacjonujących inne, wcześniejsze wypowiedzi albo dotyczących możliwości głosowego kształtowania wypowiedzi pojawiają się dwojakiego rodzaju metainformacje na temat wokalnej realizacji komunikatu.

Pierwsza z nich to informacja o rodzaju spełnianego aktu mowy. Czasowniki nazywające akty mowy, takie jak np. *powiedzieć, że*, *zapytać o [coś]*, *kazać [coś zrobić]*, *poprosić o [coś]*, *żartować, że* itd., są tradycyjnie opisywane w literaturze przedmiotu w oderwaniu od wokalicznych cech wypowiedzi, z których zdają sprawę. W centrum refleksji nad aktami mowy – od pism Johna L. Austina po teorię relewancji Dana Sperbera i Deirdre Wilson – sytuują się przede wszystkim różnie rozumiane intencje i efekty komunikacyjne. Sprawa korelacji między czasownikowymi kwalifikatorami tych aktów a wypowiedzeniowymi obiektami ich odniesienia spychana jest na margines. Tymczasem to właśnie analiza tej zależności może doprowadzić do zarejestrowania kompletnego zestawu działań komunikacyjnych, o których wiedzę mają użytkownicy języka na mocy swojej kompetencji i które ze względu na tę wiedzę są przez nich zarówno stosowane, jak i rozpoznawane. Powszechną praktyką mówiących jest relacjonowanie działań, w tym również działań komunikacyjnych. Jednakże tylko w wypadku sprawozdań z działań komunikacyjnych mamy do czynienia z wypowiedziami metapragmatycznymi: tematem aktualnej wypowiedzi stają się inne wypowiedzi – już zrealizowane lub możliwe do zrealizowania. Jeśli więc ktoś np. zasłyszysz w pokoju, w którym pracuje, dialog szefa z koleżanką: – *Czy jest Janek?* – *Nie, właśnie wyszedł*, będzie mógł *powiedzieć*, że do pokoju zajrzał szef i *zapytał*, czy jest Janek, na co koleżanka *odpowiedziała*, że Janka nie ma, bo właśnie wyszedł. Tradycyjnie między przytoczonym dialogiem a wypowiedzią go relacjonującą dostrzega się pewną różnicę, którą ma oddawać opozycja tzw. mowy zależnej i niezależnej (*oratio obliqua* i *oratio recta*). Uwaga badaczy podejmujących temat tego rozróżnienia skupia się przede wszystkim na badaniu właściwości mowy jednego i drugiego rodzaju [por. np. Recanati 2000]. Z tego, co mi

³ Por. np. drugie i trzecie znaczenie hasła *metapragmatics* autorstwa Claudii Caffi [1994, 2461–2466] w *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, prace Johna Lucy'ego [2004] oraz Wolframa Bublitzta i Axela Hüblera [2007, 1–26].

wiadomo, sprawa korelacji między mową zależną a niezależną nie stała się przedmiotem dociekań w żadnej monografii, choć oczywiście poszczególne akty mowy i ich czasownikowym nazwom poświęcono bardzo wiele prac zarówno w literaturze światowej, jak i polskiej. Kwestia ta wydaje się mimo to kluczowa, jeśli powieść miałaby się próba ustalenia zasobu polskich jednostek wypowiedzeniowych. Widać to wyraźnie, kiedy przygląda się właściwościom prozodycznym poszczególnych działań komunikacyjnych. To właśnie od ich struktury prozodycznej zależy to, jak mogą zostać zakwalifikowane, a więc jaki komunikat w mowie zależnej może zostać powiązany z danym komunikatem w mowie niezależnej. Ze względu na to, że równokształtne wypowiedzi mogą być różnie kwalifikowane wyłącznie ze względu na swoje brzmienie (por. np. stwierdzenie *Janek wyszedł* lub pytanie *Janek wyszedł?*) konieczne okazuje się uwzględnienie w opisie dystynktywnych cech prozodycznych poszczególnych działań komunikacyjnych [por. Danielewiczowa 2014, 17–18].

Zasadniczo ważne jest przy tym to, żeby podjąć próbę zbadania omawianej korelacji na materiale naturalnojęzykowych wypowiedzi użytkowników języka na temat innych naturalnojęzykowych wypowiedzi. Korelacji tej nie da się wykryć, prowadząc analizy tworów konstruowanych: zarówno takich jak *kategorie zdaniowe* [por. Steffen-Batogowa 1996, 136–162], jak i takich jak *dialog zadaniowy* [por. Karpiński 2006]. Jak wykazywała Maria Steffen-Batogowa, wyróżniane przez gramatyków kategorie zdaniowe mają wiele różnorodnych odniesień w wymodelowanych przez badaczkę strukturach intonacyjnych. Oba człony tego zestawienia są propozycją zewnętrzną względem użycia języka – projektem lingwistów. Podobnie *dialog zadaniowy* – nie jest to byt dostępny użytkownikom polszczyzny w codziennych rozmowach. Żadna wypowiedź nie zostanie więc zaklasyfikowana jako taki dialog. Nie usłyszymy z ust laika zdań: *Prowadzili ze sobą dialog zadaniowy, czy też: Przysłuchiwałem się chwilę ich dialogowi zadaniowemu.*

Kwalifikatory działań komunikacyjnych nie muszą być jednak wytwarzane. Mogą zostać wyekscerpowane z języka naturalnego. Punktem wyjścia do stworzenia listy kwalifikatorów działań komunikacyjnych mających wykładniki wokalne mogą być rejestry tzw. czasowników mówienia [por. np. Bojar 1978; Wierzbicka 1987]. Kwalifikatory działań wokalnych wyróżnia to, że tematyzują działania polegające na użyciu głosu, a nie np. części ciała. To właśnie pozwala odróżnić je od innych kwalifikacji – funkcjonalnie podobnych, ale instrumentalnie odmiennych, por.: *Powiedział, że Janek wyszedł* vs. *Pokazał, że Janek wyszedł* vs. *Napisał, że Janek wyszedł*. Z trzech użytych w tych zdaniach czasownikowych kwalifikacji działań tylko pierwsza odnoszona jest do działań wokalnych, dwie pozostałe wskazują odpowiednio na komunikowanie gestyczne i pisemne.⁴ W związku z tym także tylko pierwszy czasownik

⁴ Bywa, że za pomocą czasownika *powiedzieć, że* relacjonowane są akty komunikacji w języku migowym (ale już nie akty komunikacji niewerbalnej

dopuszcza połączenia z predykatami przysłówkowymi charakteryzującymi działania wokalne, takimi jak np. [*jakimś*] *głosem*, [*jakimś*] *tonem*, z [*czymś*] *w głosie*.

To właśnie tego rodzaju wyrażenia stanowią drugi z wymienionych na początku tego paragrafu rodzaj metainformacji na temat wokalnej realizacji komunikatu włączanej przez użytkowników języka do codziennych wypowiedzi. Wyrażenia te opisują różne komunikacyjnie ważne użycia głosu, aktualizowane w wypowiedziach – przede wszystkim te, które służą ekspresji stanów wewnętrznych mówiącego, zwłaszcza stanów emocjonalnych.

Przegląd wybranych kontekstów z kształtem *głos* przeprowadziła wcześniej M. Majdak [2013]. Artykuł poświęcony był właśnie zależności głosu i emocji. Autorka przedstawiła w nim kilka grup cytatów z NKJP, w których kształt *głos* współwystępuje z innymi kształtami. Status tych połączeń zarówno w obrębie nagłówków – nazw grup, jak i w pogrubionych fragmentach przykładów jest różny. Autorka wymienia wśród nich „frazy”: *w głosie* (np. *słyszać*, *wyczuć*), *głos (za)brzmiał*, *głos zdradzał*, *głos nagle*, *głos stał się*, *po głosie*. Nie są to rzecz jasna połączenia analogiczne. Z tego też powodu dwa przedstawione przeze mnie typy metainformacji wokalnej, wywiedzione z analizy połączeń kształtów o statusie jednostek języka, w szczególności predykatów czasownikowych i przysłówkowych, mieszczą się zasadniczo w jednej, pierwszej grupie wyróżnionej przez M. Majdak [2013, 223]. Poza zakresem moich analiz znajdzie się łączliwość czasowników z kształtem *brzmieć*. Dwóm z nich, mianowicie [*coś*] *brzmi [jakoś]* i [*coś*] *brzmi jak [coś]*, została wcześniej poświęcona praca Jolanty Chojak [2008]. Ze względu na interesujące mnie aspekty charakterystyki głosu jako narzędzia komunikacji pozostałe czasowniki z tym kształtem wydają się mniej interesujące, ponieważ ich tematem jest samo brzmienie głosu, które może być niezależne od jakichkolwiek działań komunikacyjnych.

Z kolei kształty wyróżnione przez M. Majdak w kolejnych grupach, z których większość to połączenia różnych czasowników z rzeczownikiem *głos* w pozycji podmiotu, nie wchodzą w zakres moich analiz w tym artykule, przede wszystkim ze względu na to, że dominują tu użycia literackie: twórcze metafory i poetyckie porównania. Na temat wyłączenia ich poza obszar niniejszych analiz będzie jeszcze mowa na początku kolejnej części tego artykułu. Wtedy też przejdę do bardziej szczegółowego omó-

osób słyszających, np. o kimś, kto milcząc, *pomachał komuś na do widzenia*, nie powie się, że *powiedział mu do widzenia*). Jednocześnie o użytkownikach języka migowego mówi się, że nie *mówią*, bo nie mogą *mówić*, ale zamiast tego *migają*. Wygląda na to, że uzus w tym zakresie nie jest jeszcze ustabilizowany, co być może wynika z tego, że komunikacja w języku migowym dopiero w ostatnim czasie stała się elementem powszechnego doświadczenia. W tym artykule nie ma miejsca na dokładne omówienie tej ciekawej sprawy, zostanie więc jej poświęcona osobna praca.

wienia sprawy typów informacji na temat działań wokalnych przekazywanych przez przysłówki.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na inny ważny aspekt analiz korelacji konstrukcji czasownikowo-przysłówkowych omawianego rodzaju z wypowiedziami, które relacjonują. Chodzi mi tu mianowicie o to, że analizy te ujawniają sposób, w jaki użytkownicy języka przechodzą od opisu za pomocą takich konstrukcji zjawisk wokalnych do opisów samych osób i ich stanów wewnętrznych. Jeśli np. nawiązując do rozważanej już tu sytuacji, w której do pokoju pracowników zagląda szef i pyta o jedną z osób, wyobrazimy sobie jeszcze, że szef swoje pytanie zadaje nie tylko z intonacją interrogatywną, lecz także z *nadzieją w głosie*, to ktoś, kto będzie chciał tę sytuację zrelacjonować, będzie mógł powiedzieć, że: szef zajął do pokoju i z *nadzieją w głosie zapytał*, czy jest Janek albo że: *szef miał nadzieję*, że Janek jest jeszcze w pokoju. Intonacja pytająca jest reprezentowana w piśmie, prozodia nadziei nie – w zapisie więc wypowiedź szefa, zadającego swoje pytanie z nadzieją w głosie czy bez tej nadziei niczym się nie różni. W mowie ta różnica jest wyraźna. Intonacja dostarcza wskazówek dotyczących stanów wewnętrznych mówiącego wiązanych z wygłaszanymi zdaniami: oczekiwania na wypowiedź odbiorcy (np. w pytaniu), oczekiwania zachodzenia pewnych stanów rzeczy (np. w wyrażaniu nadziei), afirmacji (np. w oznajmianiu) albo wręcz przeciwnie – braku afirmacji (np. w ironizowaniu). Kwalifikacje działań wokalnych są w regularny sposób, metonimicznie przenoszone na osoby, którym przypisuje się na tej podstawie różne stany wewnętrzne. Oczywiście dotyczy to tylko tych kwalifikacji, które wykraczają poza opis właściwości fizycznych dźwięku. Więcej na ten temat piszę w kolejnej części tego artykułu.

Na tym etapie analizy trzeba jeszcze zaznaczyć, że pewne czasowniki relacjonujące działania wokalne mogą też być odnoszone do działań niewokalnych – czysto mentalnych lub pisemnych. Dzieje się tak dzięki innej regularnej operacji, mianowicie operacji zmiany tematu wypowiedzi: mowa – myślenie lub mowa – pismo, sygnalizowanej w wypowiedziach przez powiązane z czasownikami predykcje przysłówkowe, np. *w myślach*, *w liście* [por. Heliasz 2009].⁵

Kwestią, która wymaga zbadania, pozostaje to, których dokładnie predykatów podstawowym odniesieniem są działania wokalne. Ciekawego tropu w tej sprawie dostarcza obserwacja, że na prymarnie wokalne wyglądają czasowniki dialogiczne, czyli takie, które prawostronnie otwierają miejsce dla odbiorcy, por. np.: *opowiadać [coś] [komuś]* vs. *marzyć o [czymś]*, *snuć marzenia o [czymś]*.

⁵ Analogiczną funkcję pełni wyrażenie *na migi* – dodane do czasowników mówienia sygnalizuje zmianę tematu mowa – gesty. Jednostka *na migi* odpowiada więc np. za neutralizację wokalności czasownika *poprosić o coś* w zdaniu: *Na bazarze poprosił na migi o trzy jabłka*.

Jak to wynika z powyższych rozważań, oba typy metainformacji mogą współwystępować w tekstach współczesnej polszczyzny i – jak pokazują dane z korpusów i sieci – w tekstach pisanych rzeczywiście bardzo często współwystępują, dzięki czemu charakterystyka realizacji wokalne komunikatu staje się optymalna. Współwystępowanie w wypowiedziach metainformacji o użyciach głosu podsuwa hipotezę o współwystępowaniu różnego typu jednostek prozodycznych. Hipoteza ta jest bliska przekonaniom badaczy próbujących na różne sposoby zrekonstruować zasób polskich intonemów [por. Steffen-Batogowa 1996].

NATURALNOJĘZYKOWE CHARAKTERYSTYKI GŁOSU

Jak już to zostało powiedziane, interesujące mnie charakterystyki głosu stanowią konstrukcje wyrażań należących do zasobu środków języka naturalnego, które są wykorzystywane przez mówiących w codziennych wypowiedziach relacjonujących inne, wcześniejsze wypowiedzi albo dotyczących możliwości głosowego kształtowania wypowiedzi. Poza zakresem moich analiz znajdują się natomiast sztuczne kwalifikacje głosu, tworzone przez jego badaczy, zwłaszcza fonetyków, oraz przez techników, które stanowią regulacje terminologiczne, nawiązujące do języka naturalnego, ale nieodpowiadające w pełni codziennemu uzusowi. Chodzi mi tu zwłaszcza o określenia głosu oderwane od codziennego dyskursu: wypowiedzi i sytuacji dialogicznych, w których są one używane przez mówiących w celu opisanego czyjegoś sposobu użycia głosu w danej sytuacji komunikacyjnej. Nie będą mnie tu również interesowały twórcze, m.in. metaforyczne, charakterystyki głosu, pojawiające się w tekstach pisanych czy barwnych narracjach ustnych, przede wszystkim zaś w literaturze pięknej (której styl *notabene* naśladowują wymienione przed nią typy wypowiedzi).

Na gruncie muzykologii zwraca się uwagę na to, że o ile wysokość i głośność dźwięku to parametry dobrze opisane, o tyle barwa dźwięku to parametr, któremu takiego precyzyjnego opisu brakuje. W ramach jego poszukiwań prowadzone są więc badania muzykologiczne mające na celu opracowywanie systemów opisu obrazów słuchowych [por. Miśkiewicz 1991, 1999; Łętowski, Miśkiewicz 1992; Rogala 1999]. Systemy te tworzą m.in. tzw. zbiory określeń werbalnych i skale dyferencjału semantycznego. Do zbiorów określeń werbalnych włączane są określenia takie jak np.: *głośny, wysoki, ostry, złowieszczy, niesamowity, uspakaający, o barwie klarinetowej, bez pogłosu* [Miśkiewicz 1999, 155–156]. Skale dyferencjału semantycznego są budowane na podstawie określeń zestawionych w przeciwstawne pary, np. *ciemny-jasny, gładki-chropowaty* [Miśkiewicz 1999, 156]. W obu typach klasyfikacji wykorzystuje się wyrażenia środowiskowe – używane do opisanego barwy dźwięku i oceny jakości urządzeń elektroakustycznych oraz nagrań przez profesjonalni-

stów (instrumentalistów, reżyserów nagrań, recenzentów muzycznych, muzykologów itp.) lub uczestników studiów muzykologicznych. Ponieważ barwa dźwięku jest cechą wielowymiarową, przyjmuje się, że nie ma jej jednej uniwersalnej skali [por. Rogala 1999, 170–171]. W poszczególnych grupach zawodowych, których praca wiąże się z operowaniem określeniami dźwięku, stosowane są różne, zarówno powszechne, jak i lokalne, zwyczajowe określenia barwy [por. Miśkiewicz 1999, 164; Rogala 1999]. W ramach ćwiczeń rozwijających umiejętność opisu obrazu słuchowego do odsłuchiwanym nagrań słowne ich charakterystyki mogą być dobierane *ad hoc*. W związku z tym określenia dźwięku stosowane przez profesjonalistów i adeptów muzykologii tylko częściowo pokrywają się z uzusem języka ogólnego. Brak wspólnego, precyzyjnego zbioru określeń barwy stanowi dla osób pracujących z dźwiękiem duży kłopot, dlatego też podejmowane są próby ustalenia jednoznacznego zestawu określeń, takie jak np. ta opisana w cytowanej tu już pracy Tomiry Rogali [1999].

W ramach badań lingwistycznych z zakresu semantyki kognitywnej oraz akustyki prozodycznej i spektralnej M. Majdak i M. Igras [2014] przeprowadziły studium przypadku poświęcone metaforycznym, w znacznej części również wyłącznie muzykologicznym, kwalifikacjom głosu. Podstawą tego studium stała się skala barwy głosu opracowana przez Andrzeja Miśkiewicza [1991].⁶ Na podstawie tej skali badaczki sporządziły listę 14 antonimicznych określeń głosu, uznanych przez nie za metaforyczne, np. *jasny – ciemny głos, głęboki – płytki głos*, i dokonały analizy akustycznej obiektów ich referencji w eksperymentalnych nagraniach śpiewu i mowy śpiewaka operowego. Podana lista określeń jest zbudowana z muzykologicznych, terminologicznych określeń głosu. Nie jest to więc skala ekscerpowana z języka naturalnego. W związku z tym, spośród określeń głosu włączonych przez autorki eksperymentu do skali dyferencjału semantycznego, tylko kilka można znaleźć w analizowanym przeze mnie materiale korpusowym.

Dla autorek artykułu ważne okazały się także określenia głosu, pochodzące od nazw innych wrażeń zmysłowych, przenoszone na głos na zasadzie synestezji [por. Majdak, Igras 2014, 182–184]. Jak na to wskazują dane korpusowe, określenia te nie mieszczą się w codziennym uzusie. Jako wysoce metaforyczne należą one do zasobu środków artystycznych czy quasi-artystycznych i z tego względu – podobnie jak terminy – zostaną wyłączone poza zakres moich badań.

⁶ W swoim artykule autorki pomyłkowo odsyłają czytelnika do książki A. Miśkiewicza [2002], w której o tej skali nie ma mowy. Praca A. Miśkiewicza z 1991 r., druga z wymienionych w bibliografii artykułu M. Majdak i M. Igras [2014], jest roboczym opisem ćwiczeń z solfeżu barwy według programu, który obowiązywał w latach osiemdziesiątych XX wieku. Więcej aktualniejszych informacji na ten temat można znaleźć w artykułach: [Łętowski, Miśkiewicz 1992; Miśkiewicz 1999; Rogala 1999]. Za te wskazówki bardzo dziękuję Panu Profesorowi Andrzejowi Miśkiewiczowi.

Analiza niemetaforycznych, przysłówkowych charakterystyk głosu, przyłączanych do czasowników mówienia, której chciałabym poświęcić tę cześć artykułu, ma służyć znalezieniu odpowiedzi na pytanie o to, jakiego typu informacji na temat sposobu operowania głosem dostarczają tego rodzaju wyrażenia.

Wśród badanych wypowiedzi można znaleźć następujące wyrażenia z kształtem *głos* lub *ton* (*głosu*) charakteryzujące różnego typu użycia głosu:

- (1) – *Proszę państwa* – **powiedział dobitnym głosem**, umiejętnie akcentując ważność wypowiadanych słów. – *Proszę państwa* – powtórzył – w koncercie życzeń tango „Pokrzywy nad Brdą” dla uroczej pani Neli od pana porucznika Romana...
- (2) – *Nie wiedziałem, że umiesz śpiewać* – **powiedział pełnym uznania głosem**, teatralnie klaszcząc w dłonie.
- (3) – *Wychodzimy* – **powiedział rozkazującym tonem**.
- (4) *Chwilę po tym wielki znawca żużla* **powiedział pełnym oburzenia tonem**, że w Krośnie nie ma dmuchanej bandy ani nawet... bali ze słomy.
- (5) *Sąsiad pana Józefa* **powiedział** parę lat temu (**z nadzieją w głosie**), że przedź mu kaktus na dłoni wyrośnie, niż autostrada do nich przyjdzie.
- (6) – *Czekamy na decyzje* – **powiedział z nadzieją** kilka dni po wizji lokalnej wicestarosta pultuski Witold Saracyn.
- (7) – *Czyli sami się pilnujecie?* – **powiedział z nutą nadziei w głosie**.

Podane w przykładach wyrażenia adwerbialne otwierają miejsca dla określeń przymiotnikowych (*[jakimś] głosem / tonem*) lub dla rzeczowników (*głosem / tonem pełnym [czegoś], z [czymś] w głosie*) i łączą się z czasownikami mówienia. Do niesionej już przez nie informacji na temat pewnych aspektów głosowej realizacji komunikatów dodają informację na temat innych jeszcze właściwości głosu, którym została ona zrealizowana. W efekcie dany typ użycia głosu może być opisywany dwójako: syntetycznie za pomocą czasownika lub analitycznie za pomocą konstrukcji adwerbialnej, por. *Wychodzić!* – *rozkazał* albo – *powiedział rozkazującym tonem*. W zakresie wyboru syntetycznej lub analitycznej charakterystyki są też jednak pewne ograniczenia wynikające z funkcjonalności poszczególnych jednostek. Na przykład w wypowiedzi nr (3) zamiast *powiedział rozkazującym tonem* użyje się raczej *poleciał* niż *rozkazał*, ponieważ istnieje konwencja wydawania poleceń, ale nie rozkazów w 1. os. liczby mnogiej. Praktycznie nie używa się natomiast wyrażenia *polecającym tonem*, być może ze względu na brak możliwości rozstrzygnięcia, czy określa ono ton rekomendacji (*polecenia czegoś komuś*), czy dyrektywy (*wydania komuś polecenia*).

Podkreślenia wymaga też to, że wyrażenie z *[czymś] w głosie* nie ma wariantu z kształtem *ton*, por. z *[czymś] w *tonie*. W wypadku niektórych uzupełnień bywa ono natomiast skrącane do z *[czymś]*. Takich skrótów nie należy mylić z osobną jednostką o kształcie z *[czymś]*, która może być przyłączana przez różne predykaty, nie tylko czasowniki mówienia, i która nie daje się rozszerzać o element *w głosie*, por.:

- (8) *Z radością wyszli ze szkoły.* vs. **Z radością w głosie wyszli ze szkoły.*,
 (9) *Spojrzał na nią z miłością.* vs. **Spojrzał na nią z miłością w głosie.*,
 (10) *Z zadowoleniem pokiwał głową.* vs. **Z zadowoleniem w głosie pokiwał głową.*

Notabene jest to też kolejny argument za tym, że czasowniki mówienia odnoszą się wyłącznie do działań wokalnych i wymagają odróżnienia od klasy czasowników komunikowania niewerbalnego.

Jak już to zostało powiedziane, poszczególne typy przysłówkowych określeń głosu dostarczają różnych informacji. O jakiego typu informacji może chodzić?

Po pierwsze, pewna grupa określeń głosu identyfikuje mówcę, wskazując na jego płeć, wiek lub też przynależność do takiej a nie innej grupy społecznej; por. np. *powiedzieć coś dziewczęcym / starczym / urzędowym głosem (tonem)*.

Po drugie, określenia głosu mogą opisywać jego inherentne, stałe lub chwilowe cechy fizyczne, por. np. *powiedzieć coś niskim / wysokim / miękkim / twardym / dźwięcznym głosem (tonem)*. Co istotne, same tego typu wyrażenia użyte w wypowiedziach nie przesadzają, czy opisywane za ich pomocą stany głosu powstały niezależnie od czynników zewnętrznych, np. choroby, płaczu, śmiechu, czy też zostały wywołane przez mówiącego celowo. Rozstrzygnięcie takie zawiera inna grupa wyrażań, por. np. *powiedzieć coś modulowanym / ściszone / niższym głosem (tonem)*.

Po trzecie, głos może być charakteryzowany ze względu na te cechy jego brzmienia, które wskazują na zmieniony stan rezonatorów, wynikający z działania różnych czynników (choroby, płaczu, wysiłku itd.), por. np. *powiedzieć coś zmienionym / sennym / zaspanym / ochryplym / zdyszczanym głosem (tonem)*.

Po czwarte, charakterystyki głosu mogą dotyczyć stanu psychofizycznego nadawcy, w tym zwłaszcza jego stanu emocjonalnego, por. np. *powiedzieć coś obojętnym / zdecydowanym / zdumionym głosem (tonem)*, *powiedzieć coś pełnym nadziei / pogardy / wzruszenia głosem (tonem)*, *powiedzieć coś z żalem / troską / drwiną / dumą w głosie*, *powiedzieć coś z nutą nadziei / triumfu w głosie*.

Po piąte, określenia głosu mogą przekazywać informacje na temat postawy mówiącego wobec odbiorcy, por. np. *powiedzieć coś uprzejmym / grzecznym / szyderczym / zgodnym głosem (tonem)*.

Jak widać, najbardziej zróżnicowany formalnie i najbogatszy znaczeniowo zbiór charakterystyk głosu jest związany z jego użyciami ekspresywnymi. Pytaniem, które tradycyjnie stawiane jest w odniesieniu do tego rodzaju użyc głosu, jest pytanie o to, czy są to użycia symptomatyczne, czy raczej symboliczne.⁷ Moje stanowisko w tej kwestii, przyjęte na podstawie analizy materiału językowego, jest zgodne z tymi ujęciami, których autorzy nie opowiadają się po stronie tylko jednej z tych możliwości. Możliwe są sytuacje, w których kogoś *ponoszą emocje* i zaczyna używać swojego głosu, odruchowo reagując na zaistniały bodziec, którego istnienia nie musi sobie nawet uświadamiać – może wtedy *podnieść głos*, może *mówić sarkastycznym czy napastliwym tonem* itd. Może też być tak, że ktoś w sposób całkowicie świadomy i kontrolowany użyje *podniesionego* czy *sarkastycznego tonu głosu*, żeby wyrazić to, co chce wyrazić. Sytuacje drugiego typu bywają traktowane jako wypadki symulowania określonych stanów wewnętrznych przez imitowanie ich objawów.⁸ Moim zdaniem nie muszą to być jednak symulacje, choć i te mogą się zdarzyć, np. kiedy ktoś odpowiednio modulując głos, udaje, że udziela komuś nagany i w ten sposób chwali go, nadając swojemu komunikatowi żartobliwy charakter. W większości wypadków chodzić jednak będzie o konwencjonalne użycia głosu, niewątpliwie wywodzące się z naturalnych reakcji, ale we współczesnej polszczyźnie uniezależnione od nich i służące symbolicznemu przekazywaniu wiedzy o stanach wewnętrznych mówiącego. O tej niezależności świadczy m.in. to, że głosowe ekspresje stanów wewnętrznych są możliwe nawet po długim czasie od momentu zaistnienia bodźca, który wywołał dane reakcje, a także same mogą być wykorzystywane jako bodźce ukierunkowane na wywołanie określonych reakcji.

Wyobraźmy sobie na przykład, że pewien skrzypek *ucieszył się*, że wygrał konkurs muzyczny i dzięki temu znalazł wydawcę swoich kompozycji. Po miesiącu spotyka znajomego z konserwatorium i z *radością w głosie* go o tym informuje. Nie musi w tym celu niczego symulować ani nawet podejmować prób wprawienia się znowu w taki stan emocjonalny jak bezpośrednio po wygranej. Wystarczy, że tak jak dobierze odpowiednie słowa, żeby przekazać wiadomość, tak też będzie odpowiednio operował głosem, żeby wyrazić emocje, jakie wiąże z tymi treściami. Zarówno do właściwych słów, jak i do właściwej prozodii ma dostęp jako użytkownik zasobów języka naturalnego.

Jeśli z kolei zwycięzca zechce zachęcić kolegę do udziału w tym konkursie, może *entuzjastycznym tonem głosu* mu to zasugerować i tym samym go zmotywować, samemu nie przeżywając w tym momencie żąd-

⁷ Por. np. opozycję *wyrażania* i *przejawiania* uczuć w artykule Agnieszki Mikołajczuk [2006, 85–87].

⁸ Por. np. opis eksklamatywów jako znaków rzeczywistej lub symulowanej niezdolności powiedzenia czegoś w pracy Magdaleny Danielewiczowej [2014, 86–88].

nych silnych emocji. Takie wykorzystanie głosu można uznać za instrumentalne, ale nie za służące udawaniu czegoś.

Konkurencyjnym w stosunku do odpowiedniej, świadomej lub nie, modulacji głosu sposobem ekspresji są słowne komunikaty opisowe w rodzaju: *Czuję...*, por. opozycja *mówienia o uczuciach* i *mówienia z uczuciem* w pracy A. Mikołajczuk [2006, 85–87]. Pierwszoosobowe komunikaty opisowe są rekomendowane przez psychologów jako bardziej komunikatywne, bo zracjonalizowane i eksplicytne sposoby wyrażania uczuć. Nie zmienia to faktu, że to właśnie głosowy sposób ekspresji, a nie słowny opis uczuć, jest przez mówiących przyjmowany jako naturalny i dominuje w uzusie jako dużo bardziej ekonomiczny niż wszelkie opisy – komponent słowny i prozodyczny jednego zdania przekazują różne komunikacyjnie ważne treści. Jeśli do tego przyjąć, że w języku funkcjonuje pewien zasób skonwencjonalizowanych schematów prozodycznych, które w codziennej komunikacji są przez użytkowników języka świadomie nakładane na zdania po to, by odbiorca otrzymał jednocześnie informację o pewnym stanie rzeczy w świecie i m.in. o stanie emocjonalnym mówiącego, powstającym w związku z postrzeganiem tego stanu rzeczy, czyjaś wypowiedzią albo kontaktem z odbiorcą, jeszcze bardziej osłabia się przekonanie o większej komunikatywności opisów stanów emocjonalnych niż ich ekspresji.

PODSUMOWANIE

W badaniach mowy wykorzystywane są sztucznojęzykowe typologie użyć głosu, np. skala A. Miśkiewicza, zastosowana w badaniach M. Majdak i M. Igras [2014] i klasyfikacje emocji, zwłaszcza ta Ekmanowska, zastosowana w Polsce do opisu mowy ekspresywnej m.in. przez zespół Grażyny Demenko [2010]. Warto byłoby ten zakres badań poszerzyć o analizy akustyczne działań wokalnych, wyodrębnionych za pomocą ich naturalnojęzykowych kwalifikatorów. Żeby jednak takie badania mogły się powieść, konieczne jest najpierw przeprowadzenie szczegółowych analiz wymienionych w tym artykule grup jednostek języka, zwłaszcza zaś zidentyfikowanie kompletnego zestawu czasowników skorelowanych ze skonwencjonalizowanymi działaniami wokalnymi (jednostkami prozodycznymi) i rozpoznanie sposobu, w jaki te jednostki prozodyczne współwystępują z wokalnymi wykładnikami m.in. stanów emocjonalnych wskazywanych przez przysłówkowe charakterystyki głosu. Mogłoby to pomóc nie tylko rozwinąć refleksję lingwistyczną nad komunikacją wokalną, lecz także zaradzić kłopotom muzykologów i innych osób pracujących z dźwiękiem i ułatwić im porozumiewanie się ze sobą. Słownictwo należące do języka ogólnego – w przeciwieństwie do terminów i indywidualizmów, takich jak np. tzw. metafory aktualne – stanowi dobro wspólne użytkowników polszczyzny, może więc z powodzeniem służyć optymalizacji porozumienia w zakresie opisu barwy dźwięku.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1973, *Właściwości pragmatyczne wyrażen równoznacznych. Projekt schematu*, „Pamiętnik Literacki” t. LXIV, z. 3, s. 121–151.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku*, Wrocław.
- A. Bogusławski, 2005, *O operacjach przysłówkowych* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki: studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 15–44.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, *Semiosis Lexicographica*, t. XLVIII, Warszawa.
- B. Bojar, 1978, *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych (Elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego)* [w:] J. Siatkowski (red.), *Studia językoznawcze. Semantyka i składnia, Streszczenia prac doktorskich III*, Wrocław, s. 7–43.
- W. Bublitz, A. Hübler (red.), 2007, *Introducing metapragmatics in use* [w:] W. Bublitz, A. Hübler (red.), *Metapragmatics in use*, Amsterdam, s. 1–26.
- C. Caffi, 1994, *Metapragmatics* [w:] R.E. Asher (red.), *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, Oxford, s. 2461–2466.
- J. Chojak, 2008, *O znaczeniu czasownika brzmieć* [w:] R. Grzegorzczakowa, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst*, Warszawa, s. 207–232.
- M. Danielewiczowa, 2014, *Struktura i znaczenie polskich eksklamatywów*, Warszawa.
- G. Demenko, 2010, *Expressive speech as a tool for human-computer interaction*, „Speech and Language Technology” t. 12/13 (2009/2010), s. 51–63.
- C. Heliasz, 2009, *W tajemnicy, w głębi serca, w cztery oczy... O statusie pewnego typu wyrażen z kształtem w*, „Linguistica Copernicana” nr 2, s. 191–207.
- M. Igras, M. Majdak, 2014, *Metafory głosu – analiza akustyczna*, „Prace Filologiczne” nr LXVI, s. 179–199.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), 2005, *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Łódź, s. 148–153, 298.
- J.A. Lucy, 2004, *Reflexive Language: Reported Speech and Metapragmatics*, Cambridge.
- T. Łętowski, A. Miśkiewicz, 1992, *Timbre solfege: A course in technical listening for sound engineers*, „Journal of the Audio Engineering Society” nr 40, s. 621–625.
- M. Karpiński, 2006, *Struktura i intonacja polskiego dialogu zadaniowego*, Poznań.
- M. Majdak, 2013, *Głos a emocje – wykładniki językowe*, „Prace Filologiczne” nr LXIV/2, s. 217–231.
- M. Majdak, M. Igras, 2014, *Metafory głosu – analiza akustyczna*, „Prace Filologiczne” nr LXVI, s. 179–199.
- A. Mikołajczuk, 2006, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)* [w:] K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź, s. 84–93.

- A. Miśkiewicz, 1991, *Solfeż barwy II. Program przedmiotu oraz szczegółowy opis ćwiczeń przeznaczonych dla studentów II roku Wydziału Reżyserii Dźwięku*, Warszawa.
- A. Miśkiewicz, 1999, *Wymiary wrażeniowe dźwięku w kształceniu słuchu barwowego* [w:] A. Rakowski (red.), *Studia nad wysokością i barwą dźwięku w muzyce*, Warszawa, s. 155–169.
- A. Miśkiewicz, 2002, *Wysokość, głośność i barwa – badanie wymiarów wrażeniowych dźwięków muzycznych*, Warszawa.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, nkjp.pl
- A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), 2012, *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa.
- F. Recanati, 2000, *Oratio Recta, Oratio Obliqua: An Essay On Metarepresentations*, Cambridge.
- T. Rogala, 1999, *Próba wyznaczenia podstawowych kategorii opisowych barwy dźwięków formantowych* [w:] A. Rakowski (red.), *Studia nad wysokością i barwą dźwięku w muzyce*, Warszawa, s. 155–169.
- M. Steffen-Batogowa, 1996, *Struktura przebiegu melodii polskiego języka ogólnego*, Poznań.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1987, *English speech act verbs: A semantic dictionary*, Sydney.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), 2007, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków, www.wsjp.pl

***What can be heard in one's voice?
The metapragmatic relation of vocal activities***

Summary

The object of this research is a prosody of utterances as vocal activities as well as utterances about the realised or possible utterances which are formulated in the natural language. The method applied to the research was the theory of language units, cf. Bogusławski (1973, 1988, 2008), as well as the principles of metalinguistics, cf. C. Caffi (1994: 2461-2466), J. Lucy (2004), W. Bublitz and A. Hübler (2007: 1-26). Two types of expressions forming metapragmatic relations of vocal activities were distinguished. One is speech act verbs. The other is adverbial qualifications of the voice (or the tone of voice).

Adj. Monika Czarnecka

Monika Jabłońska
(Uniwersytet Warszawski)

KONSTRUKCJE PRZYIMKOWE JAKO JEDEN Z PRZEJAWÓW ANALIZACJI POLSZCZYZNY

Od ponad 100 lat jest obserwowana w języku polskim nasilająca się tendencja do zastępowania konstrukcji syntetycznych analitycznymi [por. m.in. Bystroń 1893; Doroszewski 1948–1954; 1958–1969; 1964–1969; Brodowska-Honowska 1955; Kempf 1962; Buttler 1976; Anusiewicz 1978; Pisarkowa 1984; Bajerowa 1997; Sosnowski 2011]. Jest ona jednym z przejawów procesu analizacji,¹ zachodzącego również w innych językach słowiańskich [por. m.in. Lesz-Duk 1985; Podracki 1993, 127; Moszyński 2006; Sosnowski 2004; 2011; Gawelko 2012], który doprowadził m.in. do przekształcenia się bułgarskiego i macedońskiego w języki analityczne. Chociaż polszczyzna jest nadal językiem syntetycznym, proces analizacji utrzymuje się od ok. XVI w. [Brodowska-Honowska 1955; Krażyńska 2000–2012; 2010; 2012]. Jego efekty są widoczne także współcześnie w postaci wyrażań przyimkowych pojawiających się zamiast rzeczownika w przypadku zależnym. Wiele z takich wyrażań weszło na stałe do systemu języka polskiego, np. *podobny [czemu] – podobny do [czego]; pożyteczny [komu] – pożyteczny dla [kogo]* [Buttler 1976, 160] i są tworzone wciąż nowe, z których znaczna część nie zyskuje aprobaty normatywnej, a przez wydawnictwa poprawnościowe jest uznawana za błędy językowe.

Aby zbadać stopień nasilenia tendencji do analityczności współczesnej polszczyzny, wyekscepowalam ze współczesnych słowników poprawnej polszczyzny [WSPP, SOP] oraz poradników językowych [m.in. Markowski 2003; Jadacka 2005] ponad 400 przyimkowych konstrukcji analitycznych, których współcześni Polacy używają zamiast połączeń syntetycznych, mimo że większość z nich została przez autorów wymienionych wyżej słowników i poradników oznaczona jako niepoprawna. Są wśród nich połączenia, których członem konstytutywnym jest rzeczownik, czasownik, przymiotnik lub przysłówek, np.: *protokół [czegoś] – protokół z [czegoś]; gratulować [czegoś] – gratulować za [coś; podległy [komuś] – podległy pod [kogoś]; blisko [czegoś] – blisko od [czegoś]*.

¹ W. Sosnowski wymienia również inne procesy będące przejawem analizacji, np. zanikanie form przypadków, nominalizacja [Sosnowski 2011].

Celem artykułu jest analiza kilku takich par konstrukcji, która ma pokazać, dlaczego mimo iż formy analityczne stanowią pewien nadmiar w planie wyrażania, a do tego są dłuższe od swoich syntetycznych ekwiwalentów, kryterium ekonomiczności środków języka nie jest wystarczające, aby mówiący rezygnowali z ich stosowania [por. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 29–30]. Wybrałam pięć par konstrukcji wariantywnych: *minister [czegoś]* i *minister od [czegoś]*, *recenzja [czegoś]* i *recenzja z [czegoś]*, *podporządkować [komuś / czemuś]* i *podporządkować pod [kogo / / coś]*, *wybaczyć [coś]* i *wybaczyć za [coś]* oraz *bliski [komuś / czemuś]* i *bliski dla [kogoś / czegoś]*. Przykłady użyc tych konstrukcji, pochodzące z NKJP (podkorpus pełny) i wyszukiwarki Google, stanowią punkt wyjścia rozważań na temat łączliwości leksykalno-semantycznej formy syntetycznej i analitycznej w obrębie każdej opisywanej pary.²

1. PRZYIMKOWE KONSTRUKCJE ANALITYCZNE W LITERATURZE PRZEDMIOTU

O przekształcaniu się konstrukcji syntetycznych w analityczne po raz pierwszy napisał w końcu XIX w. Jan Bystroń, analizując m.in. takie przykłady, jak: *pomagać komu czego* i *pomagać komu w czymś* (lub *pomagać komu do czegoś*), *ktoś większy kogoś* i *ktoś większy od kogoś*, *patrzeć czego* i *patrzeć na coś* [Bystroń 1893, 31; 64–67; 58].

W kolejnych pracach na ten temat, publikowanych m.in. na łamach „Poradnika Językowego” i „Języka Polskiego”, podejmowano zwykle próbę rozstrzygnięcia, która z konstrukcji jest poprawna – najczęściej za taką uważano formę syntetyczną [por. m.in. „Poradnik Językowy” 1901]. Autorzy prac zwracali uwagę na zasięg regionalny konstrukcji syntetycznej i analitycznej [por. m.in. „Poradnik Językowy” 1901]. *Specjalista [czegoś]* to zdaniem jednego z autorów wyrażenie rozpowszechnione w Kongresówce, z kolei *specjalista w [czymś]* jest bardziej popularne w Poznańskim. Jeszcze inni autorzy próbowali doszukiwać się różnic znaczeniowych między analizowanymi konstrukcjami [por. m.in. „Poradnik Językowy” 1908; Szober 1935–1936; Chojak 2011], np. *sądzić [coś]* wg autora wzmianki oznacza ‘wydawać wyrok’, natomiast *sądzić o [czymś]* – ‘wydać opinię’ [„Poradnik Językowy” 1908]. W ekspansji konstrukcji analitycznych dopatrywano się też wpływów obcych. *Dopytywać się za [kimś]* zostało uznane za następstwo germanizmu *szukać za [czymś]* [„Poradnik Językowy” 1902]. *Śledzić za [czymś]* uważane było za rusycyzm lub germanizm [„Poradnik Językowy” 1902].

Elżbieta Jakowicka [1968] przeanalizowała pary typu *dopaść [czegoś]* i *dopaść do [czegoś]*, w obrębie których forma analityczna (poprawna bądź nie) składa się z przedrostka powtórnego jako przyimek. Zda-

² Przykłady, przy których nie podano lokalizacji, pochodzą z NKJP.

niem autorki obie formy – syntetyczna i analityczna – mogą występować zamiennie we wszystkich kontekstach, a przyimki w konstrukcjach analitycznych uwydatniają niemal całkowicie zleksykalizowane znaczenie lokatywne, zawarte w prefiksach czasowników będących bazą tych połączeń, dzięki czemu taka konstrukcja jest precyzyjniejsza.

Janusz Anusiewicz w obszernej pracy na temat polskich konstrukcji analitycznych [Anusiewicz 1978] jeden z rozdziałów poświęca połączeniom przyimkowym. Autor dostrzega ich zwiększającą się frekwencję w tekstach, co interpretuje jako wynik tendencji do analityczności w rozwoju polskiej składni, równoważonej jego zdaniem przez dążenie do skrótu i ekonomii środków językowych.

Najważniejszą pracą na temat przyimkowych konstrukcji analitycznych wypierających syntetyczne jest książka Danuty Buttler pt. *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny* [1976]. Autorka wykorzystwała w niej pojęcie walencji, rozumianej jako „całokształt potencjalnych połączeń wyrazu” [Buttler 1976, 8], co z jednej strony jest nawiązaniem do ujęć Luciena Tesnière’a [1966] i Gerharda Helbiga [1965], z drugiej zaś strony – do teorii konotacji Karla Bühlera [1934], zgodnie z którą wprowadzenie do tekstu dowolnego wyrazu otwiera w sąsiedztwie „puste miejsca” dla innych słów o określonych właściwościach gramatycznych i znaczeniowych. Najczęściej takie miejsce jest przeznaczone dla nazwy argumentu wymaganego przez dany predykat. Innowacja syntaktyczna pojawia się m.in. w sytuacji, kiedy miejsce przeznaczone dla przypadku zależnego mówiący wypełnia konstrukcją przyimkowo-przypadkową. Jest to zdaniem D. Buttler możliwe ze względu na obecność wspólnego komponentu w znaczeniu predykatów należących do sąsiadujących ze sobą pól semantycznych, co sprawia, że użytkownik języka używa jakiegoś wyrazu zgodnie z wymaganiami walencyjnymi charakterystycznymi dla wyrazów bliskich znaczeniowo, ale o innych właściwościach rekcyjnych. Jak pisze autorka,

walencja poszczególnych wyrazów to sfera pograniczna między składnią a leksyką, dziedzina faktów szczególnie dynamicznych, podlegających nieustannym przeobrażeniom [1976, 28].

Szczególnie częstym rodzajem takiego przeobrażenia jest zastępowanie konstrukcji syntetycznej analityczną, znajdujące uzasadnienie, zdaniem autorki, głównie w dążeniu do precyzji wypowiedzi, gdyż przyimek jako nośnik znaczenia relacyjnego czyni komunikat bardziej klarownym [Buttler 1976, 84].

Analizując literaturę przedmiotu, można dostrzec, że trzy mechanizmy powstawania konstrukcji analitycznych: skrót, kontaminacja i analogia są najczęściej wymieniane przez badaczy. Skrót polega na wyeliminowaniu jednego ze składników konstrukcji, np. *zdegustowany z [czegoś]* to skrócona forma wyrażenia *zdegustowany z powodu [czegoś]*. Kontaminacja składniowa jest skrzyżowaniem dwóch poprawnych struktur, w wy-

niku czego powstaje nowa, zwykle niepoprawna, np. *trener od [czegoś]* to kontaminacja wyrażen *trener [czegoś]* i *pan od [czegoś]* [Jadacka 2005, 162]. Przykładem analogii są struktury typu *podłoże od [czegoś]*, *struna od [czegoś]*, *kadłub od [czegoś]*, które powstają przez analogię do pozytywnie ocenianych przez normatywistów wyrażen o tym samym schemacie *[coś] od [czegoś]*, np. *noga od stołu*, *nogawka od spodni*, *pasek od zegarka* odzwierciedlających relację całość–część.

Prace D. Buttler i J. Anusiewicza to ostatnie obszernie opracowania przyimkowych konstrukcji analitycznych w polszczyźnie. Od czasu ich wydania minęło prawie 40 lat, a ponieważ język ciągle się zmienia, przykłady analizowane przez autorów nie są dziś wystarczającą ilustracją zachodzących zmian – D. Buttler [1976] odnotowała ich 143, J. Anusiewicz [1978] – 181. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat liczba połączeń analitycznych zastępujących związki syntetyczne zwiększyła się ponad dwukrotnie.

2. KONSTRUKCJE ANALITYCZNE W WYPOWIEDZIACH WSPÓŁCZESNYCH

Analiza przedstawiona w artykule obejmuje pięć konstrukcji analitycznych, które pojawiają się w wypowiedziach współczesnych użytkowników polszczyzny, mimo że są uznane za błędy składniowe.

Do analizy zostały wybrane konstrukcje, których nadrzędniki należą do klasy rzeczowników (*minister [czegoś]*, *recenzja [czegoś]*), czasowników (*podporządkować [komuś / czemuś]*, *wybaczyć [coś]*) lub przymiotników (*bliski [komuś]*), przy których w formie analitycznej pojawiają się przyimki o rekcji dopełniaczowej (*od*, *dla*, *z*) i biernikowej (*pod*, *za*). W wypadku każdej z par są podane liczby poświadczeń konstrukcji syntetycznej i analitycznej w NKJP, które świadczą o tym, że chociaż form syntetycznych jest w korpusie zdecydowanie więcej, to jednak liczba form analitycznych, mających status błędu, jest na tyle duża, że nie można jej ignorować w badaniach językowych.

2.1. *Minister [czegoś]* i *minister od [czegoś]*

Konstrukcje *minister [czegoś]* i *minister od [czegoś]* należą do większej grupy połączeń opartych na schematach *ktoś [czegoś]* i *ktoś od [czegoś]*, w których na miejsce *ktoś* wchodzi nazwy stanowisk, profesji lub tytułów, np. *instruktor*, *kierownik*, *magister*, *nauczyciel*, *profesor*, *trener*, *wykładowca*, *znawca*, a na miejsce *coś* – m.in. nazwy czynności, dziedzin wiedzy lub resortów. Jeśli chodzi o rzeczownik *minister*, to w NKJP odnotowano ok. 25 tys. wyrażen syntetycznych i ponad 1100 analitycznych. Charakterystyczna jest łączliwość tego rzeczownika z nazwami resortów, np. *minister zdrowia*, *minister oświaty*. Tam, gdzie chodzi o ofi-

czajny tytuł, w tekstach dominują konstrukcje syntetyczne. Pokazuje to tabela 1., w której zebrano liczbę wystąpień w NKJP połączeń syntetycznych i analitycznych z rzeczownikiem *minister*.

Tabela 1.

rzeczownik wchodzący w skład konstrukcji	liczba poświadczeń konstrukcji syntetycznej <i>minister [czegoś]</i>	liczba poświadczeń konstrukcji analitycznej <i>minister od [czegoś]</i>
<i>finanse</i>	ponad 10000	21
<i>gospodarka</i>	9336	12
<i>kultura</i>	ponad 10000	10
<i>praca</i>	7534	5
<i>sport</i>	2700	18
<i>transport</i>	4600	2
<i>zdrowie</i>	ponad 10000	14

Jak widać, konstrukcja *minister zdrowia* jest notowana w NKJP ponad 700 razy częściej niż **minister od zdrowia* (por. tabela 1.). Zdarza się również, że tylko konstrukcja syntetyczna jest poświadczona w NKJP, np. *minister administracji* i *minister oświecenia*. Są jednak rzeczowniki, które z leksemem *minister* tworzą tylko konstrukcję analityczną, nie mają wariantów bezprzyimkowych. Do grupy tej należą m.in.: *autostrady* (4),³ *historia* (3), *leczenie* (1), *niebudowanie* (1), *morze* (10), *rabunek* (2), *strzelanie* (3), *związki* (3), np.:

- (1) *Kto zostanie **ministrem od autostrad** i kiedy naprawdę zacznie budować?*
- (2) *Mówi pan o sobie „**minister od historii**”.*
- (3) *Towarzysz **minister od rabunku** portfeli Polaków – podał się do dymisji!*
- (4) *Jest **ministrem od strzelania**, nie od sprzedawania.*

Niewątpliwie wypowiedzi te reprezentują potoczną odmianę języka. Warto zwrócić uwagę, że analogiczne połączenia bezprzyimkowe to konstrukcje na tyle dewiacyjne, że nie mogłyby zostać zaakceptowane przez mówiących:

- (1a) *Kto zostanie **ministrem autostrad** i kiedy naprawdę zacznie budować?*
- (2a) *Mówi pan o sobie „**minister historii**”.*
- (3a) *Towarzysz **minister rabunku** portfeli Polaków – podał się do dymisji!*
- (4a) *Jest **ministrem strzelania**, nie sprzedawania.*

³ W nawiasach podana jest informacja o liczbie poświadczeń danej konstrukcji w NKJP.

Już tylko na podstawie przytoczonych przykładów można zauważyć pewną regularność dotyczącą rzeczowników wchodzących w skład połączeń syntetycznych i analitycznych. Jako nazwy resortów, a zarazem elementy konstrukcji syntetycznej, najczęściej występują rzeczowniki abstrakcyjne niebędące gerundiami, np. *administracja* (440), *bezpieczeństwo* (314), *finanse* (ponad 10001), *łącznie* (1563), *obrona narodowa* (8760). Wyjątek stanowi połączenie *minister przekształceń własnościowych* (2371) zawierające prymarne gerundium, chociaż użyte w liczbie mnogiej. W skład konstrukcji analitycznych natomiast wchodzi gerundia, tj. *strzelanie* (3), *niebudowanie autostrad* (2), *młócenie* (1) oraz inne klasy rzeczowników, m.in. *autostrady* (4), *kasa* (3), *morze* (10), np.:

- (5) **Minister od młócenia** słomy wnioskuje też o wycofanie polskich żołnierzy z Iraku.
 (6) **Minister od morza** nie odróżnia statków od okrętów.

Warto zadać pytanie, skąd bierze się tyle określeń przy rzeczowniku *minister* i dlaczego współczesnym Polakom nie wystarczają oficjalne nazwy. Być może wynika to z faktu, że polityka wywołuje u większości Polaków silne emocje. Na ogół są one negatywne, o czym świadczy szereg zdań, w których *minister* łączy się z nazwami podkreślającymi zajmowanie się czymś mało ważnym (przykład (7)), niewykonywanie obowiązków (przykład (8)) lub postępowanie wbrew prawu i na szkodę innych (przykład (9)):

- (7) Taki **minister od liczenia** śledzi psia mać!
 (8) O szefie resortu infrastruktury nie mówi się inaczej jak **minister od niebudowania autostrad**.
 (9) Towarzysz **minister od rabunku portfeli** Polaków podał się do dymisji!

Rzeczownik wchodzący w skład wyrażenia analitycznego *minister od [czegoś]* może też wskazywać konkretne zadanie kojarzone z osobą pełniącą tę funkcję, np.:

- (10) W nowym resorcie infrastruktury sekretarzem stanu jest Andrzej Piłat – były prezes Krajowego Urzędu Pracy i **minister od likwidacji skutków powodzi** w 1997 r.

Ponieważ konstrukcja analityczna jest najczęściej nośnikiem negatywnej oceny ministra oraz informacji, że zajmuje się on tylko jakąś częścią swoich obowiązków, rzadko się zdarza, aby ktoś w ten sposób mówił o sobie. W NKJP udało się znaleźć tylko trzy takie przykłady:

- (11) Jestem **ministrem od strzelania**, a nie **od sprzedawania**.
 (12) Jestem **ministrem od gospodarki**, a nie **od historii**.

- (13) *Nie jestem **ministrem od słuchania**, jestem **ministrem od przywracania porządku**.*

Mają one identyczny schemat: *jestem ministrem od czegoś, a nie jestem ministrem od czegoś innego*, a ich sens mogłby zostać oddany poprawnymi zdaniami o schemacie: *jako minister zajmuję się tym, nie zajmuję się czymś innym*. Mówiący zdecydowali się na niepoprawną konstrukcję analityczną być może po to, żeby podkreślić dystans wobec oceny ich pracy.

Podsumowując, konstrukcje analityczne typu *minister od [czegoś]* zawierają na ogół nazwy czynności, działań, akcji wykonywanych przez osobę określoną jako *minister*. W wyrażeniach tych, w przeciwieństwie do syntetycznych, rzadko pojawiają się nazwy resortów i najczęściej stają się one, analogicznie do takich połączeń, jak *pan od [czegoś]*, *specjalista od [czegoś]*, deprecjatywnymi określeniami tego, czym dana osoba się zajmuje, co w efekcie prowadzi do deprecjacji osoby określanej nazwą *minister*.

2.2. Recenzja [czegoś] i recenzja z [czegoś]

Konstrukcje *recenzja [czegoś]* i *recenzja z [czegoś]* zawierają nazwę tekstu, który w znaczeniu podstawowym odnosi się do innego tekstu. Podobny status mają rzeczowniki takie jak np. *konspekt* i *streszczenie*, określane czasem [zob. Bartmiński, Bartmińska 2014, 301 i nast.] jako nazwy tekstów wtórnych. W wersji syntetycznej konstrukcje z takimi nazwami zawierają rzeczownik w dopełniaczu, natomiast w analitycznej – wyrażenie przyimkowe (z + rzeczownik w dopełniaczu).

Konstrukcja *recenzja [czegoś]* ma ok. 2400 poświadczeń w NKJP, a *recenzja z [czegoś]* – ok. 700. Większość przykładów pochodzących z korpusu pokazuje, że między wyrażeniami syntetycznym i analitycznym nie ma różnic znaczeniowych:

- (14) *Prezentujemy (...) **recenzje wydarzeń** kulturalnych.*
 (15) *Czwartki to czas **recenzji z wydarzeń** kulturalnych w Małopolsce.*
 (16) *Można również wziąć udział w konkursie na najciekawszą **recenzję koncertu**.*
 (17) *Kiedyś czytałem **recenzję z koncertu** pewnego jazzowego muzyka.*

Co ciekawe, jako błędne oceniane są tym razem konstrukcje syntetyczne. Są to połączenia z rzeczownikami typu *produkt*, *telefon*, które używane są wyłącznie w konstrukcjach syntetycznych, których przykłady można znaleźć przede wszystkim poza korpusem, na stronach firm, które sprzedają różnego rodzaju produkty, m.in. sprzęt elektroniczny, ubrania.

- (18) *Nie mogę więc napisać dokładniej **recenzji** tego **produktu**.*
 (19) *Test oraz **recenzja telefonu** od firmy sony. [Google]*
 (20) ***Recenzje soków** oczami internautów. [Google]*
 (21) *Dzisiaj na blogu **recenzja kurtki** Nike Cyclone Vapor Jacket. [Google]*

Powyższe zdania świadczą o tym, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zmieniło się znaczenie słowa *recenzja*. Nie oznacza ono już dzisiaj wyłącznie wypowiedzi (zwykle pisemnej) zawierającej ocenę utworu literackiego, dzieła naukowego, przedstawienia teatralnego, filmu, koncertu itp., jak wyjaśniają autorzy słowników [por. SJPDor, USJP, ISJP], ale odnosi się do tekstów oceniających dowolny produkt. Recenzja stała się więc swobodniejszą formą tekstu, który łączy w sobie elementy opisu i oceny i ma służyć konsumentom, pomóc im zorientować się w wadach i zaletach danej rzeczy.

W analizowanym materiale NKJP znalazły się również rzeczowniki, które pojawiają się tylko w konstrukcji analitycznej, m.in. *historia* (3) i *udział* (1), np.:

- (22) *Socjolog nie jest kompetentny, by pisać **recenzje z** najnowszej **historii**.*
 (23) *O wytypowaniu jego osoby zdecydowały (...) **recenzje z** jego dotychczasowego **udziału** w akcjach terrorystycznych.*

Inne z kolei mają w konstrukcji analitycznej nieco więcej poświadczeń: *festiwal* (syntetyczna – 2, analityczna – 6), *występy* (syntetyczna – 13, analityczna – 15).

Przytoczone przykłady wskazują na to, że konstrukcja *recenzja z [czegoś]* jest coraz chętniej wybierana przez użytkowników języka, chociaż jeszcze Stanisław Szober [SPP] zaznacza ją jako niepoprawną. Dziś niektóre nazwy wydarzeń i imprez pojawiają się tylko w konstrukcji przyimkowej. Najprawdopodobniej działa tu analogia do wyrażenia *sprawozdanie / / relacja z [czegoś]*, które przyłączają po przyimku tę samą klasę rzeczowników, np. *sprawozdanie / relacja z imprezy*. Wyrażenie *recenzja [czegoś]*, choć nadal dotyczy sfery twórczości (*recenzja filmu, książki, sztuki*), zaczyna obejmować też sferę dóbr użytkowych (*recenzja telefonu, płaszcza*). Widać więc, że konstrukcje nie są wymienne w wszystkich kontekstach.

2.3. Podporządkować [kogoś / coś] [komuś / czemuś] i podporządkować [kogoś / coś] pod [kogoś / coś]

Frazy zawierające czasownik *podporządkować* opisują zależności między osobami lub innymi elementami rzeczywistości, podobnie jak leksemy *podległy, podlegać, podporządkować się*. Konstrukcje syntetyczne z tymi leksemami zawierają człon podrzędny w celowniku, a konstrukcje

analityczne – przyimek *pod*, dublujący prefiks. Zwrot *podporządkować [kogoś / coś] [komuś / czemuś]* ma ok. 2000 poświadczeń w NKJP, jego forma analityczna – ok. 80. Ponieważ czasownik *podporządkować* jest trójwalentny – *[ktoś / coś] podporządkowuje [kogoś / coś] [komuś / czemuś]* – i w miejscu każdego argumentu mogą być przyłączane zarówno nazwy osób, jak i nazwy rzeczy, ważne wydaje się porównanie poświadczeń konstrukcji syntetycznej i analitycznej zawierających rzeczowniki osobowe oraz nieosobowe.

Jeśli chodzi o konstrukcje z nazwami osób w pozycji obiektu, w korpusie odnotowano przede wszystkim formy syntetyczne. Forma analityczna została zarejestrowana tylko raz:

(24) *Inni członkowie ciała zatem **muszą podporządkować się pod Chrystusa.***

Są natomiast przykłady zarówno zwrotu *podporządkować [kogoś] [czemuś]*, jak i *podporządkować [kogoś] pod [coś]*, m.in.:

(25) (...) *chodziło o to, czy Organizacja Bojowa **zostanie podporządkowana rozkazom CKR.***

(26) *Wkrótce Kuboszek **podporządkował pod** swoje **rozkazy** konspirację powiatu pszczyńskiego.*

Jeśli w pozycji obiektu występuje nazwa nieosobowa, możliwe są wszystkie warianty. Zarówno konstrukcje syntetyczne: *podporządkować [coś] [komuś]* oraz *podporządkować [coś] [czemuś]*, jak i analityczne: *podporządkować [coś] pod [kogoś]* oraz *podporządkować [coś] pod [coś]* mają poświadczenia w NKJP, np.:

(27) ***Jeden z tych treningów będzie podporządkowany najbliższemu rywalowi.***

(28) *Tam całą **taktykę podporządkowano pod Tomasza Wawrzkiwicza.***

(29) *Tej **zasadzie jest podporządkowane prawo rodzinne.***

(30) *Dziś naszą **taktykę musieliśmy podporządkować pod potencjał Wisły.***

Podsumowując: forma syntetyczna jest reprezentowana w tekstach zarówno z rzeczownikami osobowymi, jak i nieosobowymi, forma analityczna jest rzadsza i praktycznie nie występuje w wariacie z dwiema nazwami osobowymi. Analizując przykłady z NKJP, można zauważyć, że dla konstrukcji analitycznych charakterystyczne są rzeczowniki związane ze słownictwem sportowym lub wojskowym: *gra*, *taktyka* lub *termin*. Takiego ograniczenia nie ma przy konstrukcji syntetycznej.

W celu zbadania, czy konstrukcja syntetyczna i analityczna tworzone przez czasownik *podporządkować* są tożsame znaczeniowo czy nie, posłużyłam się testem sprowadzania do sprzeczności, który, w zależności od szyku, daje jako rezultat albo zdanie sprzeczne wewnętrznie, np.:

[A] **Gra była podporządkowana trenerowi, ale nie była podporządkowana pod niego,*

albo takie, które można ocenić jako niesprzeczne (choć trudno uznać za poprawne), np.:

[B] *Gra była podporządkowana pod trenera, ale nie jemu była podporządkowana.*

Zdanie [B] jako jedyne z przytoczonych jest w mojej ocenie akceptowalne, ponieważ zwrot *podporządkować [komuś]* ma szerszy zakres znaczeniowy niż jego analityczny odpowiednik i zgodnie z opisem leksyko-graficznym [por. np. SJP Dor.] dotyczy całkowitego uzależnienia kogoś od woli innej osoby. Konstrukcja *podporządkować się pod [kogoś]* może być interpretowana jako dotycząca konkretnego aspektu podporządkowania.

Podsumowując, w wypadku *podporządkować [coś / kogoś] [czemuś / / komuś]* oraz *podporządkować [coś / kogoś] pod [coś / kogoś]* użytkownicy wybierają jedną z konstrukcji – syntetyczną lub analityczną, aby rozróżnić podległość częściową lub całkowitą. Forma syntetyczna, zalecana przez słowniki poprawnościowe, okazuje się niewystarczająca.

2.4. *Wybaczyć [coś] i wybaczyć za [coś]*

Wybaczyć to czasownik trójmiejskowy o schemacie [ktoś] *wybacza [komuś] [coś]*. Rozważania na temat tworzonych przez ten czasownik konstrukcji ograniczę do frazy *wybaczyć [coś]*, czyli do tej części zdania minimalnego, która jest w wypowiedziach współczesnych użytkowników języka zastępowana wyrażeniem przyimkowym *wybaczyć za [coś]*. W NKJP konstrukcja syntetyczna ma znaczną przewagę – jest notowana 35 tys. razy, (analityczna – ponad 350).

Konstrukcja *wybaczyć za [coś]* może być wynikiem dość nietypowej kontaminacji obejmującej zwroty *wybaczyć [coś]* i *przepraszać za [coś]*. Ponieważ wybaczenie i przepraszenie to dwie strony tego samego zjawiska, ktoś, kto wypowiada słowa przeprosin, może też prosić o wybaczenie i jeżeli zamiast powiedzieć: *Wybacz mi to*, powie: *Wybacz mi za to*, myśli prawdopodobnie o przepraszeniu (*Przepraszam cię za to*). Osoba, która przyjmuje przeprosiny, raczej nie użyje formy analitycznej. Spostrzeżenie to potwierdzają przykłady z NKJP, w których konstrukcja analityczna pojawia się na ogół w wypowiedziach osoby, która prosi o wybaczenie (*Wybaczcie..., Wybacz..., Proszę o wybaczenie...*), np.:

(32) **Wybaczcie za to przeoczenie.**

(33) **Wybacz za ton tego posta.**

Analiza łączliwości semantyczno-leksykalnej pary *wybaczyć [coś]* i *wybaczyć za [coś]* pokazuje, że konstrukcja syntetyczna i analityczna zawierają podobne rzeczowniki, np.:

(34) *Proszę mi **wybaczyć błędy**, bo pisałem to szybko.*

(35) **Wybacz za błędy**, ale dyslektycy tak mają.

(36) **Wybaczcie cierpkie słowa**, ale tak już widać mam.

(37) **Wybacz za ostre słowa**, ale naucz się czytać ze zrozumieniem.

Forma analityczna przyłącza wyrazy potoczne, również takie, których zakres jest ograniczony środowiskowo, np.:

(38) *Proszę o **wybaczenie za off top**.*⁴

(39) **Wybaczcie za bluzgi.**

Podsumowując, konstrukcja syntetyczna *wybaczyć [coś]* jest bardziej uniwersalna, konstrukcja analityczna zaś, ze względu na przyimek *za*, kojarzona jest z przepraszeniem, używana jest wyłącznie w formułach prośb o wybaczenie.

2.5. *Bliski [komuś]* i *bliski dla [kogoś]*

Konstrukcje *bliski [komuś]* i *bliski dla [kogoś]* należą do większej grupy par wariantywnych oznaczających ‘stan emocjonalny związany z inną osobą’, do których należą takie przymiotniki, jak np. *niechętny*, *nienawistny*, *oddany* i *wdzięczny*. W konstrukcji syntetycznej przymiotniki te wymagają rzeczownika w celowniku, a w analitycznej – wyrażenia z przyimkiem *dla* i rzeczownikiem w dopełniaczu. Przymiotnik *bliski* wystąpił w NKJP ponad 10 tys. razy w konstrukcji syntetycznej i zaledwie ok. 150 razy w analitycznej. Najbardziej prawdopodobnym powodem pojawienia się konstrukcji analitycznej jest to, że z przymiotnikiem *bliski* związany jest dawny niezależny celownik w funkcji komodalnej, czyli celownik oznaczający ‘pożytek’ [Buttler 1976, 149]. Dodanie przyimka jest rezultatem działania analogii – wiele przymiotników o znaczeniu ‘pożytku’ ma obok rządu celownikowego rekcję przyimkową, por. m.in. *potrzebny [komuś]* i *potrzebny dla [kogoś]*, *przydatny [komuś]* i *przydatny dla [kogoś]*, *życzliwy [komuś]* i *życzliwy dla [kogoś]*.⁵

⁴ *Off top* – (z ang. *off topic*) dygresja.

⁵ Rekcja celownikowa przymiotników odczasownikowych *przydatny* i *życzliwy* to rezultat dziedziczenia składni podstawy słowotwórczej *przydać się [komuś]* i *życzyć [komuś]*.

Chociaż *bliski* prymarnie wiąże się z relacją przestrzenną, to jednak w konstrukcjach celownikowych występuje najczęściej w znaczeniach wtórnych: a) ‘znany’; b) ‘bliski emocjonalnie’; c) ‘podobny’ (niepoprawne wg WSPP, który w tym znaczeniu dopuszcza tylko rekcję dopełniaczową).

W znaczeniu ‘znany’ występuje zarówno forma syntetyczna, jak i analityczna, np.:

(49) *To temat **bliski osobom** młodym.*

(50) *Marzenia to **bliski dla mnie** temat, ponieważ mam ich naprawdę wiele!* [Google]

Również w znaczeniu b) jest wiele poświadczeń z konstrukcją syntetyczną i analityczną, np.:

(51) *Jest to bardzo **bliski mi człowiek**.*

(52) *Aliosza stał się jedynym **bliskim dla mnie człowiekiem**.*

Natomiast w znaczeniu ‘podobny’ w materiale zanotowano wyłącznie konstrukcję syntetyczną, np.:

(53) (...) *jej masa i grawitacja są na tyle duże, by wytworzyła kształt **bliski okrągłemu**.*

W wypadku pary konstrukcji *bliski [komuś / czemuś]* i *bliski dla [kogoś / czegoś]* uwidacznia się więc różnica semantyczna. Wyrażenie syntetyczne występuje w trzech znaczeniach (wraz z niepoprawnym, ale poświadczonym w NKJP znaczeniem ‘podobny’), natomiast konstrukcja analityczna – w dwóch: ‘znany’ i ‘bliski emocjonalnie’.

3. PODSUMOWANIE

Opisane w artykule konstrukcje syntetyczne i analityczne bywają dziś używane wymiennie, co można traktować jako oznakę przekształcania się polskiej składni z syntetycznej w analityczną. Proces ten jest w stadium początkowym, o czym świadczy o wiele większa frekwencja konstrukcji syntetycznych niż ich odpowiedników analitycznych. Jednak już na tym wstępnym etapie wchodzenia do uzusu nowych konstrukcji analitycznych widać, że nie zawsze zachowują one status wariantów syntaktycznych, ponieważ człony takich par nie mogą się pojawić zamiennie we wszystkich kontekstach. Analiza przedstawiona w artykule pokazała, że wariantywne połączenia syntetyczne i analityczne zaczynają różnić się znaczeniem i tym samym z wariantów stają się synonimami składniowymi, czyli bliskimi znaczeniowo wyrażeniami różniącymi się wyłącznie szeroko rozumianą strukturą składniową, nieróżniącymi się

natomiast wchodzącymi w ich skład elementami leksykalnymi [Wierzbicka 1991, 18].

W przedstawionych w artykule przykładach zmiany znaczeniowe reprezentowały często spotykane w rozwoju języka typy przekształceń: zawężenie zakresu użycia, np. w konstrukcjach *bliski dla [kogoś]* lub *podporządkować pod [kogoś]*, rozszerzenie zakresu, np. w połączeniu *recenzja produktu*, wzbogacenie znaczenia o komponent oceny, np. *minister od [czegoś]* czy przesunięcie semantyczne w analitycznej formie *wybaczyć za [coś]*. Zmiany te wpłynęły prawdopodobnie na akceptację nowych konstrukcji przez użytkowników polszczyzny przy jednoczesnym zachowaniu dawnych syntetycznych, mających nieco inne znaczenie. Synonimy składniowe nie podlegają bowiem eliminacji, a ponieważ są na ogół wynikiem ogólnojęzykowych tendencji rozwojowych, łatwiej znajdują miejsce w systemie języka.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
- I. Bajerowa, 1997, *O najważniejszym procesie składniowym doby nowopolskiej (na podstawie materiałów języka ogólnopolskiego XIX w.)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace językoznawcze”, z. 2, s. 15–23.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2014, *Tekstologia*, Warszawa.
- M. Brodowska-Honowska, 1955, *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 1, Warszawa, s. 1–58.
- K. Bühler, 1934, *Sprachtheorie. Die Darstellung der Sprache*, Jena; wyd. pol.: *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, tłum. J. Koźbiał, Kraków 2004.
- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego*, t. I, Warszawa.
- J. Bystroń, 1893, *O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej*, Kraków.
- J. Chojak, 2011, *Czy „przypomnieć się komuś” to „przypomnieć komuś o sobie”?*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 16–26.
- W. Doroszewski, 1948–1954, *Rozmowy o języku*, seria 1–4, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1964–1969, *O kulturę słowa: poradnik językowy*, t. 1–3, Warszawa.
- F. Galiński, A. Stroka, 1901, *„Utracić na powadze” czy „powagę”?*, „Poradnik Językowy”, s. 135–136.
- M. Gawełko, 2003, *Zasady perspektywy funkcjonalnej zdania a tendencja analityczna języków*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 22–32.
- G. Helbig, 1965, *Der Begriff der Valenz als Mittel der strukturellen Sprachbeschreibung und des Fremdsprachenunterrichts*, Deutsch als Fremdsprache 2, s. 10–23.

- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- E. Jakowicka, 1968, *Konstrukcje typu „dochodzić czego”, dochodzić do czego” w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 186–196.
- Z. Kempf, 1962, *Od przypadku do przyimka*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Językoznawstwo”, s. 13–36.
- Z. Krażyńska, 2000–2012, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami*, cz. 1–5, Poznań.
- M. Lesz-Duk, 1985, *Przejście konstrukcji syntetycznych w analityczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 157–171.
- A. Markowski, 2003, *Język polski. Poradnik profesora Andrzeja Markowskiego*, Warszawa.
- L. Moszyński, 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, nkjp.pl
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.
- „Poradnik Językowy” 1908: *Sądzić o rzeczach – rzeczy i ludzi*, „Poradnik Językowy” 1908, z. 5, s. 74.
- „Poradnik Językowy” 1901: *Specjalista czegoś – w czymś*, „Poradnik Językowy” 1901, z. 6, s. 94, 121.
- „Poradnik Językowy” 1901: *Specjalista czegoś – w czymś*, „Poradnik Językowy” 1901, z. 8, s. 121.
- „Poradnik Językowy” 1902: *Szukać za czymś*, „Poradnik Językowy” 1902, z. 4, s. 58.
- „Poradnik Językowy” 1902: *Śledzić za czym*, „Poradnik Językowy” 1902, z. 5, s. 71.
- J. Podracki, 1993, *Polszczyzna płata nam figle*, Warszawa.
- SJPDor.: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SOP: J. Miodek (red.), 2002, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Wrocław.
- W. Sosnowski, 2004, *Tendencje analityczne we współczesnym języku polskim i rosyjskim [w:] Prezentacja prac słuchaczy Studium Doktoranckiego przy Instytucie Slawistyki PAN – Sesja doktorancka 2004*, t. I, Warszawa.
- W. Sosnowski, 2011, *Analytic tendencies in modern Polish and Russian*, „Cognitive Studies” 11, s. 97–108.
- SPP: S. Szober (red.), 1958, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- S. Szober, 1935–1936, *„Czekać kogo” czy „na kogo”?*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 47–48.
- L. Tesnière, 1966, *Éléments de syntaxe structurale, Livre B, Structure de la phrase simple*, Paris, s. 102–188.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- E. Wierzbicka, 1991, *Synonimia składniowa konstrukcji przyczynowo-skutkowych we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- WSPP: A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.

***Prepositional structures as one of the manifestations
of the Polish language analysis***

Summary

The object of the analysis presented in this paper is five pairs of structures, composed of a correct synthetic structure and a corresponding analytic structure, which is disapproved of in terms of prescriptivism yet occurring quite frequently in utterances by contemporary language users. Due to subtle semantic differences between the synthetic and analytic forms, the latter one is beginning to win the speakers' approval and is slowly being absorbed by the language system. The process is evidence of the intensifying tendency for analysis of the Polish language, which was observed already in the 16th-century texts and is a source of the increasing number of syntactic synonyms today.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

WYRAŻENIE *ŻELAZNA DAMA* WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Połączenie słowne *żelazna dama* należy do utrwalonych związków wyrazowych, które określały pierwotnie pewne osoby, fakty, zjawiska, zaistniałe w POLITYCE, w wyniku derywacji metaforycznej zaś połączenia te zyskały nowe znaczenia i sekundarnie określają inne osoby, fakty, zjawiska, cechujące się pewnymi podobnymi wyróżnikami, aspektami itd.

Wyrażeniem *żelazna dama* (ang. *iron lady*) określano pierwotnie postać istotną w światowej polityce –

Margaret Thatcher, (...) która nazwana tak została przez Rosjan ze względu na jej nieprzejednaną politykę wobec Związku Radzieckiego. Była premierem Wielkiej Brytanii w latach 1979–1990 i pierwszą w tym kraju kobietą na tym stanowisku. Znana z żelaznej ręki i determinacji w dążeniu do celu, doprowadziła do ożywienia gospodarczego i wzmocniła pozycję Wielkiej Brytanii w świecie.¹

Jak wynika z przedstawionego opisu, nadanie takiego określenia pani premier było umotywowane. Zwróćmy uwagę na przykładowy fragment tekstu, w którym badane połączenie odnoszone jest do Margaret Thatcher:

Margaret Thatcher. Zmierzch *Żelaznej Damy* [tytuł]
Kiedys drżał przed nią cały świat. (...) Ogromna ambicja, poparta jeszcze większą pracowitością, legła u podstaw jej sukcesu. (...) Brytyjska armia: zbrojne ramię *Żelaznej Damy*. (...) Rodzice, ludzie bardzo religijni i przyzwyczajeni do ciężkiej pracy, wychowywali obie dziewczynki w surowych warunkach. W rodzinnym domu nie było zatem miejsca na zbytki ani luksusy. To właśnie ukształtowało charakter przyszłej premier Wielkiej Brytanii. (...) W 1943 roku została pierwszą w historii kobietą prezesem stowarzyszenia konserwatystów uniwersytetu w Oxfordzie. Studiowała chemię. (...) Przez 20 lat pracowała na wielu stanowiskach aż do 4 maja 1979 roku, kiedy Partia Konserwatywna, której przewodziła, wygrała wybory parlamentarne, a ona jako pierwsza kobieta w historii została premierem rządu. Sprawowała ten urząd również najdłużej w historii Anglii, bo aż do 1990 roku. Dwa lata później otrzymała z rąk królowej tytuł baronessy oraz dożywotnie miejsce w Izbie Lordów. Kiedy była premierem Wielkiej Brytanii, cały świat nazywał ją *Żelazną Damą*. Dziś dowiadujemy się, że bycie nią dużo ją kosztowało [„Życie na Gorąco” 2004, 29, s. 10–11].

¹ M. Bańko, *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Warszawa 2003, s. 288–289.

Komponent adnominalny *żelazna* ma w wyrażeniu *żelazna dama* znaczenie metaforyczne. Zwróćmy uwagę na kilka innych wyrażen o podobnej strukturze, oznaczających określone – co prawda historyczne – postaci, wyróżniające się w międzynarodowej POLITYCE. Związkiem wyrazowym *żelazny kanclerz* określano kiedyś pruskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Otto von Bismarcka, który doprowadził do zjednoczenia Niemiec i został pierwszym kanclerzem zjednoczonego cesarstwa. *Żelaznym księciem* nazywano Wellingtona – brytyjskiego wodza i polityka – który stoczył zwycięskie walki z wojskami napoleońskimi w Hiszpanii, pokonał Napoleona pod Waterloo, stąd uznano go za bohatera narodowego, przyznano tytuł księcia; był on przywódcą torysów w Izbie Lordów, później premierem; wyróżniało go przestrzeganie surowej dyscypliny oraz sprawowanie rządów „żelazną ręką”.

Motywacją tego typu wyrażen, zawierających metaforyczny komponent *żelazny* a. *żelazna*, jest obserwacja przez człowieka specyfiki metalu o nazwie *żelazo* – bytu o określonej strukturze, twardości, wytrzymałości. Istotny jest również charakter działań ludzkich z nim związanych. W polskiej frazeologii ujawniają się przede wszystkim takie cechy żelaza, jak: ‘mocny’, ‘twardy’, ‘trwały’, ‘wytrzymały’, ‘trudno topliwy’, por. chociażby połączenia słowne: *ktoś a. coś jest (jak) z żelaza a. jak żelazo* ‘ktoś jest bardzo silny, zdrowy; coś jest bardzo mocne, trwałe, wytrzymałe na urazy’; *ktoś trzyma kogoś a. coś żelazną ręką* ‘ktoś stosuje ostrą dyscyplinę, ktoś rządzi energicznie, despotycznie; *żelazna racja a. porcja a. rezerwa a. żelazny zapas* ‘nienaruszalny zapas czegoś, zwykle żywności, amunicji itp., przechowywany na wypadek ostatecznej konieczności’; *żelazny kapitał* ‘kapitał, którego nie należy naruszać, pieniądze odłożone na specjalny cel, których nie można użyć na coś innego’,² zob. także rejestrowane przez słowniki współczesnej polszczyzny wyrażenia: *żelazna dyscyplina, żelazny rygor, żelazna konsekwencja, żelazna logika, żelazne zasady; żelazny organizm, żelazne mięśnie, żelazne nerwy, żelazne zdrowie; żelazny temat, żelazny zestaw pytań* itp. B. Nowakowska podkreślała:

Stereotypowe cechy żelaza, jako metalu twardego, odpornego i mocnego, wyzyskiwane są w wielu połączeniach. (...) Nazwanie kogoś *żelaznym* przywołuje na myśl takie cechy charakteru, jak: siła, niezłomność, bezkompromisowość.³

Nie bez przyczyny bohater jednego ze słynnych polskich filmów nazwany został *człowiekiem z żelaza*, co stało się także tytułem dzieła filmowego. B. Nowakowska w rozprawie *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie* odnotowała badane wyrażenie nie tylko w po-

² S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. V, Warszawa 2003, s. 798, 799.

³ B. Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2005, s. 94–95.

staci *żelazna dama*, ale także *żelazna lady*.⁴ Nadrzędny komponent nominalny drugiej z podanych jednostek wywodzi się z języka angielskiego. W języku tym funkcjonuje połączenie w postaci *iron lady*.

Przejdźmy do przykładowych cytatów, pochodzących z badanego przeze mnie materiału, w którym odnotowano połączenie *żelazna lady*:

Premier Margaret Thatcher przypomniwała Brytyjczykom ich dawna, imperialną pozycję w świecie. Margaret Thatcher była najdłużej urzędującym brytyjskim premierem (pierwszą kobietą w historii wyspy na tym stanowisku) i jedyną kobietą wybraną na szefa partii politycznej. Jeszcze przed ukończeniem uczelni w Oxfordzie była prezeską uczelnianego koła konserwatystów. W trakcie swej późniejszej działalności deklarowała się jako zwolenniczka ograniczonej integracji europejskiej. Brytyjska *Żelazna Lady* urodziła się 13.10.1925 roku w Grantham [http://astrologia.kaluski.net/portrety.php?id=960, dostęp: 14.04.2016].

(...) jak ważne dla szefowej brytyjskiego rządu były Wyspy Falklandzkie (...) *Żelazna Lady* skutecznie odparła najazd i nie pozwoliła Argentynie odebrać zamorskich, brytyjskich terytoriów. Dzięki politycznej stanowczości (...) dotyczącej spornego, wyspiarskiego terytorium premier Margaret Thatcher odniosła znaczący społeczno-polityczny sukces, przypominając Brytyjczykom ich dawna, imperialną pozycję w świecie [https://books.google.pl/books?id=m_OkZG0FDQ0C&pg=PA118&lpg=PA118&dq=%C5%BCelazna+lady&source=bl&ots=6yDLCDwHFb&sig=KW1FtXkwGjULpBCYeYsuTV63Gy0&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwiV397H_IvMAhWIDiwKHZuhCw4KBD0AQghMAE#v=onepage&q=%C5%BCelazna%20lady&f=false, dostęp: 12.04.2016].

B. Nowakowska zwróciła także uwagę, że we współczesnej polszczyźnie nie pojawił się wariant ilościowy wyrażenia *żelazna dama*, określający inną kobietę, wyróżniającą się określonymi cechami charakterologicznymi w polskiej polityce – Hannę Gronkiewicz-Waltz. Jednostka *żelazna dama polskiej złotówki* powstała w okresie, kiedy H. Gronkiewicz-Waltz była prezesem NBP. Z modyfikacjami ilościowymi połączenia *żelazna dama* mamy także do czynienia w wypadku rejestrowanych związków wyrazowych: *żelazna dama polskiej polityki*, *żelazna dama polskich finansów*, określającymi Zytę Gilowską – polityka cechującego się silnym charakterem, niezłomnością, bezkompromisowością itp. Dodatkowe człony: *polskiej polityki*, *polskich finansów*, *polskiej złotówki* określają, o jakie inne *żelazne damy* działające w sferze polityki chodzi. Oto przykładowe cytaty, w których pojawiły się modyfikacje: *żelazna dama polskiej polityki*, *żelazna dama polskich finansów*:

Odeszła *żelazna dama polskiej polityki*. Nie żyje Zyta Gilowska [tytuł]. Błyskotliwa, ciepła, stanowcza, ujmująca, kobieta z charakterem - tak świat polityki zapamiętał profesor Zytę Gilowską. Ma za sobą długą i okraszona sukcesami karierę polityczną. Rozpoczęła się ona w Kongresie Liberalno-Demokratycznym, którego jednym z twórców był Donald Tusk. Obok niego to właśnie Gilowska w 2001 roku znalazła się w składzie założycieli Platformy Obywatelskiej. Jej polityczna gwiazda szybko rozbłysła, stała się jedną z liderów partii. Jako naczelna ekonomistka PO swoją twarzą

⁴ Op. cit., s. 51, 95.

promowała projekt zmian w podatkach „3x15” (...) A jednak w 2005 roku, w przededniu wyborów parlamentarnych, w atmosferze skandalu i wśród oskarżeń o nepotyzm wystąpiła z partii (...) Wielkim zaskoczeniem było dla wszystkich, gdy kilka miesięcy po opuszczeniu PO zasiadła szeregi PiS. Tam również jej kariera potoczyła się błyskawicznie, weszła do rządu Kazimierza Marcinkiewicza - objęła urząd wicepremiera i ministra finansów (...) Jednak po przegranych przez PiS wyborach odeszła z partii [http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/odesza-zelazna-dama-polskiej-polityki-nie-zyje-zyta-gilowska_804321.html, dostęp: 11.04.2016].

Nie żyje Zyta Gilowska. „*Żelazna Dama polskich finansów*” [tytuł]. Nie żyje Zyta Gilowska, profesor nauk ekonomicznych, była minister finansów i wicepremier w rządach Kazimierza Marcinkiewicza oraz Jarosława Kaczyńskiego [<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1603139,Nie-zyje-Zyta-Gilowska-Zelazna-Dama-polskich-finansow>, dostęp: 11.04.2016].

Wyrażenie *żelazna dama*, prymarnie oznaczające istotną postać w międzynarodowej polityce, zawierające człon określający o znaczeniu przenośnym, uległo derywacji metaforycznej. Połączenie to odnoszone jest dziś do różnych kobiet, działających w wielu sferach, które wyróżniają się m.in. takimi cechami charakterologicznymi, jak: *żelazne nerwy, konsekwencja, logika, dyscyplina, rygor, żelazne zasady, postanowienia* itp. Zazwyczaj kobiety te pełnią istotne funkcje, m.in. w sferze ekonomicznej – np. są menedżerkami, dyrektorkami w różnych firmach, zakładach pracy. Przejdźmy do przykładowych cytatów, w których odnotowano wyrażenie *żelazna dama* o określonych, opisanych powyżej znaczeniach naddanych. W kolejnych wybranych komunikatach badana jednostka, mająca nowe znaczenie naddane, powstałe w wyniku derywacji metaforycznej, odnoszona jest już do innych kobiet o określonych cechach charakterologicznych, pełniących istotne funkcje, piastujących wysokie stanowiska itp. Oto przykłady:

Żelazna dama [tytuł]

Dotychczas pracowałam w szpitalach państwowych, gdzie jest skromniutko, gdy więc weszłam do tej prywatnej lecznicy na rozmowę kwalifikacyjną, aż przystanęłam z wrażenia. Wszystko tutaj przypominało raczej wnętrze jakiegoś luksusowego hotelu. (...) Pani dyrektor (...) chmurna, apatyczna dama, (...) a ściślej „główny menedżer”. (...) Wprowadzając mnie do gabinetu, opowiadała o moich obowiązkach głosem cichym i stanowczym. Już wtedy nazwałam ją w duchu „Żelazną damą” (...) Często zaglądała do nas pani dyrektor i przyglądała się pracy oceniającym spojrzeniem. (...) W poradni wszystko funkcjonowało jak w zegarku, ale bez jednego uśmiechu, bez jednego miłego słowa. (...) Dziś za „Żelazną damą” poszłabym w ogień. Ufam jej i wiem, że za szorstkim sposobem bycia ukrywa się wrażliwy człowiek [„Życie na Gorąco” 2005, 17, s. 22].

Agata Zyborowicz, bizneswoman [tytuł]

Nikt nie nazywa mnie *żelazną damą*, ale jestem twarda. Wiem dobrze, co to znaczy trzymać wszystko pod kontrolą. Zarządza Centrum Handlowo-Biurowym „Rezydent”. „Oliwia” 2004, 8, s. 17].

Znajomi nazywają ją „żelazną damą” – Elżbieta z sukcesem prowadzi rodzinną fabryczkę [„Pani Domu” 2004, 23/24, s. 3].

[Kierowniczką firmy kurierskiej mimo wiadomości o ślubie współpracownika i zaproszeniu wszystkich pracowników nie chce w sobotę dać dnia wolnego kolegom, by uczestniczyli w uroczystości.] – No, *żelazna dama* [Wypowiedź jednego z pracowników firmy, TVP1, *Doręczyciel*, 24.05.2009].

W poniższym cytacie, dotyczącym kobiety prowadzącej zakład metalowy, obok semantyki metaforycznej odżywa także znaczenie prymerne członu adnominalnego wyrażenia, por.:

Znajomi nazywają ją *żelazną damą* [tytuł]

Elżbieta straciła ukochanego męża i poczucie bezpieczeństwa. Ale nie odwagę. Poprowadziła rodzinny zakład metalowy, który dziś współpracuje z grupą Rolls-Royce'a. (...) Nagle z gospodyni domowej stała się właścicielką firmy. (...) Dużo ludzi chciało jej pomóc. Przede wszystkim załoga. Kiedy powiedziałam, że nie sprzedam firmy i chcę ją poprowadzić, stanęli za mną. Nikt nie odszedł, choć pewnie się bali, że pod babiskim kierownictwem zakład straci klientów i się nie utrzyma. (...) Głównym odbiorcą wyrobów jej firmy było wtedy (i jest nadal) PKP, ale Elżbieta wiedziała, że musi zdobywać nowych klientów. Okazała się tak utalentowaną menedżerką, że już w listopadzie podpisała pierwszy poważny kontrakt. (...) Trzeba pokazać, że jesteśmy rzetelni, terminowi i nie wypuszczamy buble (...) Szła do przodu. Stopniowo rozwijała działalność, powiększyła zakład, kupiła maszyny. Jej „Restal” był już tak ceniony w branży, że Rolls-Royce trafił do niej sam! I po pierwszym, próbnym zleceniu zamawia coraz więcej. (...) Czasami na towarzyskich imprezach spotyka inne bizneswoman. „Przygotowuję pokaz mody” – chwali się jedna, „prowadzę wydawnictwo”, „mam zakład kosmetyczny”, „otworzyłam restaurację” – informują inne. – A ja robię w żelazie – mówi wtedy Elżbieta i bawi ją zapadająca nagle pełna zdumienia cisza [„Pani Domu” 2004, 23/24, s. 26, 27].

Przeprowadzone powyżej analizy ujawniły, że połączenie *żelazna dama*, związane pierwotnie ze sferą POLITYKI, rejestrowane jest także w tekstach dotyczących innych domen. Sekundarnie wyrażenie to określa osoby podobne charakterologicznie, wykazujące określone cechy w działaniu.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Alina Kępińska

(Uniwersytet Warszawski)

CZY NASZ JĘZYK JEST FILOZOFICZNY?, WYWÓD FILOZOFICZNOŚCI NASZEGO JĘZYKA JANA NEPOMUCENA KAMIŃSKIEGO

AUTOR

Jan Nepomucen Kamiński.

PEŁNY TYTUŁ

Czy nasz język jest filozoficzny?, Wywód filozoficzności naszego języka.

CZASOPISMO

„Haliczanin”, t. I, s. 71–108 oraz t. II, s. 108–164.

MIEJSCE WYDANIA

Lwów.

ROK WYDANIA

1830.

INFORMACJA O AUTORZE

Jan Nepomucen Kamiński, urodzony w 1777 r. „w Kutkorzu w Złoczowskiem, w Galicji, z ojca ekonoma, † 1855 we Lwowie”, w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda jest dalej przedstawiony jako „zasłużony pisarz i aktor polski”, którego pisma „odznaczają się wzorową polszczyzną”, jednak jego „badania filozoficzne o języku polskim” są ocenione jako „niewielkiej wagi” [Orgelbrand 1900, 59]. Był czynnym uczestnikiem życia kulturalnego Lwowa jako dyrektor teatru, dramatopisarz, poeta, tłumacz, publicysta i redaktor czasopism, m.in. „Gazety Lwowskiej”. Był także autorem pism filozoficznych i językoznawczych oraz książek do czytania dla polskich galicyjskich szkół ludowych. Kiedy z początkiem roku 1830 z inicjatywy i pod redakcją Walentego Chłędowskiego zaczął wychodzić we Lwowie kwartalnik literacki „Haliczanin”, Jan Nepomucen Kamiński w dwóch pierwszych numerach zamieścił kolejno dwa uwzględniane tu artykuły, które spotkały się z szerokim oddźwiękiem. „Jego tekstom towarzyszyły wywody filozoficzne Chłędowskiego, teksty

Aleksandra Fredry, Augusta Bielowskiego, Józefa i Leszka Dunin-Borkowskich” [Jarowiecki 2005, 73].

INNE DZIEŁA J.N. KAMIŃSKIEGO (WYBÓR)

Dusza uważana jako myśl, słowo i znak. Psychologiczno-etymologiczne poszukiwanie, druk. E. Winiarza, Lwów 1851.

Haliczanka, czyli Zbiór nowszy wierszy, druk. Piotra Pillera, Lwów 1835.

Książka do czytania na klasę drugą c.k. Szkół ludowych, druk. L. Grunda, Wiedeń 1852.

Książka do czytania na klasę trzecią Szkół głównych, druk. L. Grunda, Wiedeń 1852.

Przekłady i ulotne wiersze, druk. Piotra Pillera, Lwów 1828.

Zabobon czyli Krakowiaczy i Górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewkami. W trzech aktach, nakł. K.B. Pfaffa, druk. J.J. Pillera, Lwów 1821.

Zbiór wierszy wesolych, druk. A.B. Winiarza, Lwów 1849.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁ

Czy nasz język jest filozoficzny? oraz *Wywód filozoficzności naszego języka* to dwa obszernie artykuły Jana Nepomucena Kamińskiego, które są teoretycznymi pracami o języku, pisanymi z punktu widzenia filozofa języka. Wśród gramatyk uwzględniają je Bogdan Walczak [1999, 265–266] czy wcześniej Józef Kazimierz Plebański w haśle *Grammatyka i grammatycy* w t. X *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda [Plebański 1862, 556]. Warto je przypomnieć także dlatego, że dobrze ilustrują związek między obowiązującymi w epoce prądami kulturowymi i literackimi a podejściem do języka i sposobem jego opisu, a sam język jest w nich postrzegany jako wartość chroniona przez gramatyków:

Oby ten Chram narodowy, ta świątynia słowa Bożego, od zagłady na wieki zachowana przez Serafitów swoich – przez Kopczyńskich, Mrozińskich, Bandkich, Szopowiczów, Lelewelów, Jakubowiczów i wielu, wielu innych, jak przez aniołów z płomienistym mieczem strzeżona, pod wielką pieczęcią narodów słowiańskich, jako arka przymierza, jak świętość i dziwo, na zawsze nietykalną pozostała [Kamiński 1830, 164].

Oba artykuły stanowią minicykl o tej samej tematyce, a drugi z nich nawiązuje wyraźnie do pierwszego, stanowiąc jego rozwinięcie i uszczegółowienie, na co wskazuje sam J.N. Kamiński [1830, 108].

W artykule *Czy nasz język jest filozoficzny?* autor zastanawia się nad filozoficznością naszego języka, przypatrując się najpierw zarówno grafii poszczególnych liter, jak i brzmieniom głosek. Doszukuje się symbolicznych znaczeń w kształcie liter, a przypadkowe i często tylko bardzo przybliżone podobieństwo brzmieniowe wyrazów pozwala mu łączyć je ze sobą, co sygnalizuje kursywą. Przykładowo o literze M – stosując termin *głoska* – mówi m.in.:

Tę głoskę M mieli kabaliści za trzy piramidy mądrości; to jest *trzy kąty wraz z przewróconym. Unum versum sum, uniuersum.* (...) Kto złoży obie dłonie wielkimi palcami ku sobie, widzi *śliczność*, śliczenie (symetryja), widzi W (wiele) czyli M przewrócone, widzi M^{oc} [Kamiński 1830, 87].

Autor przypisuje znaczenia poszczególnym samogłoskom i ich połączeniom, w tym zwłaszcza połączeniu *je*, które traktuje jako szczególnie ważne dlatego, że występuje w czasowniku *jest*. Jego podobieństwo brzmieniowe do rzeczownika *istota*, zapisanego jako *jestota*, pozwala mu na nieuzasadnione etymologicznie łączenie obu wyrazów:

Człowiek jest *jestota*, istota, która *istnie* zaiste, *zaistnie* ze swojego *jest*, z jistoty swojej, która wie i czuje zarazem, która ma wied i wid, i czucie w jednostce [Kamiński 1830, 94].

Przytoczone zdanie wymaga komentarza. Morfem *je*, obecny w czasowniku *jest*, uznawany za najistotniejszy jako odsyłający do bytu, do samego istnienia, zdaniem autora odnajdujemy też w takich wyrazach, jak *istota*, ale także *wiedzieć*, *widzieć* i *czuć*. Pomiędzy nimi nie ma pokrewieństwa, zestawianie jednak właśnie tych wyrazów, czyli *jest*, *istota*, *wiedzieć*, *widzieć* i *czuć*, wskazuje na rolę, jaką J.N. Kamiński przypisuje świadomemu, ale i uczuciowemu postrzeganiu rzeczywistości pozajęzykowej. Poglądy J.N. Kamińskiego są antropocentryczne, a istota człowieczeństwa sprowadza się w nich zarówno do scjentyzmu, jak i uczuciowości, charakterystycznej dla romantyzmu.

Znaczenia są też przypisane wybranym kategoriom morfologicznym, np. systemowi przypadków gramatycznych:

Genetivus jest zawsze w *ruchu*, zawsze rodzi; *accusativus* czyli przedsob stoi w *miescu*, i pod względem, *oznaczonego miejsca*, jest *localis* (...) W gramatyce niema, a przynajmniej niepowinno być żadnych nieforemności, żadnych anomalów, jak ich niema w porządnym rozumie i w porządnej myśli [Kamiński 1830, 98].

Same nazwy przypadków rzeczywiście nawiązują do podstawowych kategorii, do których odsyłają rzeczowniki w nich występujące; i tę odpowiedniość J.N. Kamiński zauważa. Inną sprawą jest próba wytłumaczenia tych nazw, która nie zawsze ma odzwierciedlenie w rzeczywistości, bo powiązania między nazwą przypadku gramatycznego a jego funkcją są ustalone na zasadzie dowolnych skojarzeń. Na uwagę zasługuje podkreślanie pewnej stałości, potrzeby braku w języku „anomalów”, czyli wyjątków – jako tożsamej z cechami rozumu i myślenia, które powinny być „foremne” i uporządkowane.

W drugim z artykułów jego autor stawia sobie zadanie wskazania środków, dzięki którym język jest filozoficzny, co w pierwszym z nich było jedynie sygnalizowane [Kamiński 1830, 119]. Daje tu zatem więcej przykładów, koncentruje się na opisie większej liczby znaczących „wyrobków”, czyli morfemów, traktowanych jako niewielkie rdzenie czy

etymony. Odnajduje je nierzadko w przypadkowo ze sobą zestawianych wyrazach, często własnych neologizmach. To przykłady częstego w romantyzmie etymologizowania, nazywanego też *etymologią ludową*, czyli

budowania motywacji słowa, wywodzenia jego pochodności, bez uwzględniania czynników językowych (...), wiązania ze sobą – świadomego lub nie – dwóch jednostek leksykalnych, pomiędzy którymi nie ma historycznie udowodnionych związków morfologicznych i semantycznych [Sobotka 2015, 13].

Nadal zrąb pracy stanowią rozważania nad *je, ju, ja i się*:

Dowodem *najwyższej* filozoficzności języka są wyrobki: *Je, ju, ja i się*; jest, istność, iściwość, istliwość, istota, jestestwo, istnieć, iścieć, iściwy, isty, jać, po-jać, po-jeśliwy, po-jętny, po-jemliwy, jemny, po-jemny, po-jętliwość, po-jętność, je-dno, w-idno, w-jedno, w-jé (coś w-je), po-w-je, w-jedza (wiedza) [Kamiński 1830, 128].

Już samo nagromadzenie przykładów – a w dalszej części przytoczonego tu fragmentu jest ich znacznie więcej – staje się mało czytelne, ale też niekiedy udaje się J.N. Kamińskiemu zestawiać całe gniazda etymologiczno-słowotwórcze. Sam dobór grupowanych wyrazów jest znaczący: zawiera nazwy tych elementów rzeczywistości językowej, które odsyłają do samego bytu, powiązanego z tworzeniem (*być, byt, bytność, pobyt, stwór, stworzenie, stwora, twór, tworzenie, twórczość, tworliwość, tworność, wytwór*). Wydaje się, że J.N. Kamiński dostrzega też mechanizmy słowotwórcze, np. wyraz *wytwór* wywołuje rzeczownik odmiennie prefigowany *potwór*, a to pozwala mu na zgrupowanie takich wyrazów, które odwołują się do kondycji ludzkiej, jak *potwór, potworzysko, poczwara, poczwarka, potworek, potworka*, te zaś z kolei wywołują kolejną grupę: *bierliwy, bierny, bierność, bierliwość*, z niepochlebłą oceną człowieka ze względu na stosunek do podejmowanej (bądź nie) aktywności.

Prawdopodobnie również wydawcom przynajmniej niektóre poglądy J.N. Kamińskiego wydawały się co najmniej niezgodne z powszechnie przyjętymi, bo postanowili artykuł opatrzyć długim przypisem, na którego początek czytamy:

Nieutrzymujemy wcale, aby rzecz jaśniej wyłożoną byż niemożna; to jednak wymagałoby osobnego i obszernego dzieła, autor zaś chciał tylko dać rys całości, w składowych pierwiastkach. Przypuszczamy, że nie dla wszystkich *od razu* zrozumiałym będzie, a najmniej dla tych, którzy wszystko chcieliby czytać i widzieć w formie romansów i lekkich powiastek [Kamiński 1830, 72].

Językoznawcze rozważania J.N. Kamińskiego już w XIX w. spotkały się z surową oceną, m.in. wspomnianego J.K. Plebańskiego, który omówienie pierwszego z uwzględnianych tu artykułów – jako 31. gramatyki w historii polszczyzny – podsumowuje:

Kamiński zdaje się sądzi, że każda gadanina, każda szarlataneria języczna jest filozofią. Boże uchwaj! filozofia ma ściśle naukowe zasady, od których jej odstąpić nie

wolno; przedewszystki \acute{e} m *loika!* A gdzież tu w tych językowych lukubracjach ziarenka loiki się dopatrzysz? [Plebański 1862, 556].

W podobnym tonie, przywołując m.in. ocenę J.K. Plebańskiego, wypowiada się Stanisław Urbańczyk, który brak filologicznej i lingwistycznej wiedzy, widoczny w wielu ówczesnych pracach o języku, m.in. J.N. Kamińskiego czy jego następcy F. Jezierskiego, tłumaczy zaniedbaniami w gimnazjach i brakiem szkół wyższych [Urbańczyk 1993, 51].

Uwzględnienie artykułów J.N. Kamińskiego wśród XIX-wiecznych polskich gramatyk może sprawiać mylne wrażenie, że ówczesne gramatykopisarstwo ograniczało się tylko do dzieł tego typu, reprezentujących romantyczne językoznawstwo natchnione. Tak jednak nie jest, bo na przykład na krótko przed publikacją artykułów J.N. Kamińskiego, tj. w roku 1823, wyszła w Wilnie dwutomowa *Grammatyka języka polskiego przez Maxymiliana Jakubowicza ułożona*,¹ „najciekawsza chyba praca w duchu gramatyk filozoficznych” [Skarżyński 2001, 15], którą notabene J.N. Kamiński znał. Jest to również czas publikacji nowatorskich prac Józefa Mrozińskiego [1822, 1824].

RECEPCJA DZIEŁ

Poglądy J.N. Kamińskiego nie były podówczas odosobnione. Stanowiły też inspirację do własnych dociekań etymologicznych Feliksa Jezierskiego, autora dzieła *Przygotowania do wiedzy mowy polskiej*, który wielokrotnie przywołuje Kamińskiego w tonie podobnym do towarzyszącego analizie znaczenia głosek w wyrazie ŁAD:²

W powyższym wzorze wskazaliśmy przykład rozbiorowego badania – Sama droga do tego badania przez rozbiór nie powiemy żeby była naszym wynalazieniem, ponieważ popęd do analizmu dał już wielki mąż J: N: Kamiński. Ale pytanie, czyli czepianie się prądu urządzonego przez mistrzów, może komu czynić zniewagę? [Jezierski 1843, 125].

¹ Już sam *Rejestr rzeczy w tej gramatyce zawierających się* ukazuje, że mamy do czynienia z systematycznym opisem języka polskiego. Gramatyka składa się bowiem z następujących części: cz. 1. *O wymawianiu*, cz. 2. *O częściach mowy w ogólności*, zawierającej też rozdział *O częściach mowy w szczególności* poświęcony fleksji rzeczownika, zaimka i imion liczbowych, cz. 3. z rozdziałami *O przymiotniku*, *O słowie i imiesłowie*, *O czasowaniu słów*, *O częściach mowy nieodmiennych* – w tomie pierwszym, oraz: cz. 4. *O składni*, cz. 5. *O pisowni* – w drugim.

² Tak o analizie F. Jezierskiego pisze B. Walczak: „Jezierski przypisywał poszczególnym głoskom pewne ogólne właściwości, które konkretyzują się w trakcie tworzenia słów. Oto jego wywód na temat wyrazu *ład*: <<Idea pierwotną jest *a*, a zatem *ł* może siebie zagadnać, czym jest i jak wygląda w obliczach pierwotnej idei *a* (*ła*). Więc *ła* jest treścią w istocie (...). Jeżeli ten materiał zechce uczynić jakikolwiek krok ku użytkowi, musi nabrać zaokrąglenia postaci D, wtenczas dopiero będzie *Ład* (...)>>” [Walczak 1995, 235–236].

Na koniec warto wspomnieć, że nie wszystkie poglądy J.N. Kamińskiego były tak fantastyczne, jak tu przytoczone. Mikołaj Rudnicki w pracy o językoznawstwie polskim w dobie Oświecenia zamieszcza krótką wzmiankę o Janie Nepomucenie Kamińskim:

J. N. Kamiński wygłasza zdanie: «Tylko w języku narodowym może kwitnąć nauka i umiejętność narodu; ale wszelką umiejętność powinien poprzedzać język umiętny jako środek i klucz do umiejętności». Zdanie to umieszcza Łazowski jako motto swojej «Skróconej gramatyki języka polskiego», Kraków 1948 [Rudnicki 1956, 123].

CIEKAWOSTKI

Jan Nepomucen Kamiński jest także autorem książki *Dusza uważana jako myśl, słowo i znak. Psychologiczno-Etymologiczne poszukiwanie*. Jest to dzieło głównie filozoficzne, w mniejszym stopniu językoznawcze, ale mające z omawianymi tu artykułami o charakterze językoznawczym pewne cechy wspólne: podobną tematykę, w dużej mierze tę samą terminologię (z podstawowymi leksemami *mysł, um*, ale też *rozum, poznanie, uznanie*), ten sam sposób pokazywania pokrewieństwa językowego, wspólnych rdzeni (często kojarzonych na zasadzie przypadkowego podobieństwa brzmieniowego zestawianych ze sobą wyrazów) – poprzez stosowanie dywizu i rozstrzelony druk wyrazów rzekomo pokrewnych, jak w przykładowym fragmencie „oddziału” trzeciego *O pojętliwości*:

Znanie umu nie jest je-szcze znaniem rozumu, ale jest już to: Je, ten zaród, to: szczo, to szcze, z czego się w dniu umu, to znanie po znaniu – jako poznanie rozumu w s z c z a ć może [Kamiński 1851, 120].

Twórczość Jana Nepomucena Kamińskiego cieszyła się dużą popularnością. O dokonanej przez Kamińskiego przeróbce *Lekarza swojego honoru* Calderona pozytywnie wypowiadał się Adam Mickiewicz w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z 20 maja [/ 1 czerwca] 1828 r.: „Czy nie dostaniesz Kalderona przez Kamińskiego? Ciekawe zjawisko!” [Mickiewicz 1953, 359]. Poeta miał podobne do J.N. Kamińskiego, typowe ówczesnie zainteresowania etymologiczne. Jak pisze Bogdan Walczak:

Wielki poeta znacznie rzadziej jednak uzasadnia treść wyrazu mistycznymi wyobrażeniami o wartości głosek, częściej natomiast w swoich wywodach opiera się na skojarzeniach dźwiękowych, które podporządkowuje swoim ideom filozoficznym i historyzoficznym. Powszechnie znana jest jego etymologia imienia *Nabuchodonozor*, które ma pochodzić od *ne Boh odno car* (nie Bóg, lecz car) [Walczak 1995, 236].

BIBLIOGRAFIA

- M. Jakubowicz, 1823, *Grammatyka języka polskiego*, t. I, II, Wilno.
 J. Jarowiecki, 2005, *Lwowska prasa przed powstaniem listopadowym*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 25. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia III”, s. 63–88.
 F. Jezierski, 1843, *Przygotowania do wiedzy mowy polskiej*, Warszawa.

- A. Mickiewicz, 1953, *Dziela. Wydanie Narodowe*, t. XIV. *Listy*. Cz. 1. *Od roku 1817 do roku 1831*, opr. S. Pigoń, Warszawa, s. 578, tabl. 1.
- J. Mroziński, 1822 (1986), *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego* [w:] *Dziela wszystkie*, t. 1, Wrocław.
- J. Mroziński, 1824 (1986), *Odpowiedź na zamieszczoną w Gazecie Polskiej Recenzję dzieła pod tytułem: Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego* [w:] *Dziela wszystkie*, t. 1, Wrocław.
- S. Orgelbrand (wyd.), 1900, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 8. *Od litery K do Kruszyński. Z 818 rysunkami, 1 mapą Kanady i tablicą kolorową Korali*, Warszawa [dostępne na: <http://cybra.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=1187&from=publication>].
- J.K. Plebański, 1862, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa, s. 437–560 [dostępne na: <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=8991>].
- M. Rudnicki, 1956, *Językoznawstwo polskie w dobie Oświecenia*, Poznań.
- M. Skarżyński, 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków.
- P. Sobotka, 2015, *Etymologizowanie i etymologia. Od semantyki ontologicznej do etymologii hermeneutycznej*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, 1968, *Językoznawstwo polskie pierwszej poł. XIX wieku* [w:] tegoż: *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa, s. 370–412.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- B. Walczak, 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.

KRYSTYNA DŁUGOSZ-KURCZABOWA, *WYRAZY, KTÓRE INTRYGOWAŁY I KTÓRE INTRYGUJĄ*, Wydawnictwo Kurczabowie, Warszawa 2015, ss. 326

Książka autorstwa Krystyny Długosz-Kurczabowej *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* wydana w 2015 roku to pozycja szczególna, chciałoby się rzec „intrygująca”. O wyjątkowości wspomnianej pracy świadczy fakt, że ukazała się z okazji 75. urodzin autorki i żadnego z 75 egzemplarzy nie można nabyć w księgarni. Jubilatka zadedykowała swój prezent urodzinowy wnukom – Krzysiovi i Kacperkowi, obdarowując nim zarazem wybranych czytelników. Jak pisze we *Wstępie* Mirosław Bańko, autorka przekazuje nam „częstkę swojego życia, swoich pasji, swojego ujmującego ja”.

Zakres zainteresowań i pasji Krystyny Długosz-Kurczabowej jest rzeczywiście imponujący, należą do niego – między innymi – wnikliwe studia nad językiem religijnym (*Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Wrocław 1990; *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007), badania nad ewolucją języka polskiego, czego owocem był, napisany wspólnie ze Stanisławem Dubiszem, wielokrotnie wznawiany podręcznik do gramatyki historycznej języka polskiego. Innym zagadnieniem zajmującym przez lata Jubilatkę była etymologia, o czym świadczą słowniki jej autorstwa (*Słownik szkolny. Etymologia*, Warszawa 1998; *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003; *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005; *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008).

Na kartkach recenzowanej książki czytelnicy odnajdą odpowiedzi Krystyny Długosz-Kurczabowej na pytania kierowane przez lata do Poradni Językowej PWN. Po ich zebraniu powstało swoiste kompendium, zbiór komentarzy i objaśnień dotyczących językowych problemów użytkowników polszczyzny. Ich tematyka – od zagadnień etymologicznych przez gramatykę historyczną, historię języka, dialektologię, onomastykę po poprawność językową – wskazuje na zakres zainteresowań i imponującą wiedzę autorki. Tytuły rozdziałów natomiast – *Skąd się wzięły niedźwiedzie?* [s. 166], *O mękach i włóczęgach* [s. 189], *Co płazom uchodzi płazem?* [s. 212], *Nasz chleb słowiański* [s. 123] – świadczą o jej poczuciu humoru.

Zainteresowani etymologią odnajdą na kartach książki informacje o genezie różnych wyrazów, ewolucji ich form i znaczeń. Dzięki poszczególnym rozdziałom możemy dowiedzieć się, skąd pochodzą słowa *ubogi* [s. 7–8], *urągać* [s. 39], *król* [s. 47–48], *szkop* [s. 88–89], *dziękować* [s. 261], a nawet *absztyfikant* [s. 227–228], oraz czy mają ze sobą coś wspólnego wyrazy *ości* i *kości* [s. 99],

kontusz i geszeft [s. 156–157] bądź *konował i świniopas* [s. 279–280]. W książce znajdziemy też genezę wielu polskich frazeologizmów, jak chociażby *zbić z pantaląku* [s. 15], *owijać w bawełnę* [s. 68], *wyprowadzić w pole*, *wpuścić w maliny* [s. 87], *nie mieć zielonego pojęcia* [s. 245].

Autorka tłumaczy zawilności gramatyki historycznej, wyjaśnia procesy fonetyczne, fleksyjne i składniowe, które zachodziły w dawnej polszczyźnie. Dzięki lekturze poszczególnych rozdziałów nawet czytelnik niezaznajomiony z językoznawstwem diachronicznym może zapoznać się z zagadnieniami dotyczącymi liczby podwójnej [s. 23], czasu zaprzeczonego [s. 80–81], fleksji dawnych imiesłowów [s. 177–178], pochodzenia krótkich form zaimków dzierżawczych [s. 69–70] czy losów samogłosek ścieśnionych i nosowych [s. 72, 132].

W wielu częściach pojawiają się kwestie związane z historią języka polskiego. Ich problematyka jest różna, od ogólnej – np. w rozdziałach: *Niekonsekwencje polskiej ortografii* [s. 49], *Skąd się wzięła polszczyzna?* [s. 96], *Skala zapożyczeń* [s. 124] – po bardziej szczegółowa, np.: *Zapożyczenia romskie* [s. 128], *Zapożyczenia z polszczyzny w innych językach* [s. 292]. Znaczną liczbę stanowią zagadnienia dotyczące dawnych i współczesnych nazw stopni pokrewieństwa i powinowactwa [rozdział 4, s. 11; rozdział 12, s. 21; rozdział 30, s. 34; rozdział 62, s. 56; rozdział 172, s. 146].

Czytelnik książki znajdzie na jej kartach wybrane informacje z dialektologii polskiej (*O roli dialektu śląskiego* [s. 247]) i słownictwa gwarowego, np.: *nielusy* [s. 140–141], *mędraty i mendy* [s. 188–189], *zachetać się* [s. 224], *nakastlik* [s. 261–262].

Do niezwykle ciekawych należą fragmenty poświęcone zagadnieniom onomastycznym. Autorka wyjaśnia w nich pochodzenie nazwy *Polska* [s. 41], przedstawia etymologię nazw kontynentów [s. 57], dni tygodnia [s. 93], nazw miejscowych *Babimost*, *Białystok* i *Krasnystaw* [s. 89–90] oraz imion *Jurek* i *Jerzy* [s. 157], *Mateusz* i *Maciej* [s. 164].

Do rzadszych, lecz równie ważnych, należą wątki dotyczące poprawności językowej i kultury języka, np. *H–CH* [s. 32], *Bronzer czy brązer?* [s. 74], *Zaś* [s. 107–108], *Wyraz modny, ale wulgarny* [s. 152–153].

Tematyka i liczba rozdziałów wyraźnie dowodzi, że pytania użytkowników języka polskiego związane z historią języka polskiego i jego ewolucją należą do niezwykle częstych. Ich rozpiętość tematyczna wskazuje na duże zainteresowanie zagadnieniami polskiej onomastyki i etymologii. W każdym z rozdziałów autorka daje wyczerpującą i jasną odpowiedź, zarówno na pytanie dotyczące formy wyrazowej, np. *Bogurodzica czy Bogarodzica?*, jak i zjawiska socjolingwistycznego *Dlaczego w slangu pijackim na litr wódki mówi się bas?*

W książce dominuje spokojny, wyważony wykład, który – mimo że odwołuje się do autorytetów językoznawczych, wspiera odwołaniami do słowników i podręczników uniwersyteckich oraz cytatami z literatury dawnej i współczesnej – daleki jest od skomplikowanego języka naukowego.

Izabela Stapor
(Uniwersytet Warszawski)

EDWARD ŁUCZYŃSKI, *WIEDZA O JEZYKU POLSKIM DLA LOGOPEDÓW*,
Wydawnictwo „Harmonia Universalis”, Gdańsk 2015, ss. 162

Książka Edwarda Łuczyńskiego *Wiedza o języku polskim dla logopedów* – poprawiona i uzupełniona wersja publikacji *Rozgryzając tajniki mowy. Wiedza o języku polskim dla logopedów* [Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011] – to jeden z podręczników akademickich z serii *Logopedia XXI wieku* wydawanych pod patronatem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego. W związku z charakterem tomu autor przyznaje we *Wstępie* [s. 11–13], że jego nadrzędnym celem jest przejrzyste opracowanie wybranych zagadnień lingwistycznych, czemu w pełni udaje mu się sprostać na kolejnych stronach. Dodaje również:

Będę się starał opisywać język zgodnie ze współczesnymi danymi naukowymi na jego temat, a także spróbuję przybliżyć ten opis nieprzygotowanemu lingwistycznie odbiorcy (mając na myśli przede wszystkim przyszłych logopedów). Mniejszą wagę będę przywazywał do różnych naukowych klasyfikacji jednostek językowych i odpowiadających im fachowych terminów, większą zaś – do funkcji poszczególnych elementów języka i celów, w jakich są one używane [s. 13].

Na istotne z punktu widzenia praktyki logopedycznej elementy wiedzy o języku przeznaczono osiem napisanych przystępnym stylem rozdziałów, których zawartość wypada skrótowo przybliżyć.

Rozdział pierwszy *Język – co to takiego?* [s. 15–23] można uznać za swego rodzaju wstęp do językoznawstwa. Badacz udziela w nim odpowiedzi na główne pytania lingwistyki, a więc przedstawia definicje języka, mowy i kompetencji językowej oraz funkcji językowych. W tej części podaje również bardzo ogólne wiadomości na temat filogenezy języka.

W kolejnym rozdziale pt. *Znaczenie w języku* [s. 25–38] E. Łuczyński omawia swoistość znaczenia znaków językowych, tłumaczy pojęciowy charakter znaczenia wyrazów (odwołując się do trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa), a także wyjaśnia różnice pomiędzy znakami konwencjonalnymi, naturalnymi i ikonicznymi oraz pomiędzy wyrazem a morfemem. Opisuje rozmaite relacje, w które pojęcia i wyrazy wchodzi ze względu na ich zakres i treść – a więc polisemię, homonimie, synonimie, antonimie, hiponimie oraz partonimie – podkreślając jednocześnie, że struktura porządkowania leksyki odzwierciedla sposób poznawania rzeczywistości przez człowieka.

Rozdział *Między dźwiękiem a sensem* [s. 39–50] wydaje się najważniejszy dla studentów logopedii, ponieważ został poświęcony fonetyce i fonologii. Autor,

począwszy od rozgraniczenia pojęć głoski i fonemu, prowadzi – co przecież nielatte przy tak abstrakcyjnej problematyce – nieskomplikowany wykład o polskim systemie fonologicznym.

W czwartym rozdziale pt. *Wyraz jako struktura morfologiczna* [s. 51–57] zaprezentowano podstawowe informacje z zakresu morfologii i morfonologii. Obszerniejszy fragment zajęło omówienie zjawiska alternacji, także w kontekście jego zalet i wad. E. Łuczyński stwierdza bowiem, że zasób wskazówek uzyskiwanych z alternacją stanowi „(...) sygnały i informacje raczej drugorzędne dla przeciętnego użytkownika języka”, a „Niewielki pożytek z alternacji, jaki mamy w naszym języku, sprawia, że obserwujemy tendencję do ich usuwania” [s. 57]. Autor odnosi nawet zreferowane zagadnienie do pracy logopedy:

Z kłopotów wynikających ze zjawiska alternacji w języku polskim powinni sobie zdawać sprawę logopedzi, gdy dobierają przykłady wyrazów do programów terapeutycznych. Z pewnością łatwiejsze są te wyrazy, które zawierają morfemy z mniejszą liczbą alternacji lub w ogóle bez nich [s. 57].

Dla zilustrowania swojej propozycji badacz posługuje się leksemami *koń, kosz, szalik i król* w opozycji do – odpowiednio – wyrazów *osiół, szczotka, wstążka i książkę*. Takie bezpośrednie odwołania do terapii logopedycznej pojawiają się na stronach podręcznika wielokrotnie i stanowią jego znaczącą wartość.

Rozdział piąty, *Jak się tworzy wyrazy z morfemów?* [s. 59–84], zawiera najważniejsze wiadomości z zakresu słowotwórstwa. Wprowadzono w nim m.in. pojęcia wyrazów przejrzystych i nieprzejrzystych strukturalnie, formacji słowotwórczej i parafrazy słowotwórczej, wyrazu podstawowego oraz tematu słowotwórczego i formantu. W dalszej kolejności następuje opis typów derywacji w języku polskim, analiza funkcji formantów słowotwórczych oraz kategorii i typów słowotwórczych rzeczownika, a także przegląd formacji słowotwórczych różnych części mowy. Edward Łuczyński sugeruje wykorzystywanie możliwości derywacyjnych polszczyzny w terapii logopedycznej:

Przygotowując ćwiczenia dla dzieci mających problemy artykulacyjne, warto wykorzystać dziecięcą kreatywność w zakresie słowotwórstwa. Dzieci chętnie się bawią tworzeniem wyrazów, budowaniem z różnych części słowotwórczych – niczym z klocków – nowych twórców językowych. To może pobudzić dziecięcą aktywność w zakresie mówienia, co z kolei daje szansę na jej doskonalenie – pod okiem terapeuty – pod względem jakości [s. 84].

Warto dodać, że przykłady takich zabaw są obecne w najnowszych opracowaniach z zakresu logopedii i funkcjonują jako zadania terapeutyczne [zob. J. Cieszyńska, M. Korendo, *Wczesna interwencja terapeutyczna: stymulacja rozwoju dziecka od noworodka do 6. roku życia*, Kraków 2008] bądź próby diagnostyczne [zob. D. Emiluta-Roza, *Całościowe badanie logopedyczne z materiałem obrazkowym*, Warszawa 2013], co potwierdza nieprzypadkowość widocznego w podręczniku ukierunkowania logopedycznego.

Zarys polskiej fleksji przedstawiono w rozdziale szóstym, zatytułowanym *Po co mamy fleksję w języku?* [s. 85–105]. Wykład w tej części rozpoczyna się od analizy funkcji morfemów fleksyjnych i przez definicje tematu fleksyjnego, fleksywu oraz paradygmatu fleksyjnego prowadzi do omówienia kategorii fleksyj-

nych rzeczowników, przymiotników, zaimków, liczebników (czyli części mowy wchodzących w obręb podsystemu deklinacyjnego polszczyzny), a wreszcie czasowników (podsystemu koniugacyjnego), w tym ich form niezdaniotwórczych, tj. bezokolicznikowych i imiesłowowych.

W rozdziale siódmym, *Struktura składniowa języka* [s. 107–132], autor przypomina najważniejsze informacje o polskim systemie składniowym, a więc o typach wypowiedzeń oraz składnikach i związkach syntaktycznych. E. Łuczyński definiuje również pojęcia akomodacji i konotacji składniowej, a ponadto omawia podstawowe modele zdań prostych oraz rodzaje wypowiedzeń złożonych.

Ostatni, ósmy rozdział tematyczny, czyli *Tekst – jednostka komunikacji językowej* [s. 133–146], poświęcono elementom tekstologii: terminom koherencji, kohezji i dyskursu, gatunkom wypowiedzi, a w mniejszym zakresie także zabużeniom mowy polegającym na zakłóceniach w tworzeniu i odbiorze złożonych struktur językowych.

Na końcową część tomu składają się kolejno: rozdział dziewiąty, czyli *Zakończenie* [s. 145–146], *Pytania i polecenia* [s. 147–151] – gdzie czytelnik odnajdzie listę pytań kontrolnych, zachęcających do samodzielnej pracy – oraz literatura zalecana, bibliografia, indeks rzeczowy i spis rycin.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że autorowi udało się całkowicie zrealizować swój zamysł: *Wiedza o języku polskim dla logopedów* to podręcznik z najistotniejszymi wiadomościami z zakresu lingwistyki, które zaprezentowano w sposób przystępny i syntetyczny, ale nie negatywnie wybiórczy. Oprócz wspomnianego już ukierunkowania na praktyczne zastosowanie tej wiedzy w pracy logopedy wśród plusów książki wypada wymienić także obrazowe przykłady ilustrujące omawiane zagadnienia oraz dużą liczbę rycin, tabel i wykresów porządkujących przekazywane treści. Przejrzystości opracowaniu dodają również krótkie podrozdziały (np. w rozdziale pierwszym są to: *Język jako mowa i jako praktyczna wiedza o nim*, *Do czego służy nam język?*, *Jak i kiedy powstał ludzki język?*), a kilkuakapitowe wprowadzenia do każdego nowego rozdziału budują wrażenie umiejętnie skomponowanego wykładu.

Ograniczenia wynikające z postulatu dydaktycznej poręczności nie doprowadziły do umniejszenia roli przypisów, w których E. Łuczyński odsyła do innych stanowisk, często polemicznych wobec tych przytaczanych w tekście głównym. Dla przykładu: w opisie polskiego systemu fonologicznego autor powołuje się na hasło z *Encyklopedii języka polskiego*, zgodnie z którym status odrębnego fonemu ma również jednostka /ŋ/. Autor zastrzega, że rozwiązanie to bywa uznawane za dyskusyjne, podobnie jak interpretacja fonemów wargowych palatalnych /pʲ/, /bʲ/, /mʲ/, /vʲ/ i /fʲ/ czy fonemów samogłoskowych nosowych /ɛ/ i /ɔ/. Podobnie postępuje w innych częściach książki, chociażby przy wprowadzeniu definicji meronimii [s. 36], wyrazu podstawowego [s. 61] lub dyskursu [s. 142], co należy uznać za kolejną zaletę podręcznika.

Pewnymi uchybieniami są jedynie błędy drukarsko-redakcyjne: „To takich »mówiących o swoim znaczeniu« wyrazów należy na pewno wspomniany *parkieciarz* (...)” [s. 59], „Zakres derywacji altenacyjnej jest w języku polskim mniejszy niż sufiksальной czy paradygmatycznej” [s. 67], „Wyłącznie ekspresywny charakter mają nazwy z sufiksem -idło, np. *filmidło* »negatywnie o filmie«” [s. 73], „Wynika to stąd, że klasy gramatyczne wyrazów, znane po nazwą części mowy (...)”

[s. 115], „Wiedza czynna i bierna o rodzajach tekstu, wystarczająca orientacja w różnorodności tekstowej, to coś, bez czego trudne jest skuteczne posługiwanie się językiem” [s. 139] i nieliczne usterki językowe, np. „(...) (zob. przykłady w poprzedniego akapitu)” [s. 117], „Poza występującymi w powyższych przykładach spójnikach i wyrażeniach spójnikowych *więc, toteż, wskutek czego (...)*” [s. 127]. Zdarzają się one jednak na tyle rzadko, że nie wywierają negatywnego wpływu na odbiór całości.

Podręcznik Edwarda Łuczyńskiego z pewnością można polecać studentom kierunków logopedycznych (choć, jak sądzę, mógłby okazać się równie przydatny na innych kierunkach humanistycznych, np. dziennikarskich), a w roli kompendium – pracującym już logopedom. Jak bowiem podkreśla autor, w zawodzie tym konieczna jest dokładniejsza wiedza językoznawcza, gdyż wbrew obiegowym opiniom logopeda podczas terapii nie zajmuje się wyłącznie brzmieniową stroną wypowiedzi, ale usprawnianiem komunikacji w każdym jej aspekcie, a zatem w tworzeniu i rozumieniu ciągów językowych o mniej lub bardziej rozbudowanej strukturze.

Małgorzata Miławska-Ratajczak
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

PROFESOR TERESA SKUBALANKA

29 lipca, w wieku 88 lat, zmarła w Lublinie profesor Teresa Skubalanka, jedna z wybitnych postaci polskiego językoznawstwa polonistycznego 2. połowy XX w., twórczyni orientacji strukturalistycznej w polskiej stylistyce językoznawczej, historyk języka i znawczyni polszczyzny współczesnej.

Pochodziła z Łodzi (ur. 18 czerwca 1928 r.), a jej biografia zawodowa wiąże ją z trzema ośrodkami naukowymi. Studia polonistyczne odbyła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1949–1951) oraz na Uniwersytecie Wrocławskim (1951–1952), gdzie uzyskała magisterium. Z toruńską uczelnią była związana zawodowo do 1966 r. jako pracownik dydaktyczno-naukowy. Stopień naukowy doktora uzyskała na Uniwersytecie Wrocławskim (1960 r.), a stopień doktora habilitowanego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (1966 r.).

Od 1967 r. najważniejszym miejscem dla profesor Teresy Skubalanki stał się Lublin. W tymże roku została zatrudniona jako docent na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, tam uzyskała mianowanie na profesora nadzwyczajnego (1975 r.) i profesora zwyczajnego (1986 r.). Dziełem jej życia jest Instytut Filologii Polskiej tejże uczelni, który współorganizowała i którym kierowała jako dyrektor od 1970 do 1985 r. Z jej osobą powszechnie łączy się pojęcie lubelskiej szkoły lingwistycznej, wychowała bowiem nie tylko kilkadziesiąt roczników absolwentów polonistyki lubelskiej, ale także kilka pokoleń wybitnych językoznawców – specjalistów w zakresie historii języka, stylistyki, socjolingwistyki, etnolingwistyki, dialektologii, wiedzy o polszczyźnie współczesnej – ugruntowując pozycję ośrodka lubelskiego w obrębie (nie tylko polskiej) humanistyki.

Trzecim ośrodkiem, z którym czasowo była związana profesor Teresa Skubalanka, był Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie, gdzie była zatrudniona w latach 1973–1981 (równocześnie z pracą na UMCS) i gdzie w latach 1973–1975 była dyrektorem. Ważnym składnikiem tej sfery jej doświadczeń naukowych – co niejednokrotnie podkreślała – była jej współpraca z profesor Marią Renatą Mayenową.

Związek z tymi trzema ośrodkami znajduje odzwierciedlenie w dorobku naukowym profesor Teresy Skubalanki. Z okresem toruńskim wiążą się jej prace dotyczące polskiej poezji romantycznej (*nota bene* ten nurt był kontynuowany również w jej późniejszej twórczości). Wymienić tu należy przede wszystkim dwie publikacje książkowe jej autorstwa, które zaowocowały kolejnymi stopniami na-

ukowymi: *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej* [1962], *Słownictwo poezji miłosnej Juliusza Słowackiego* [1966].

Wymiernym efektem iblowskiego okresu pracy naukowej profesor Teresy Skubalanki jest fundamentalna publikacja *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje* [1984], jedyna – jak dotąd – próba syntetycznego ujęcia stylistycznej ewolucji polszczyzny. O swym przedsięwzięciu w *Przedmowie* sama autorka pisała:

Pisać o szacie zewnętrznej piśmiennictwa jest to tak, jakby sądzić człowieka według pozoru. W zamiarze takim znajduje się jednak wiele pociągającego: treści uniwersalne, obleczone w style języka narodowego, świadczą sobą, że miłość, sprawiedliwość czy poczucie krzywdy trwają w każdym kraju, przybierając czasami byt odrębny. Ale powstawaniu tej książki towarzyszyła nie tylko chęć ukazania owych cech szczególnych polskiej stylistyki. Towarzyszyła jej przede wszystkim myśl, by dać świadectwo tym osiągnięciom sztuki i pracy ludzkiej, jakie wnieśli do wspólnego skarbcza kultury twórcy polskiego piśmiennictwa, użytkownicy i miłośnicy polskiego języka, nadający im kształt szczególny.

Problematyka stylistyczna dominuje w długim lubelskim okresie twórczości naukowej profesor Teresy Skubalanki. Zajmuje ją teoria akomodacji systemu gramatycznego (intensyfikacja, neutralizacja, kontaminacja, substytucja) – por. tom zbiorowy *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego* pod jej redakcją [1988] – w której tkwią załączki sformułowane przez nią koncepcji gramatyki stylistycznej języka polskiego. Stanowi ona kontynuację i uzupełnienie *Historycznej stylistyki...*, w której przeważa interpretacja zjawisk o charakterze leksykalnym. Celem tej koncepcji jest typologiczna charakterystyka stylów językowych dokonana na podstawie faktów gramatycznych, czy też – ujmując rzecz inaczej – stylistyczna synteza zjawisk gramatyki. W sposób zbiorczy przedstawia ją (na wybranych przykładach realizacji tekstowych) *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego* [wyd. I – 1991, wyd. II poprawione i uzupełnione – 2000].

Z innych publikacji książkowych autorstwa profesor Teresy Skubalanki, które ukazały się w okresie lubelskim (również po jej przejściu na emeryturę) należy wymienić takie jak: *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne* [1995], *Mickiewicz – Słowacki – Norwid. Studia nad językiem i stylem* [1997], *Ze studiów nad dawną i współczesną polszczyzną* [1997], *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie* [2001], *Język poezji Czesława Miłosza* [2006], *Herbert, Szymborska, Różewicz. Studia stylistyczne* [2008], *Rymy niepoetyckie, czyli poezja, która nie jest poezją* [2010], *Polska liryka patriotyczno-obywatelska. Studium stylu* [2012].

Wspomnieć należy także swego rodzaju ewenement wydawniczy, którym był *Słownik gwary studenckiej*, opracowany przez Stanisława Grabiasa, Leona Kaczmarka i Teresę Skubalankę. Jego I wydanie [1974] zostało w całości skonfiskowane przez cenzurę i publikację udostępniono czytelnikom dopiero dwadzieścia lat później [wyd. II – 1994].

W uznaniu zasług dla lubelskiego środowiska naukowego w 2002 r. profesor Teresa Skubalanka została wyróżniona tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Profesor Teresa Skubalanka była związana z „Poradnikiem Językowym” ponad czterdzieści lat jako autorka, recenzentka i członkini Rady Redakcyjnej. Pierwszą publikacją na łamach naszego czasopisma był artykuł pt. *Język potoczny małych miasteczek na południowej Lubelszczyźnie*, opublikowany we współautorstwie z Janem Mazurem [„Poradnik Językowy” 1973, z. 9, s. 517–533], ostatnią – niejako symboliczną, w czterdziestolecie pierwszej – artykuł pt. *O stylu ostatnich wierszy Szymborskiej* [„Poradnik Językowy” 2013, z. 5, s. 68–72]. W konkluzji tego artykułu znajdujemy taką ocenę ostatniego (bo już pośmiertnego) tomiku wierszy Wisławy Szymborskiej:

W sumie otrzymaliśmy wiązkę utworów o niezwykłym ciężarze gatunkowym: wytwór poważnej refleksji, kolejną przygodę człowieka myślącego.

Można to stwierdzenie przyjąć za podsumowanie biografii naukowej profesor Teresy Skubalanki – była to intelektualnie twórcza przygoda człowieka myślącego.

I jeszcze jedno wspomnienie osobiste.

Panią Profesor Teresę Skubalankę poznałem w latach 70. ubiegłego wieku. Od tej pory nasze kontakty były stałe i przyjazne. Była życzliwym świadkiem – jako recenzent – mojego doktoratu, habilitacji i przewodu profesorskiego. Prowadziliśmy stałą wymianę naszych publikacji i myśli na ich temat. Niestety, oceny mojej ostatniej książki, poświęconej bliskiej Pani Profesor tematyce stylistyki, retoryki i translatoryki, już nie otrzymałem.

Jej osoba pozostaje w mojej wdzięcznej pamięci.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 16,00
w tym VAT 5%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl